

SPERMOLOGOS

O samozwańcych nauczycielach w Kościele



MARCIN KOZERA

REFORMOWANY KOŚCIÓŁ PROTESTANCKI

Spermologos

O samozwańcych nauczycielach w Kościele

Marcin Kozera

Reformowany Kościół Protestancki

Reformowani.info

Autor zezwala na powielanie, przechowywanie w systemie wyszukiwania oraz na przekazywanie niniejszej książki pod warunkiem niedokonywania w niej jakichkolwiek zmian.

O ile nie wskazano inaczej, cytaty z Pisma Świętego pochodzą z Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej (UBG).

Wszystkie podkreślenia w cytatach są własne i nie występują w oryginałach.

Książkę dedykuję wszystkim uczciwie szukającym Boga i przede wszystkim Bożego Kościoła, wiedząc, że w obecnych czasach jest to niezwykle trudne zadanie.

A on powiedział do nich: Dlatego każdy uczony w Piśmie, który jest pouczony o królestwie niebieskim, podobny jest do gospodarza, który wydobywa ze swego skarbca nowe i stare rzeczy.

Mat. 13:52

SPIS TREŚCI

Przedmowa	1
Rozdział 1 – Wchodźcie przez ciasną bramę	4
Cielesna interpretacja	4
Źródło błędu	6
Refutacja	7
Podmiot	8
Obiekt	9
Proces	11
Cel	14
Podsumowanie	15
Antyteza	18
Ostrzeżenie	18
Rozdział 2 – Boża suwerenność a ludzka odpowiedzialność w zbawieniu	21
Historia i promotorzy doktryny	21
Pismo Święte o wierze	24
Boże dekrety	25
Co z tą odpowiedzialnością?	29
Jednostronny wymiar łaski Ewangelii	31
Herman Hoeksema	33
Cios w Przymierze	34
Wezwanie	35
Rozdział 3 – Pielgrzymka kaleki	36
Rozpoznanie błędu	37
Refutacja	37
Adresat	38
Argument kontekstu	39
Obiekcja i jej oddalenie	40
Wstępne wnioski	40
Analiza tekstu	41
Upadki chrześcijan	42
Upadek pogan	43

Remedium.....	43
Pożytek.....	45
Groźba.....	47
Praktyczne zastosowanie.....	48
Wezwanie do uświęcenia	49
Rozdział 4 – Ciężkie pasterstwo	51
Definicja problemu	51
Dwutorowość działania	52
Metoda na Diotrefesa	53
Biblijne ograniczenia autorytetu starszych	54
Poza biblijnym autorytetem... ..	55
Podsumowanie.....	55
Wiara konfesyjna a sekty	56
Boża reguła dla Kościoła.....	58
Analiza tekstu Piotra	60
Obowiązki starszych	62
Nagroda	64
Ku lepszej przyszłości	65
Zakończenie	67

Przedmowa

Spermologos (gr. σπερμολόγος) jest biblijnym pojęciem. Uwspółcześniona Biblia Gdańska tłumaczy je w bardzo ugrzeczniony sposób jako „nowinkarz”. W Dziejach Apostolskich czytamy:

Dzieje 17:18 *Wtedy niektórzy z filozofów epikurejskich i stoickich spierali się z nim. Jedni mówili: Co chce powiedzieć ten **nowinkarz** (σπερμολόγος spermologos)? A inni: Zdaje się, że jest zwiastunem obcych bogów. Głosił im bowiem Jezusa i zmartwychwstanie.*

Oskarżenie Apostoła było fałszywe, jednakże interesuje nas jego treść. W grece σπερμολόγος spermologos – oznacza *zbieracza nasion, tego, który zbiera strzępy wiedzy*.¹

W ujęciu chrześcijańskim znamienym dla nowinkarza będzie brak solidnego wykształcenia, odizolowanie od zdrowego nurtu eklezjalnego oraz tendencja do całkowitej samodzielności. Najczęściej spermologos wywodzi się z jakiejś sekty, czy to zielonoświątkowej, neoewangelikalnej, może to być były rzymski katolik a nawet były świadek jehowy. Jego tłem jest doktrynalne spaczenie, chaotyczna hermeneutyka, źle pojmowane sakramenty oraz nadużycia dyscypliny kościelnej. W takim środowisku wyrastał doświadczając „*pirackiej miłości*” współwierznych. Niewykluczone, że doświadczył przemocy duchowej a może i społecznej.

W pewnym momencie życia zrozumiał, że grupa, do której należał nie trzyma się nauczania Pisma Świętego. Pojawił się w nim wewnętrzny bunt. Postanowił dojść do prawdy. Otworzył Biblię. Zaczął czytać ją na nowo. Sięgnął po rozmaite komentarze, w desperackim akcie pozbycia się fałszu, jakim przesiąknął i zobaczył, że myśl teologiczna jest dużo szersza, niż prezentowała to jego grupa. Zaczął rozmawiać z bardziej doświadczonymi od siebie. Szukał wszędzie. Szukał porządku, struktury. Takie wyjście może pójść dobrze, jeśli człowiek zwiąże się ze zdrowym doktrynalnie kościołem.

Ale spermologos nigdzie nie może znaleźć dla siebie miejsca.

W czasie tej podróży poznawał różne punkty widzenia i był zmuszony do ich oceny. Nie mając właściwych narzędzi hermeneutycznych pozostało mu poleganie na swoich przecuciach. Być może stosował zasadę: im nowa doktryna stoi dalej od tego, w co wcześniej wierzyłem, tym bardziej prawdziwa. I ciągle widział błędy u innych.

W końcu postanowił – sam będzie nauczycielem.

Spermologos, czy też nowinkarz to niedoświadczony teolog z nieciekawą przeszłością. Być może znający część prawdy, albo też głoszący prawdę w jakimś zakresie, jednakże sumą jego teologii nie jest czysta doktryna. Mówiąc obrazowo to tak, jakby jednoręki krawiec starał się uszyć ubranie ze zbutwiałych szmat, poprządkanych gdzieniegdzie strzępkami materiału. Rezultat pracy będzie opłakany.

¹ NAS Exhaustive Concordance, źródło

Teodoret z Cyru, żyjący na przełomie IV i V wieku nie przebierał w słowach, gdy obnażał „spermologosów” swoich czasów:

*„Nazywam to dzieło Eranistes, czyli Wielopostaciowy, ponieważ zebrawszy z wielu nieszczęsnych źródeł swoje zgubne doktryny, tworzą oni zlepek i niespójną koncepcję. [...] Główna zasada ich nauczania przypomina **żebaczce okrycie uszyte z niedopasowanych łachmanów**”.*²

Spermologos, choć doktrynalnie niekonsekwentny, jeśli jest wystarczająco silny, zgromadzi wokół siebie grupę. Zachowa pozory ortodoksji. Uśmiechnie się do kilku społeczności, wyciągnie rękę do paru oficjalnych kościołów. Wszystko dla pozorów. W rzeczywistości nie będzie dążył do jedności, ponieważ samego siebie uważa za wyjątkowego teologa. W zasadzie tak wyjątkowego, że historia Kościoła nigdy nie słyszała o kimś takim. Jego drogę cechować będzie rozłam.

Może używać tych samych słów, co chrześcijanie, nadając im odmienne znaczenia. Może przytaczać klasyczne wyznania wiary, a następnie interpretować je w sposób sprzeczny z intencją autorów. Może deklarować szacunek dla Kościoła, jednocześnie systematycznie podważać wiarygodność wszystkich nauczycieli, którzy nie przyjmują jego własnych wniosków.

Spermologos tworzy społeczność skonstruowaną pod siebie samego. Jest on tam niepodzielnym władcą. On tam rządzi. Owszem, ma jakieś struktury, ale są one wobec niego bezsilne. To zwykła fasada, za którą kryje się pragnienie panowania.

On zna prawdę. On jest strażnikiem ortodoksji. Ale w rzeczywistości dla niego teologia ma charakter utylitarny. To sposób na uzdrowienie psychiki uszkodzonej przez lata nadużyć, forma samoekspresji i niewłaściwa próba leczenia tego, czym powinien zająć się psycholog lub psychiatra. Niektórzy popadają w alkoholizm, inni w narkotyki. Spermologos leczy się religią.

Artykuł 9 Porządku Kościelnego w Dort zawiera wielkie ostrzeżenie dla Kościoła przed takimi ludźmi:

*Nowicjusze, księża, mnisi i inni, którzy wystąpili z jakiejś sekty, nie powinni być dopuszczeni do posługi w Kościele, chyba że z wielką ostrożnością i przezornością oraz po określonym okresie próby.*³

Problemem nie jest samo odkrywanie nowych prawd ani krytykowanie błędów, lecz przekształcenie fragmentarycznego poznania w podstawę do uzurpowania sobie autorytetu nauczycielskiego. Problemem nie są nawet same błędy teologiczne, ale skrajnie emocjonalne, uparte odrzucanie najmniejszego nawet głosu krytyki przez narcyza.

W niniejszej książce chcemy zwrócić uwagę na przypadki, w których opisane wyżej zjawisko przybiera konkretną postać w życiu współczesnego chrześcijaństwa. Przyjrzymy się nauczaniu osób, które, dysponując fragmentaryczną wiedzą teologiczną, podejmują się roli nauczycieli, krytyków i samowzających strażników ortodoksji. Zbadamy ich argumentację, sposób

² Teodoret z Cyru, Dialogi, prolog, źródło

³ Porządek Kościelny w Dort

interpretowania Pisma Świętego, stosunek do historycznych wyznań wiary oraz metody, za pomocą których uzasadniają własne stanowiska. W ostateczności pokażemy, do jakich praktycznych nadużyć w społeczności prowadzi samozwańcze nadanie sobie urzędu nauczycielskiego.

Ostatecznie nie chodzi bowiem o to, kto potrafi najgłośniej ogłosić, że odnalazł prawdę. Chodzi o to, kto potrafi wiernie ją przedstawić, rzetelnie jej bronić i z pokorą uznać własny błąd, gdy zostanie on wykazany na podstawie Słowa Bożego. Stawką nie jest osobista reputacja nauczyciela ani zwycięstwo w teologicznych sporach, lecz wierność Chrystusowi i dobro Jego Kościoła.

Przejdźmy zatem do analizy teologii spermologosa. Naszym oczom ukaże się legalizm i tyrania.

Rozdział 1 – Wchodźcie przez ciasną bramę

Mateusza 7:13-14

13. *Wchodźcie przez ciasną bramę. Szeroka bowiem jest brama i przestronna droga, która prowadzi na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą.*

14. *Ciasna bowiem jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują.*

Na przestrzeni wieków wiele nieporozumień narosło co do interpretacji tego wspaniałego tekstu mówiącego o cudownym, Bożym miłosierdziu i wynikającej z niego łasce zbawienia. Co jeszcze bardziej interesujące to nieco głębiej ukryty w nim teologiczny aspekt jakim jest doktryna elekcji, aspekt jaki ujawnia nieco głębsza egzegeza. Jednakże wbrew cudownej, Bożej suwerenności jaka przenika całe Słowo Boże⁴ ogólną tendencją jest wczytywanie do niego nieistniejącej idei „wolnej woli” człowieka.

Przywołajmy tutaj pewien truizm. Człowiek naturalny, jako nieodrodzony, nie jest duchowy (Jan 3:6; Rzym. 8:8). I jako taki nie potrafi zaakceptować Bożej prawdy o całkowitej deprawacji uniemożliwiającej dokonanie jakiegokolwiek duchowego wyboru (1 Kor. 2:14). Upadek stał się przyczyną utraty przez ludzkość obrazu Bożego, na jaki została stworzona, a w konsekwencji stracone zostały:

- oświecony rozum, co przywraca dopiero odrodzenie (1 Jana 5:20).
- zdolności poznania Boga, to również umożliwia dopiero odrodzenie do życia wiecznego (Jan 17:3).
- miłość do Boga i bliźniego będące uzdolnieniem człowieka przez Ducha Świętego poprzez regenerację (1 Jana 4:7)

Każdy, absolutnie każdy fragment Słowa Bożego mówiący o braku wolnej woli będzie przez cielesnych, acz religijnych interpretatorów przekręcany w taki sposób, aby zawsze znalazło się w nim miejsce dla koncepcji ludzkiej zdolności wyboru Boga ku zbawieniu. Posłuchajmy jak tekst Ewangelii Mateusza rozumie „*namaszczony inaczej*” umysł, który wbrew jasnemu świadectwu Słowa Bożego wobec Ewangelii wykrzykuje niesławne „*liberum veto!*”⁵

Cielesna interpretacja

Dość rubaszne i jednocześnie reprezentatywne dla współczesnego zwiedzonego herezją wolnej woli neo-ewangelickizmu wyjaśnienie wersetów 13 i 14 dowodzi, że to nie Boży wybór

⁴ Dale Kuiper w artykule *Absolutna suwerenność Boga* trafnie zauważa, że „*suwerenność Boga jest dosłownie objawiona na każdej stronie Pisma Świętego. Każda strona Biblii jest Słowem Bożym i stwierdza, że Bogu należy się uznanie, słuchanie, wiara w Niego, posłuszeństwo i wdzięczność.*”

⁵ Okrzyk *liberum veto* oznaczał prawo do zrywania obrad sejmu wskutek protestu (veto) jednego posła bez podawania żadnego powodu. W przypadku doktryny to prawo stosowane przez upadły umysł unieważnia każdy tekst Pisma obalający herezję wolnej woli. Neo-ewangelik nie musi podawać żadnego powodu do odrzucenia tej doktryny poza swoim urojonym prawem do wyboru Boga (libertos).

czyli przedwieczny dekret elekcji decyduje o tym kto wejdzie przez ciasną bramę ale wejście zależy od wolnego wyboru i decyzji człowieka determinując także Boży wybór do zbawienia.

*„Wchodźcie, czyli nie czekajcie na wybór, aż was wybiorę i poprowadzę w ciasną bramę. Żeby wejść trzeba jakąś decyzję podjąć. Wchodźcie. A wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi, czyli są i ludzie, **którzy nie są skazani przez Boga na to wejście tylko sami wchodzi.**”⁶*

W ujęciu neo-ewangelikalnym wejście przez ciasną bramę w zasadzie jest niezależne od Bożej woli, ponieważ ta jeśli byłaby aktywna oznaczałaby wyrok skazujący na zbawienie. Zatem ludzie sami wchodzi przez ciasną bramę, jak to zostało ujęte, bez „skazującego wyroku Boga”, co odbywa się niezależnie od doktryny Suwerennej Elekcji. W konsekwencji pojawia się wniosek, że człowiek posiada zdolność wolnego wyboru między dobrem (wejściem) i złem (nie wejściem). Mówiąc obrazowo heretycy stawiają wóz przed koniem.

Podobnie w kwestii ciasnej bramy wersetu 14 Boży nakaz (wchodzenia przez ciasną bramę) przeciwstawiony został doktrynie dekretywnej elekcji. W pogańskim rozumieniu nakaz i zadekretowana elekcja są niespójne, ponieważ jeśli Bóg przed wiekami dokonał suwerennego wyboru co do zbawienia niektórych, to po co nakaz wchodzenia przez ciasną Bramę?

*„...mało jest takich, którzy ją znajdują, czyli jak znajdują znaczy, że szukają. Szukają znaczy, **że od nich zależy czy szukają czy nie.** Nie to, że Bóg ich wybrał i tam pójdą i tam masz iść. Im [Bóg] pokazał [ale] niewielu, mało jest takich co znajdują. Zresztą w ogóle gdyby to zbawienie zależało tylko i wyłącznie od wyboru Boga cały ten cytat byłby bez sensu. Po co mówić, że ludzie mają gdzieś wchodzić, że niewielu znajduje skoro Bóg by zdecydował o tym kto znajduje a kto nie? No absurdalne to jest.”⁷*

Ponieważ niewielu chce być posłusznym nakazowi Bożemu aby wzbudzić w sobie wiarę i poszukiwać Chrystusa mało zostaje zbawionych. Jednakże ci, którzy w ostateczności zechcą uwierzyć a przez to odnaleźć Chrystusa, zostają wybrani przez Boga do zbawienia.

Podsumowując w tekście Mateusza 7 Bóg nakazuje czytelnikowi poszukiwanie Chrystusa na zasadzie ogólnego powołania, co martwy duchowo i zniewolony przez grzech człowiek czyni poprzez podjęcie autonomicznej decyzji o wzbudzeniu w sobie wiary, a na podstawie tej decyzji Bóg w historii dokonuje elekcji do zbawienia. Widzimy tu zatem bardzo wyraźne echa pelagianizmu (wolna wola) oraz de facto molinizmu (środkowa wiedza Boga dokonująca elekcji na podstawie wolnej woli człowieka) tyle tylko że molinizm został uproszczony poprzez wyłączenie z niego koncepcji dekretu. Nauczanie streścić można w kilku punktach:

- 1) Każdy człowiek ma wolność wyboru: wystarczy, że zechce uwierzyć aby zostać zbawionym.
- 2) Bóg zachęca wszystkich do wiary ostrzegając jednocześnie o konsekwencjach niewiary.

⁶ Jarosław Krawczyk, podcast pt. „Tak zwany pastor Radosław Lewandowski”, źródło

⁷ Tamże

3) Boża wola dekretywna unieważnia Bożą wolę nakazującą: po co nakazywać coś, co zostało zadekretowane?

4) W przypadku gdy doktryna suwerennej elekcji jest prawdą wtedy ostrzeżenie o zakresie zbawienia (*niewielu znajduje bramę*) jest niezasadne: niewybrani je zignorują, zaś wybranym jest ono niepotrzebne

5) W ostateczności nieuniknioną konsekwencją jest doktryna elekcji oparta o warunek jakim jest wiara wzbudzona przez samego człowieka

Mamy tu zatem do czynienia z 1) herezją wolnej woli, 2) herezją dobrointencyjnej oferty ewangelii, 3) zaprzeczeniem atrybutowi prostoty Boga, 4) odrzuceniem doktryny skutecznego powołania 5) herezją kondycjonalizmu soteriologicznego.

Podsumowując: każdy martwy duchowo i zniewolony przez grzech i diabła człowiek ma zdolność wyboru dobra i zła, nakaz wchodzenia przez bramę oznacza nakaz poszukiwania Chrystusa aby zostać zbawionym, wiara jest aktem człowieka, jego dziełem i zasługą w zbawieniu, ci, którzy zdecydują się posłuchać nakazu mają szansę na zbawienie, elekcja jest warunkowa, jej podstawą jest wiara wzbudzona przez człowieka, elekcja do zbawienia następuje po wierze rozumianej jako postanowienie poszukiwania Chrystusa.

Porządek zbawienia niniejszej herezji jest następujący:

- ogólne powołanie,
- samoistna wiara,
- historyczna elekcja następująca na podstawie wiary.

Jest to zatem nieco zmodyfikowane i spłycone *ordo salutis* herezji Arminianizmu.

Różnica jest taka, że o ile Arminianizm umiejscawia doktrynę elekcji w Bożym wiecznym dekreście opartym o *środkową* wiedzę Boga (tj. pomiędzy wiedzą naturalną a wiedzą wolną) o tyle tutaj mamy do czynienia z wykluczeniem Bożego dekretu z doktryny elekcji. Elekcja ma miejsce w historii, w oparciu o zaobserwowaną przez Boga wiarę, za której wzbudzenie odpowiada martwy duchowo grzesznik. Jest to zatem pozadekretywna elekcja, gdzie Bóg obserwuje świat w czasie jego rozwoju i odpowiednio reaguje na wolne akty człowieka.

Podobieństwo natomiast dotyczy efektywności elekcji uwarunkowanej od historycznego aktu wiary (w obu przypadkach elekcja następuje na podstawie i ze względu na autonomiczne wzbudzenie w sobie wiary przez podmioty elekcji).

Źródło błędu

Choć elekcja jest tutaj pozadekretywna mimo wszystko podłożem i zawiąsem na którym osadzono błędne rozumowanie to koncepcja tzw. „*środkowej woli Boga*” czyli dobrze znany konstrukt jezuita Louisa de Moliny zwany „*media scientia*”. Molina w 1588 roku już jako członek zakonu Jezuitów w celu zniszczenia Reformacji opublikował swój traktat zatytułowany „*Pojednanie Wolnego Wyboru z Darami Łaski, Boskiej Wiedzy, Opatrzności, Predestynacji i*

Reprobacji” w którym dowodził istnienia wolnej woli człowieka umieszczając ją pomiędzy „*wiedzą naturalną*” Boga oraz Jego „*wiedzą wolną*”⁸.

Herezja ta została pod koniec XVI wieku zaadaptowana przez Jakuba Arminiusa i przemycana na łono kościołów Reformowanych. Pomimo jej obalenia w 1619 roku na powszechnym, ekumenicznym Synodzie w Dort doktryna cieszyła się niemalejącą popularnością aby w XVIII wieku ostatecznie dzięki publikacji Johna Wesleya pt. „*Kim jest Arminianin*”. przełamać wszelkie bariery denominacyjne i pogrążyć instytucjonalny kościół w mrokach herezji zatracenia.

Dzięki żmudnym wysiłkom jezuitów i ich wewnątrzprotestanckich agentów wolna wola człowieka stała się podstawą wykładni Pisma wypierając z niego Bożą, całkowitą suwerenność. W wielkim uproszczeniu wiara współczesnego, odstępczego kościoła czci suwerenność człowieka w miejsce suwerennego Boga. Jest to w konsekwencji wiara ludzi, *którzy giną, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, by zostali zbawieni* (2 Tes. 2:10). Odrzucając suwerennego Boga i ustanawiając w Jego miejsce kult wolnej woli,⁹ w pełni świadomi swojej teologii odstępcy powinni pamiętać, że w Dniu Sądu Ostatecznego lżej będzie Sodomie i Gomorze niż im (Marek 6:11).

To straszna perspektywa przed którą możemy jedynie ostrzegać w nadziei, że wybrani przez Boga otrzymają dar upamiętania (2 Tym. 2:25; Dzieje 13:48; Dzieje 11:18).

Refutacja

Aby upamiętanie było możliwe należy z mroków i ciemności neoewangelikalnego błędu wydobyć prawdę Słowa Bożego, ponieważ Duch Święty wykorzystuje do odrodzenia prawdę Słowa Bożego. Odrodzenie nie odbywa się w próżni. Prawda jest środowiskiem, w którym Bóg suwerennie dokonuje aktu regeneracji. Nie częściowe ale pełne przekonanie co do prawdy Ewangelii i konieczna tego konsekwencja, życie w uświęceniu, jest dowodem wybrania.

1 Tes. 1:4-5 4. Wiedząc, umiłowani bracia, że zostaliście wybrani przez Boga; 5. Gdyż nasza ewangelia nie doszła was tylko w słowie, ale także w mocy i w Duchu Świętym, i w pełnym przekonaniu. Wiecie bowiem, jacy byliśmy dla was, przebywając wśród was.

⁸ Środkowa wiedza Boga, czyli koncepcja wymyślona przez jezuitę Luisa de Molinę umieszczona została między wiedzą naturalną i wiedzą wolną tworząc następujący ciąg logiczny: 1. Wiedza naturalna (scientia naturalis): Bóg zna samego siebie i całość wszystkich możliwości poza Nim; jest to wiedza niezależna od Bożej woli 2. Wiedza środkowa (scientia media): Bóg przewidział co ludzie w akcie wolnej woli uczyniliby we wszystkich możliwych sytuacjach 3. Wiedza wolna (scientia libera): Bóg zna rzeczywistość przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, którą zdecydował (swoją wolą) przywieść do skutku (zrealizować), wynikającego z aktu wolnej woli Bożej, która przewidywała konkretne akty ludzkiej wolnej woli w konkretnych sytuacjach. Stąd Bóg spośród wszystkich możliwych wszechświatów jakie mogłyby zaistnieć stworzył wszechświat, gdzie wie jakich wyborów może dokonać ludzka wolna wola o ile stworzone zostaną odpowiednie warunki. Jest to wiedza *hipotetyczna* ponieważ stworzenie innych warunków da odmienne wybory, zatem i rezultaty. W ten sposób Bóg wie ale jedynie *hipotetycznie* jakich ludzka istota może dokonać wyborów (czyli czynów); np. przyjmie czy odrzuci Bożą łaskę (zbawienie rozumiane jako uczynek!).

⁹ Dale Kuiper nie boi się wyrażenia sądu o odstępczym chrześcijaństwie: „*dzisiaj w wielu kościołach ludzie mają boga, który nie jest dziełem ich rąk, ale z pewnością dziełem ich umysłów i wyobraźni i niewiele różni się od bożków pogańskich.*”

Pełne przekonanie co do Ewangelii odnosi się do całej prawdy Ewangelii a nie jedynie jej wybranych elementów stąd płynie prosty wniosek: ponieważ doktryna elekcji jest immanentnym elementem zbawiającej Ewangelii (Chrystus umarł *za nasze grzechy* czyli za grzechy wybranych, por. 1 Kor. 15:3) to wyłączenie doktryny przedwiecznej elekcji unieważnia cały przekaz Ewangelii „Przez którą też dostępujecie zbawienia, jeśli pamiętacie to, co wam głosiłem, chyba że uwierzyliście na próżno.” (1 Kor. 15:2). Podobnie Ewangelia zostaje unieważniona przez odrzucenie

- doktryny wcielenia Chrystusa (doketyzm, antytrynitaryzm),
- doktryny bezgrzeszności Chrystusa (teologia liberalna),
- doktryny przypisania sprawiedliwości Chrystusa (neo-ewangelikalizm, Rzymski katolicyzm),
- doktryny śmierci Chrystusa (islam),
- doktryny zmartwychwstania Chrystusa (neo-ortodoksja),
- doktryny nieomyślności Pisma (wyższa krytyka tekstu, neo-kalwinizm)

Zdemontujmy fałszywe rozumowanie zaczynając od egzegezy tekstu Ewangelii Mateusza identyfikując podmiot słów Chrystusa (do kogo się zwracał), obiekt (o czym mówił), proces (czyli sposób) oraz ostateczny cel Jego przesłania.

Podmiot

Wchodźcie...

Właściwe zrozumienie znaczenia tekstu Mateusza 7:13-14 należy rozpocząć od podmiotu, do którego Chrystus zwraca się z nakazem „*wchodźcie przez ciasną Bramę*...”. Słowa te padają w czasie uroczystego Przemówienia na Górze (Mat. 5:1), najdłuższego kazania Jezusa Chrystusa zapisanego na kartach Pisma. To, kto był głównym adresatem kazania pomoże nam zidentyfikować adresata nakazu rozdziału 7. Wspaniałe nauczanie Chrystusa rozpoczyna się w rozdziale 5 i tam udamy się po wskazówki. Chrystus mówiąc „*wchodźcie*” zgodnie z kontekstem zwraca się do

- ubogich w duchu, zasmuconych, samokontrolujących się, spragnionych Bożej sprawiedliwości, posiadających oczyszczone serca i prześladowanych ze względu na Chrystusa a zatem odrodzonych przez Ducha słuchaczy (Mat. 5:3-12),.
- grupa ta nazwana jest solą ziemi i światłością świata (Mat. 5:13-16).
- to ci, którzy umartwiają grzech w ciele (Mat. 5:27-30).
- to ci, którzy modląc się do Boga nazywać mają Go Ojcem (Mat. 6:8-9).
- którzy będąc pielgrzymami oczekują Sądu Ostatecznego i pełni Królestwa Bożego aktywnie go poszukują (Mat. 6:10-11, 33).
- i całkowicie polegają na Bogu (Mat. 6:19, 24-25).
- są odróżnieni od osób nieczystych (Mat. 7:6).
- których modlitwy są wysłuchiwane (Mat. 7:8)

W ostateczności zgodnie z werselem 11 to wszystkie adoptowane przez Boga dzieci o których Jezus mówi: „*wasz Ojciec, który jest w niebie,*” a które otrzymują od Ojca „*dobre rzeczy*” ponieważ „*go proszą*”. Nikt inny jak tylko ci sprawiedliwi otrzymali nakaz: *Wchodźcie przez ciasną bramę* wraz z ostrzeżeniem: *Szeroka bowiem jest brama i przestronna droga, która prowadzi na zatracenie.*

Werset 15 grupę odrodzonych ostrzega przed fałszywymi prorokami udającymi dzieci Boże: *Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, ale wewnątrz są drapieżnymi wilkami.* Co ciekawe ostrzeżenie nie stwierdza: niektórzy z was dzieci Bożych to drapieżne wilki udające owce. Ostrzeżenie jest proste w przesłaniu: owce mają wystrzegać się wilków.

Zatem ponieważ wejścia dokonują dzieci Boże, konieczną konkluzją jest uznanie, że czynią to zawczasu odrodzeni. Pamiętajmy o tym.

Obiekt

...przez ciasną bramę... Ciasna bowiem jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia,

Ciasna Brama to sam Chrystus, który w innych miejscach nazywa się drzwiami. Droga prowadząca do życia to sam Jezus Chrystus. Wejście do życia odbywa się przez bramę umożliwiającą wejście na wąską drogę prowadzącą do życia.

Jan 10:1 *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: **Kto nie wchodzi do owczarni drzwiami, ale wchodzi inną drogą, ten jest złodziejem i bandytą.***

Jana 10:7 *Wtedy Jezus znowu powiedział do nich: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: **Ja jestem drzwiami dla owiec.***

To nie wąska droga prowadzi do ciasnej bramy, lecz odwrotnie. Wejść przez bramę umożliwia kroczenie po wąskiej drodze. Aby wejść na wąską drogę najpierw trzeba wejść przez ciasną bramę.

Jan 14:6 *Jezus mu odpowiedział: **Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie.***

Jana 10:4 *A gdy wypuści swoje owce, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bo znają jego głos.*

Ponieważ Chrystus jest Bramą i Drogą przez który dokonywany jest akt wchodzenia do życia wiecznego stąd koniecznym wnioskiem kontekstu jest ustanowienie podmiotem wyłącznie Boże owce. To owce mają wchodzić przez ciasną bramę i to owce mają iść wąską drogą. Kroczyć wąską drogą to być w Chrystusie i być pielgrzymem w Chrystusie.

Szeroka droga natomiast to każda fałszywa religia w sensie ogólnym, w znaczeniu szczególnym każda fałszywa religia chrześcijańska, oferująca jedynie złudzenie zbawienia lub jego formy. Ta szeroka brama i przestronna droga jednoznacznie odnosi się do pracy drapieżnych wilków

udających owce Chrystusa, przed którymi należy się wystrzegać i których nauki z konieczności odrzucać.

Mat. 7:15 *Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, ale wewnątrz są drapieżnymi wilkami.*

Ponieważ zadaniem fałszywych proroków jest głoszenie szerokiej drogi i przestronnej drogi, zadaniem antytetycznym w stosunku do pracy kaznodziejów głoszących Chrystusa jako ciasnej bramy i wąskiej drogi, rozumiemy, że ci pierwsi muszą głosić fałszywego Chrystusa oraz fałszywej formy zbawienia. Jak w II wieku zauważył Klemens Aleksandryjski, obietnica fałszywych nauczycieli, ich szeroka brama, dotyczy cielesności ich kultu, co przeciwstawione zostało suwerennego religii Boga Jahwe!

*„Albowiem zmiłuję się, nad kim się zlituję” – mówi Pan *(Rzym. 9:15). Ale [oni] mówią to te [bezbożne] rzeczy tym, którzy chcą być biedni ze względu na sprawiedliwość. Słyszeli bowiem w przykazaniu, że „szeroka i szeroka droga prowadzi na zatracenie i wielu jest takich, którzy nią wchodzi”. Nie chodzi tu o nic innego, lecz o rozrzutność i miłość do kobiet. i miłość do chwały, i ambicji, i podobnych namiętności.¹⁰*

Ilościowo porównuje zakres obu religii, gdzie prawdziwa jest niewielka a fałszywa ogromna, co zauważa Jan Kalwin:

„Uważamy za dziwne, że jesteśmy siłą oddzielani od ogromnej większości, jakbyśmy nie byli częścią rasy ludzkiej. Ale chociaż nauka Chrystusa ogranicza i otacza, sprowadza nasze życie do wąskiej drogi, oddziela nas od tłumu i jednoczy z kilkoma towarzyszami, to jednak ta surowość nie powinna powstrzymywać nas od dążenia do uzyskania życia.¹¹

Jakościowo różnica obu religii jest wyraźna: prawdziwa naucza o ograniczonym zakresie odkupienia definiując Chrystusa przez pryzmat Jego dzieła jako skutecznego zbawiciela owiec (Jan 5:36; Jan 10:11, 14-15); fałszywa naucza o nieograniczonym zakresie odkupienia czyniąc z Chrystusa zawodnego i nieskutecznego pośrednika, który choć odkupił i owce i kozy, to większość wysłał do piekła (Mat. 25:33, 41)

Ponownie historycznego potwierdzenia naszej interpretacji dostarczy John Gill:

„Przez „ciasną bramę” rozumie się samego Chrystusa; który gdzie indziej nazywa siebie „drzwiami”, Jan 10:7, tak jak jest w kościele na dole oraz we wszystkich jego zarządzeniach i przywilejach; jak również do Ojca, przez którego mamy do Niego przystęp i zostajemy dopuszczeni do komunii z Nim oraz udziału we wszystkich błogosławieństwach łaski; tak, on jest bramą niebios, przez którą mamy śmiałość

¹⁰ Klemens Aleksandryjski, *Stromata* 4.5 – O pogardzie dla bólu, ubóstwa i innych rzeczy zewnętrznych

¹¹ Jan Kalwin, Komentarz do Mat. 7:13, <https://www.studylight.org/commentaries/eng/cal/matthew-7.html>

*wejść do Najświętszego ze wszystkich **przez wiarę i nadzieję**; ponieważ odtąd nastąpi obfite wejście do królestwa i chwały Boga przez jego krew i sprawiedliwość.”¹²*

Proces

Wchodźcie przez ciasną bramę.

Ponieważ Chrystus to Brama i Droga odpowiedzieć należy na pytanie: czym jest proces wchodzenia? Oraz czy każdy może stać się aktywnym wykonawcą tego procesu? W naszym rozważaniu pomocnym okażą się grecka gramatyka oraz uniwersalna zasada logiczna.

Gramatyka

Słowo przetłumaczone jako polskie „wchodźcie” to czasownik Εἰσεέλθατε eiselthate czasu aorist, czyli przeszłego dokonanego strony czynnej trybu rozkazującego. Czym jest czas przeszły dokonany trybu rozkazującego? Taka kombinacja nie występuje w j. polskim (nie da się czegoś nakazać w dokonanej już przeszłości) natomiast w grece oznacza on konieczność dokończenia czegoś co zostało rozpoczęte wcześniej.

Doskonały dla polskiego czytelnika przykład użycia tego czasu i trybu znajdziemy w tekście 2 Listu do Koryntian, gdzie Apostoł nakazuje dokończyć wcześniej zaczętego dzieła zbierania pomocy finansowej.

2 Kor. 8:11 *Teraz więc to, **co zaczęliście robić, dokończcie** (ἐπιτελέσατε epitelesate), aby tak, jak była gotowość w chęciach, tak też aby było wykonanie z tego, co macie*

Zwróćmy uwagę, że dość długa fraza „co zaczęliście robić dokończcie,” w grece zapisano jako jeden wyraz ἐπιτελέσατε epitelesate – właśnie w czasie przeszłym dokonanym aorist w trybie rozkazującym. Właściwe tłumaczenie Mat. 7:13 jest następujące

„Rozpoczęty wcześniej proces wchodzenia przez ciasną bramę macie dokończyć!”

Teraz skoro wiemy że Bramą i Drogą jest Chrystus należy zidentyfikować czym jest samo „wchodzenie”. Poprzez zasadę redukcji odrzucić należy legalistyczną koncepcję dobrych uczynków, ponieważ w takim przypadku to, co prowadziłyby do Chrystusa byłoby ludzkim dziełem i zasługą. W takim ujęciu tylko ci, którzy zasłużyli sobie na Chrystusa mogą Go pozyskać i dalej przez zasługi dobrych uczynków trwać w Nim. Jest to sprzeczne z Pismem Świętym.

1 Tym. 1:9 *Który nas zbawił i **powołał świętym powołaniem nie na podstawie naszych uczynków**, ale na podstawie swojego postanowienia i łaski, która została nam dana w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.*

Tyt. 3:5 *Nie z **uczynków sprawiedliwości**, które my spełniliśmy, ale według swego miłosierdzia zbawił nas przez obmycie odrodzenia i odnowienie Ducha Świętego;*

¹² John Gill, Komentarz do Mat. 7:13

Rzym. 3:20 *Dlatego z uczynków prawa nie będzie usprawiedliwione żadne ciało w jego oczach, gdyż przez prawo jest poznanie grzechu.*

Powoli zauważamy, że nie człowiek ale miłosierny Bóg zarządza miłosierdziem. Proces wchodzenia przez Bramę wynika z nie z uczynków ale z Bożego miłosiernego obdarowania takim darem łaski, który umożliwia wejście przez Bramę na Drogę czyli uchwycenie się Chrystusa i znalezienie się w Chrystusie. Jedynie wiara spełnia niniejsze kryteria: umożliwia objęcie Chrystusa, naszą Bramę i Drogę. To objęcie Chrystusa a wraz z Nim objęcie i przywłaszczenie Jego zasług, które jako jedyne prowadzą do życia. Jak zauważa Konfesja Belgijska:

*Jezus Chrystus poczytujący na naszą korzyść wszystkie swoje zasługi i wszystkie swoje święte dzieła, jakich dokonał dla nas i zamiast nas, **jest naszą sprawiedliwością A wiara to narzędzie, które jednoczy nas z Nim we wszystkich Jego dziełach, które gdy stają się nasze, zupełnie wystarczają do uwolnienia nas z grzechów.***¹³

Na wieczne życie nie można zapracować tak aby stało się ono zapłatą za pracę. Zasłużył na nie Chrystus w imieniu i dla swojego wybranego ludu a wiara przywłaszcza grzesznikowi zasługi Chrystusa czyniąc je własną sprawiedliwością grzesznika poprzez przypisanie. To przypisanie sprawiedliwości Chrystusa przez wiarę jest podstawą usprawiedliwienia grzesznika przed Bogiem, ponieważ Bóg w ten sposób nie poczytuje grzechu usprawiedliwionemu, i to wszystko tylko przez wiarę!

Rzym. 4:5-8 *5. Temu zaś, kto **nie pracuje, lecz wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, jego wiara zostaje poczytana za sprawiedliwość.** 6. Jak i Dawid mówi, że błogosławiony jest człowiek, któremu Bóg przypisze sprawiedliwość bez uczynków, mówiąc: 7. Błogosławieni, których **nieprawości są przebaczone i których grzechy są zakryte.** 8. Błogosławiony człowiek, któremu **Pan nie poczyta grzechu.***

Teraz ponieważ wiemy iż „wchodzenie” odnosi się do wiary obejmującej Chrystusa, czyli Bramę i Drogę, ponownie udajmy się do tekstu Mateusza odpowiednio go interpretując

„Rozpoczęty w odrodzonych osobach wcześniej proces wiary obejmujący Chrystusa ma być dokończony!”

Logika

Założenie, że człowiek jest w stanie rozpocząć w sobie proces wiary oraz dokończyć tego procesu nie może zostać wywiedzione z tekstu, ponieważ założenia można tworzyć jedynie na podstawie zdań oznajmujących. Ponieważ tekst jest zapisany w trybie rozkazującym żadne założenie o ludzkiej zdolności nie może być z niego wywiedzione. Jest to podstawowa reguła logiczna. Równie dobrze można utworzyć przesłankę że każdy może wskoczyć na słońce na podstawie zdania

¹³ Konfesja Belgijska 22, por Jer. 23:6; 1 Kor. 1:30; 2 Tym. 1:2; Łuk. 1:77; Rzym. 3:24-25; 4:5; Psalm 32:1-2; Filip. 3:9; Tyt. 3:5; 2 Tym. 1:9

„skaczcie na słońce a kto wskoczy ten zdobędzie wielką nagrodę”.

Założenie jest znaczeniem zdania oznajmującego. Założenie zdania oznajmującego może być prawdziwe lub fałszywe i tylko założenia zdania oznajmującego mogą być przesłankami dla ustanowienia ważnego argumentu. Tego nauczają podstawy logiki.

Bardzo mocno przeciw papistom argumentował w ten sposób Marcin Luter, w swojej książce *„O niewolnej woli”* mówiąc, że brak wolnej woli to zawias na którym Reformacja się opiera odrzucając wszelkie założenia podawane przez papistów, które wywodzili z fragmentów biblijnych zapisanych właśnie w trybie rozkazującym (*musicie*) lub przypuszczającym (*jeśli*).¹⁴

Również gdyby spytać o własną interpretację Lutra tekstu o dwóch bramach i dwóch drogach, ten odpowiedziałby, że nikt nie może wybrać niczego dobrego ani złego bez uprzedniego dekretu Boga, który będąc jedynym suwerenem wszechświata jako jedyny jest prawdziwie wolny. Innymi słowy Luter potwierdziłby tutaj doktrynę podwójnej predestynacji:

*„Prawdziwie więc jesteśmy na rozstaju dróg, tymczasem zaś jedna tylko droga stoi otworem, owszem – **raczej żadna nie stoi otworem** – Zakon jednak ukazuje, że ta jedna, mianowicie droga wiodąca do dobrego, **jest niemożliwa, jeżeli Bóg nie udzieli Ducha**, zaś ta druga jest szeroka i łatwa, jeżeli Bóg na nią zezwoli.”*¹⁵

Analogia Scripturae

Ostatnie pytanie na jakie należy odpowiedzieć: kto zaczyna i kończy wiarę w człowieku? Choć rozumiemy, że wiara jest własną wiarą odrodzonego grzesznika i to nie Chrystus wierzy w za grzesznika, to jednak według Pisma wiara możliwa jest dzięki Bożej aktywnej mocy (Jan 6:29; Gal. 5:22; Dzieje 3:16; Kol. 2:12; Efez. 1:19-20) zaś twórcą i dokończycielem wiary w człowieku jest sam Chrystus! To On tworzy wiarę i On też dba, aby ta wiara znajdowała się w człowieku do samego końca, czyli do momentu śmierci i pierwszego, duchowego zmartwychwstania:

Hebr. 12:2 *Patrząc na Jezusa, twórcę i dokończyciela wiary, który z powodu przygotowanej mu radości wycierpiał krzyż, nie zważając na hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga.*

Wchodzić przez ciasną Bramę to wiarą chwytać się zasług Chrystusa. To Chrystus tworzy wiarę w dziecku Bożym i to Chrystus kończy wiarę doprowadzając dziecko Boże do społeczności z Bogiem. Wiara i jej trwałość są dowodem pojednania człowieka jakie miało miejsce na krzyżu. Rozważmy argument Listu do Kolosan

¹⁴ Marcin Luter w dziele *O niewolnej woli*, na stronie 54 stwierdza *“Jakże się to więc dzieje, że wy teolodzy takie brednie pleciecie jakbyście byli po dwakroć dziećmi, iż posłyszawszy jedno słowo w trybie rozkazującym, od razu wyciągacie z niego wnioski w trybie oznajmującym, jak gdyby to, co się nakazuje, koniecznie zostało od razu wykonane albo było możliwe do wykonania. Ile bowiem rzeczy wydarza się w czasie, zanim się kasek włoży do ust, tak iż to, co nakazałeś i było całkiem możliwe, jednak się nie staje, tyle różni się między sobą słowa w trybie rozkazującym a oznajmującym, w sprawach ogólnych i bardzo łatwych. A wy w tych sprawach, które są odleglejsze od siebie niż niebo jest odległe od ziemi i są po prostu niemożliwe, tak od razu przemieniacie nam imperatywy w indykatywy, tak iż skoro tylko usłyszycie czyjś głos rozkazujący: “zrób, spełnij, wybierz”, od razu chcecie by to było spełnione, zrobione, wybrane, dopełnione, albo by taki był tego wynik dzięki własnym siłom”*

¹⁵ Tamże, s. 53-54

Kol. 1:21-23

21. I was, którzy kiedyś byliście obcymi i wrogami umysłem w niegodziwych uczynkach, teraz pojednał;

22. W jego doczesnym ciele przez śmierć, aby was przedstawić jako świętych, nieskalanych i nienagannych przed swoim obliczem;

23. Jeśli tylko trwacie w wierze, ugruntowani i utwierdzeni, nie dający się odwieść od nadziei ewangelii, którą usłyszeliście, a która jest głoszona wszelkiemu stworzeniu pod niebem, której ja, Paweł, stałem się sługą;

Przesłanka 1 ⇒ ugruntowane trwanie w wierze (werset 23) jest dowodem pojednania (werset 21)

Przesłanka 2 ⇒ pojednanie odbyło się na krzyżu a wiara jest dowodem pojednania

Wniosek: ponieważ nie wszyscy mają wiarę, dowód pojednania, to nie wszyscy zostali pojednani

Pojednani są ci, którzy otrzymują wiarę od Boga i w niej trwają. Stąd trwałość wiary w Chrystusa i Jego zasługi jest tym właśnie procesem wchodzenia przez ciasną Bramę czyli procesem stałego przywłaszczania przez grzesznika wszystkich zasług Chrystusa. I co najciekawsze, znalezienie Bramy, czyli Chrystusa, nie leży w mocy człowieka. Najpierw Chrystus musi odszukać zaginioną owcę a Ojciec otworzyć jej oczy.

Rzym. 3:11 *Nie ma rozumnego i nie ma nikogo, kto by szukał Boga.*

Ezech. 34:12 *Jak pasterz troszczy się o swoją trzodę, kiedy znajduje się wśród swoich rozproszonych owiec, tak ja będę troszczył się o moje owce i wyrwę je ze wszystkich miejsc, dokąd zostały rozproszone w dzień pochmurny i mroczny.*

Łuk. 19:10 *Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło.*

Ilustracja odnosząca się do pasterza i owiec jest nad wyraz wymowna: nigdy zgubione owce nie szukają swoich pasterzy. To pasterze szukają zgubionych owiec. Kiedy Chrystus odnajduje zaginioną owcę (nigdy kozła, czyli osobę przeznaczoną na potępienie), Bóg otwiera tej osobie oczy i tak owca odnajduje Chrystusa:

Łuk. 10:21 *W tej godzinie Jezus rozradował się w duchu i powiedział: Wystawiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te sprawy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlętom. Tak, Ojcze, bo tak się tobie upodobało.*

Cel

Ciasna bowiem jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia,

Celem wejścia przez ciasną Bramę i wąską drogę jest życie wieczne. Innymi słowy wiara w Chrystusa skutecznie zbawia. Wszyscy, którym Bóg zapewnił łaskę wiary zostaną zbawieni. Nikt nie odpadnie. Nikt wiary nie utraci.

Ponadto Brama jest ciasna i niewielu przez nią wchodzi. Ponieważ to Bóg pociąga tych, którzy mają przyjść do Chrystusa i nikt nie może oprzeć się temu pociągnięciu ale musi przyjść do Chrystusa, rozumiemy, że Bóg pociąga nielicznych aby weszli przez ciasną Bramę tj. aby uwierzyli w Chrystusa.

Jan 6:44 *Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec, który mnie posłał. A ja go wskreszę w dniu ostatecznym*

Musimy tu zwrócić uwagę na fakt, proces wchodzenia przez ciasną Bramę czyli przywłaszczanie zasług Chrystusa przez wiarę, która to wiara jest dziełem Chrystusa od początku do końca, kończy się wskrzeszeniem w Dniu Sądu Ostatecznego. Tak więc wejście przez ciasną Bramę to dzieło łaski Bożej które człowiek realizuje przez wiarę będącą działaniem Boga w człowieka, będącą instrumentem chwytającym się zasług Chrystusa w celu wskrzeszenia na Sądzie Ostatecznym.

Najważniejszym twierdzeniem tekstu Jana jest to, że nikt nie może wejść przez tą Bramę ponieważ nikt nie może sam z siebie uwierzyć. Ponownie udajmy się do Johna Gilla:

*„Wejście” do niej następuje przez wiarę i wyznanie tego; stąd wynika, że wiara nie jest samą bramą, **ale łaską**, dzięki której ludzie wchodzić przez prawe drzwi i kroczyć w Chrystusie, tak, jak zaczynają od niego.”¹⁶*

Nikt zatem nie zostanie przez Boga zgubiony. Wszyscy odkupieni przez Chrystusa osiągną cel: życie wieczne. O jakżeż przekłeta jest religia wolnej woli odrzucająca tę prawdę.

Podsumowanie

Tekst Mateusza 7 nie naucza ani o wolności wyboru ani o rzekomej uniwersalnej zachęce do wiary. Nakaz skierowany jest przeciw do już odrodzonych dzieci Bożych i odnosi się do wytrwania w wierze oraz unikania herezji i heretyków. Tekst ten wskazuje jednocześnie na ograniczony zakres oraz nieograniczoną skuteczność odkupienia. Ciasna Brama i wąska Droga to Chrystus oddający życie wyłącznie za wybranych. Obiektem wiary jest Chrystus i Jego zasługi przypisywane jedynie wybranym do zbawienia przez wiarę, której twórcą i dokończycielem jest sam Chrystus.

A) W kwestii relacji wiary i zbawienia przypomnijmy, że ciasna brama prowadząca do życia to Chrystus. Poszukiwanie tej bramy nie może oznaczać ludzkich aktów, gdyż w takim razie zbawienie byłoby z uczynków. Musi zatem oznaczać wiarę czyli proces sprawowany przez człowieka jednakże będący dziełem Chrystusa w człowieku, od początku do końca jego dziełem. Jeśli wiara byłaby własnym aktem myśli grzesznika, byłaby zwykłym uczynkiem:

¹⁶ John Gill, Komentarz do Mat. 7:13

*“usprawiedliwienie przed Bogiem **zostaje przypisane wierze**, bo wiarą, a nie czym innym przyjmujemy Chrystusa, **jako naszą sprawiedliwość**, i nie z powodu naszej wiary, (która też jest uczynkiem), **ale z powodu samego Chrystusa**, danego nam od Boga ku sprawiedliwości i odkupieniu naszemu.*¹⁷

Jest to tym bardziej oczywiste gdy zrozumiemy, że wiara osoby dorosłej wymaga wyznania (*Jeśli ustami wyznasz Pana Jezusa i uwierzysz w swoim sercu, że Bóg wskrzesił go z martwych, będziesz zbawiony.* Rzym. 10:9) podczas gdy każde słowo to uczynek (*wszystko, co czynicie w słowie* Kol. 3:17). Oba powyższe nie są jednak przyczyną zbawienia a rezultatem co jasno dowodzi obecność Ducha Świętego w odrodzonym grzeszniku jeszcze przed złożeniem wyznania a zatem jeszcze przed wiarą (*Nikt też nie może powiedzieć, że Jezus jest Panem, jak tylko przez Ducha Świętego.* 1 Kor. 12:3).

Kiedy Bóg regeneruje grzesznika najpierw Duch Święty ożywia go i w nim zamieszkuje, następnie pobudza do wiary oraz wyznania Chrystusa jako dowód zbawienia a nie przyczyna zbawienia.

B) Co do relacji Bożego dekretu i nakazu to nakaz Chrystusa nie stoi w opozycji do Bożego dekretu. Teologia Reformowana rozróżnia dekretywną a nakazującą wolę Bożą.

Dekretywna wola Boga: Bóg decyduje o tym, co na pewno się wydarzy. Gdyby to, co Bóg zadekretował nie wydarzyło się, złamałby swoją przysięgę i przestałby być Bogiem.

Izaj. 14:24 *Przysiągł PAN zastępów, mówiąc: Zaprawdę, **jak obmyśliłem, tak będzie, a jak postanowiłem, tak się stanie***

Nakazująca wola Boża dotyczy Bożych przykazań, nakazów i zaleceń, przez które Bóg wyraża oczekiwania wobec każdego człowieka. Np. gdy Bóg nakazuje wszystkim narodom upamiętanie nie oznacza to, że Bóg zadekretował, że wszystkie narody upamiętają się. Nakaz ten służy raczej jako podstawa do osądzenia tych wszystkich, którzy nie są w stanie mu sprostać:

Dzieje 17:30 *Bóg wprowadzie pomijał czasy tej nieświadomości, **teraz jednak nakazuje wszędzie wszystkim ludziom upamiętanie***

Rzym. 2:8 *Natomiast **swarliwym i nieposłusznym prawdzie, lecz posłusznym niesprawiedliwości, odda zapalczliwość i gniew.***

C) Co do rzekomej zdolności poszukiwania Boga przez osoby nieodrodzone, jeśli wchodzenie przez ciasną bramę oznacza poszukiwanie Chrystusa to obiektem wiary nie jest tutaj Chrystus lecz sam akt poszukiwania. Obiektem wiary staje się sama wiara. Grzesznik zostaje usprawiedliwiony na podstawie tego, że posiada wiarę w to, że wierzy.

¹⁷ Konfesja Sandomierska 15

I ten akt poszukiwania, czyli wzbudzenie w sobie wiary staje się podstawą elekcji do zbawienia. Ponadto elekcja następująca nie na podstawie wiary w Chrystusa ale na podstawie wzbudzenia w sobie wiary.

D) Kolejna implikacja herezji jest taka, że wybranie do zbawienia musi być zawodne, ponieważ nie wszyscy, którzy poszukują Chrystusa (czy też wierzą w to, że wierzą) znajdują Chrystusa (niewielu jest takich, którzy Go znajduje czyli niewielu wierzy w to, że wierzy). Pomijając błędny obiekt wiary powyższe Jest sprzeczne ze Słowem Bożym ponieważ wszyscy wybrani do zbawienia przychodzą do Chrystusa i osiągają stan chwały, czyli zbawienie ze względu na obiekt wiary których jest Chrystus i Jego zasługi przypisywane grzesznikowi przez wiarę:

Jana 6:37 *Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który przyjdzie do mnie, nie wyrzucę precz.*

Jana 6:44 *Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec, który mnie posłał. A ja go wskreszę w dniu ostatecznym.*

E) Wybranie będące opartym o akt poszukiwania Chrystusa (czy też wiarę w to, że ma się wiarę) w rzeczywistości opiera się o ludzkie starania i chęci. Jest o sprzeczne ze Słowem Bożym ponieważ

Rzym. 9:16 *A więc nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie.*

Jan 15:16 *Nie wy mnie wybraliście, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem, abyście wyszli i wydali owoc, i aby wasz owoc trwał, i aby Ojciec dał wam to, o cokolwiek poprosicie go w moje imię.*

F) Wiara przywłaszczająca zasługi Chrystusa jest owocem Ducha Świętego

Gal. 5:22 *Owocem zaś Ducha (nie człowieka) jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara;*

W ujęciu heretyckim wiara wzbudzona przez grzesznika chwyta się Chrystusa i jego zasług jako pierwsza w ten sposób wiara grzesznika jako pierwsza wybiera Chrystusa jako jej obiekt. Jest to zaprzeczenie Biblijnemu twierdzeniu, że to nie człowiek jako pierwszy wybrał Boga ale to Bóg jako pierwszy wybrał człowieka aby ten trwale wierzył.

Jan 15:16 *Nie wy mnie wybraliście, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem, abyście wyszli i wydali owoc, i aby wasz owoc trwał,*

G) Doktryna predestynacji jest jedyną prawidłową interpretacją tych tekstów oraz tekstu Mateusza 7. Bóg wybrał w akcie przedwiecznej elekcji niektórych aby ci wiarą wybrali Boga jako zbawiciela poprzez uchwycenie się Chrystusa i Jego zasług w historii. Uwierzyć mogą jedynie przeznaczeni od wieczności do życia wiecznego.

Dzieje 13:48 *Kiedy poganie to usłyszeli, radowali się i wielbili słowo Pańskie, a uwierzyli wszyscy, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego.*

Antyteza

W wersecie 6 Ewangelii Mateusza dla wchodzącego przez ciasną Bramę ludu Bożego zawarte zostało bardzo ważne ostrzeżenie zalecające wielką ostrożność w postępowaniu z nieodrodzonymi grzesznikami. Choć obowiązkiem chrześcijańskim jest nieść ewangelię wszelkiemu stworzeniu napomnienie dotyczy odsunięcia się od osób jawnie bluźniących świętej doktrynie skutecznego odkupienia wybranych, perle naszego wyznania. Broniąc rzekomej wolnej woli człowieka, jej wyznawcy zniewoleni przez grzech i diabła z wściekłością pragną strącić świętą doktrynę chrześcijaństwa i rozszarpać jej pobożnych wyznawców.

Mat. 7:6 *Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swoich pereł przed świnie, by ich nie podeptały swymi nogami i odwróciwszy się, nie rozszarpały was.*

To właśnie psy i świnie, nieczyste zwierzęta, przeznaczeniem których są ciemności zewnętrzne: *Na zewnątrz zaś są psy, czarownicy, rozpustnicy, mordercy, bałwochwálcy i każdy, kto miłuje i czyni kłamstwo. (Obj. 22:15).* Agresywne z natury wściekle na suwerennego Boga psy, obywatele ciemności zewnętrznych, kiedy słyszą prawdę odwracają się od niej w pogardzie. To przed takimi nieczystymi przeciwnikami Boga ostrzegał Chrystus.

W praktyce ostrożność chrześcijanina polega na rozsądnym dysponowaniu Ewangelią. Jeśli grzesznik bluźni suwerennemu Bogu, Jego doktrynie elekcji i reprobacji przedłużająca się dyskusja nie ma sensu, również po pierwszym i drugim napomnieniu warto unikać dalszych kontaktów pozostawiając miejsce **gniewowi Bożemu**. Zaiste, lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądu niż buntownikowi.

Mat. 10:14-15 *14. A jeśli ktoś was nie przyjmie i nie usłucha waszych słów, wychodząc z tego domu albo miasta, strząśnijcie pył z waszych nóg. 15. Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie ziemi sodomskiej i gomorskiej w dzień sądu niż temu miastu.*

Ostrzeżenie

Bóg nienawidzi warg wyniosłych oraz przeciwstawia się pysznym. Według Boga wyrazem niewysłowionej pychy jest przekonanie o wolności woli. Ta wolna rzekomo wola mówi zawsze *liberum veto* Bożej suwerenności sprowadzając zagładę na wyznawcę. Zupełnie jak w Psalmie 12 zbuntowany grzesznik przechwalał się przeciw Bogu, tak współcześni Arminianie dowodząc swojej wolnej woli dowodzą swojej wrogości wobec Jedyne Suwerena:

Psalm 12:3-4 *3. Niech PAN wytępi wszystkie wargi schlebiające i język mówiący przechwałki. 4. Oni mówią: Swoim językiem zwyciężymy, nasze wargi należą do nas, któż jest naszym panem?*

Gdy grzesznik myśli, że posiada wolną wolę, że może decydować o swojej drodze tak aby wybrać życie lub śmierć oraz że jego wargi należą do niego zaprzecza tym samym Słowu Bożemu, ukazując jednocześnie ohydę swego nieodrodzonego serca:

Przysłów 16:1 *W człowieku są zamysły serca, ale **odpowiedź języka jest od PANA.***

Przysłów 16:9 *Serce człowieka obmyśla swe drogi, ale **PAN kieruje jego krokami.***

Przysłów 20:24 ***Od PANA pochodzą drogi człowieka** jakże może człowiek zrozumieć własną drogę?*

Jer. 10:23 *Wiem, Panie, że **droga człowieka nie od niego zależy i że nikt, gdy idzie sam, nie kieruje swoim krokiem.***

Pobożni, Reformowani chrześcijanie rozumieją to i z nabożną czcią oddają chwałę Suwerennemu Bogu i Chrystusowi, który oddał życie za wybranych wszystkich doprowadzając do życia wiecznego. Oto nasza ciasna Brama i wąska Droga.

Odstępczy neo-ewangelicy nienawidzą takiego Boga i Chrystusa, ponieważ ich bogiem jest szeroka brama, ich wolna wola,, a przez nią oni sami są swoimi suwerenami i bogami. I co ciekawe, jak zauważył Augustus Toplady, to właśnie nienawiść do predestynacji jest spoiwem spajającym fałszywy kościół. Pewne jest, że sam Arminiusz był świadomy, jak bardzo nauka o predestynacji poszerza dystans pomiędzy protestantyzmem a papiestwem stwierdził”

*„Nie ma innej doktryny (mówi Arminiusz) której papiści, anabaptyści i (nowi) luteranie sprzeciwiają się bardziej zaciekle, ani też za pomocą której bardziej dyskredytują Reformowane kościoły i wprowadzają sam Reformowany system w coraz większe znienawidzenie [niż doktryna predestynacji]; gdyż oni (tj. papiści itp.) twierdzą, że nie można pomyśleć ani wyrazić żadnego bardziej ohydneho bluźnierstwa przeciwko Bogu, **niż jest to zawarte w doktrynie o predestynacji**”¹⁸*

Kalwinizm naucza, że Bóg wybrał do zbawienia niektórych i wszyscy wybrani osiągną życie wieczne. Stąd Kalwinizm naucza ciasnej Bramy i wąskiej Drogi prowadzącej do życia.

Arminianizm naucza o bogu, który wybrał wszystkich do zbawienia ale większość z tych wybranych skończy w piekle. To szeroka brama i przestronna droga wiodąca na zatracenie.

Tych ostatnich wzywamy do upamiętania z urojeń bliższych pijackim halucynacjom niż Słowu Bożemu. I z góry wiemy, że owce posłuchają zgodnie z Bożym dekretem. Kozły, zgodnie z Bożym dekretem, nie posłuchają nigdy.

*„Którzy nauczą: Że niepełne i nie rozstrzygające wybranie poszczególnych osób do zbawienia **miało miejsce z powodu ich z góry przewidzianej wiary, nawrócenia, świętości, pobożności**, które albo rozpoczęły albo trwały [w wierze] przez pewien czas; lecz pełne i ostateczne wybranie miało miejsce z powodu przewidzianego wytrwania do końca w wierze, nawróceniu, świętości i pobożności; i że to jest łaskawa i ewangeliczna godność, z powodu której ten, który został wybrany jest bardziej godny niż ten, który nie został wybrany; i że dlatego wiara, posłuszeństwo wierze, świętość, pobożność, i wytrwanie nie są owocami niezmiennego wybrania ku chwale, **lecz***

¹⁸ The Complete Works of Augustus Toplady, Sprinkle Publications, [1794] 1987, s. 54-55

wymaganymi warunkami, których spełnienie przez tych, którzy zostaną w pełni wybrani, było uprzednio przewidziane, oraz są przyczyną, bez której niezmiennie wybranie ku chwale nie ma miejsca. Jest to całkowicie sprzeczne z Pismem Świętym...,¹⁹

¹⁹ Kanony z Dort 1 § 7

Rozdział 2 – Boża suwerenność a ludzka odpowiedzialność w zbawieniu

Rzymian 9:16

16. *A więc nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie*

Dwa filary zbawienia?

Myślę, że współczesny problem ludzi religijnych, a nawet osób identyfikujących się jako „reformowani” to głęboko zakorzenione poczucie ludzkiej odpowiedzialności za swoje zbawienie. Bóg jest wprawdzie suwerenny, mówią, ale człowiek nie pozostaje przecież bierny w zbawieniu – zostają na niego nałożone jakieś obowiązki.

Popularny pogląd przekonuje słuchacza o nałożonej na człowieka odpowiedzialności za wzbudzenie w sobie wiary Chrystusa. W słynnym kazaniu „*Bliźniacze prawdy, Boża suwerenność i ludzka odpowiedzialność*” padły znamienne słowa:

*„[Zbawienie] Jest to dzieło Boga, wyłącznie dzieło Boga, ale jeśli nie uwierzysz, zostaniesz pociągnięty do odpowiedzialności i jesteś powołany do wiary, a życie wieczne czeka na ciebie, jeśli uwierzysz. To są bliźniacze prawdy, które biegną równolegle. ... Każdy, kto wierzy, może zostać zbawiony... **Wiara i wierzenie składają całą odpowiedzialność na mnie**”.*²⁰

Bóg w tym ujęciu jest sprawcą zbawienia, które jest przez wiarę, jednak to człowiek zostaje obarczony odpowiedzialnością za uwierzenie, a zatem staje się autorem swojej wiary. Ponieważ zbawienie jest z „*wiary*” lub „*przez*” wiarę oraz odpowiedzialność wiary leży całkowicie po stronie człowieka, w ostateczności całość odpowiedzialności za zbawienie spoczywa na człowieku.

Jest to całkowicie sprzeczne z nauczaniem Pisma Świętego i Kanonami z Dort

Historia i promotorzy doktryny

Badając źródło błędu warto sprawdzić historię Kościoła. Okazuje się, że ten sposób ujmowania problemu ma swój rodowód i swoich promotorów i nie są to ludzie dobrej reputacji. Fundamentalny konflikt między Bożą suwerennością, czyli ortodoksyjnym poglądem a ludzką odpowiedzialnością, czyli nowinkarstwem, zaczął się w IV/V wieku:

Augustyn nauczał, że zbawienie jest dziełem łaski, a człowiek po upadku nie posiada naturalnej zdolności zwrotu ku Bogu; Pelagiusz przyznawał człowiekowi rzeczywistą zdolność wyboru dobra. Zgromadzony w 431 roku Synod w Efezie potępił głoszone przez Celestiusza nauczanie Pelagiusza w I kanonie. Celestiusz był akolitą Pelagiusza.

²⁰ John MacArthur, *Bliźniacze prawdy, Boża suwerenność i ludzka odpowiedzialność*, https://www.gty.org/sermons/43-15/twin-truths-gods-sovereignty-and-mans-responsibility?utm_source=chatgpt.com%5d

*Jeśli jakkolwiek metropolita prowincji, porzucając święty i ekumeniczny synod, przyłączył się do zgromadzenia apostatów lub dołączy do niego w przyszłości; lub, jeśli przyjął lub przyjmie w przyszłości doktryny **Celestiusza**, nie ma żadnej władzy, aby w jakikolwiek sposób sprzeciwiać się biskupom prowincji, **ponieważ jest już wykluczony** z wszelkiej komunii kościelnej i niezdolny do pełnienia swojej posługi.*²¹

Po Augustynie przyszło rozwiązanie pośrednie — semipelagianizm Jana Kasjana. W 529 roku Synod w Orange potępił nauczanie o ludzkiej odpowiedzialności w zbawieniu

*Jeśli ktoś utrzymuje, że **Bóg wyczekuje naszej decyzji, abyśmy oczyszcili się z grzechu**, a nie wyznaje, że nawet wtedy decyzja aby się oczyścić pochodzi przez wlanie i działanie Ducha Świętego w nas, ten opiera się samemu Duchowi Świętemu **Przysłów. 8:35** LXX „Wola jest przygotowywana przez Pana” oraz Apostoła: **Filip. 2:13** „Gdyż Bóg jest tym, który według swej dobrej woli sprawuje w was zarówno chcenie jak i wykonanie”*²²

Reformacja przesunęła akcent z powrotem na Bożą skuteczność; Luter w *De servo arbitrio* dowodził przeciw Erazmowi, że kwestia wolnej woli w zbawieniu jest sercem sprawy czemu sprzeciwił się Jakub Arminiusz, którego nauczanie obalił Synod w Dort w 1619 roku. Zauważmy z jaką precyzją tak zwana „*bliźniacza prawda*” zostaje oddalona przez Kanony. To Bóg sprawuje chcenie i wykonanie oraz chcenie i uwierzenie. Bóg ukazany jest tutaj jako sprawca wiary w człowieku.

*Dlatego też wiarę należy uważać za dar Boży, i to nie dar jaki człowiek **może przyjąć lub nie z własnej woli** ponieważ jest ona ofiarowana człowiekowi przez Boga, lecz w rzeczywistości człowiek jest nią obdarzony, jest zlane na niego i jest on owiany jej tchnieniem; ani nawet dlatego, że Bóg zlewa moc i zdolność do uwierzenia, **a potem oczekuje, by człowiek poprzez używanie swej własnej wolnej woli zgadzał się na warunki zbawienia** i rzeczywiście wierzył w Chrystusa, lecz ponieważ Ten, który sprawuje w człowieku zarówno **chcenie jak i wykonanie, sprawuje w człowieku chcenie i uwierzenie, i rzeczywiście sprawia On wszystko we wszystkim.***²³

Dopiero wiek XX przyniósł współczesny język „*antynomii*” i „*paradoksu*” wskrzesił wielokrotnie obalone koncepcje swobody wyboru konsekwentnie obarczające człowieka odpowiedzialnością za wiarę.

J. I. Packer jest głównym źródłem tej konstrukcji. W *Evangelism and the Sovereignty of God* (1961) nazwał relację między suwerennością Boga a odpowiedzialnością człowieka *antynomią* — dwiema prawdami stojącymi obok siebie, pozornie nie do pogodzenia. Píše o „*Bożej suwerenności i ludzkiej odpowiedzialności*” i wprost umieszczając po stronie człowieka jego „*wiarę lub niewiarę*” jako jego reakcję na objawienie²⁴

²¹ Artykuły Synodu w Efezie z 431 roku, 1

²² Kanony Synodu w Orange, 4

²³ Kanony z Dort, 3/4.14

²⁴ J. I. Packer, *Evangelism and the Sovereignty of God* (1961)

D.A. Carson ujmuje suwerenność i odpowiedzialność jako dwie prawdy trzymane „w napięciu”, którego nie należy rozwiązywać. Jego sztandarowe zdanie: napięcie suwerenność–odpowiedzialność to nie problem do rozwiązania, lecz rama do zbadania. Broni też wprost „kompatybilizmu” — tezy, że absolutna suwerenność Boga i realna odpowiedzialność człowieka są jednocześnie prawdziwe²⁵

R. Albert Mohler użył tego sformułowania dosłownie. Baptist Press w 1997 roku relacjonował jego wykład: Boża suwerenność w zbawieniu i odpowiedzialność człowieka, by „*usłyszeć i posłuchać*” są „*równoległymi prawdami*” — suwerenność Boga po jednej stronie, a po stronie człowieka „*usłyszeć i odpowiedzieć*”.²⁶

Keith Clayton pisał to samo już w 1957 roku, na łamach *Precious Seed*:

*Boża suwerenność i ludzka odpowiedzialność jako równoległe prawdy (...), które nigdy nie zejdą się w skończonym umyśle człowieka.*²⁷

Robert A. Peterson w materiałach z teologii systematycznej określa Bożą suwerenność i ludzką odpowiedzialność jako „*bliźniacze prawdy*”²⁸.

Jonny Ardavanis idzie najdalej: nazywa je „*równoległymi prawdami*”, których nie należy „*harmonizować*”, lecz przyjąć obie a po stronie ludzkiej odpowiedzialności umieszcza wprost „*odpowiedź wiarą Jezusowi Chrystusowi*”²⁹

W podobnym tonie wypowiadają się polskojęzyczni wyznawcy tego poglądu:

*„Nauka Suwerennej łaski Bożej mówi, że są dwie strony: suwerenność Boga i odpowiedzialność człowieka. Wiemy że sam człowiek nic nie może. ... Ale Biblia mówi również, że człowieka ma paść na kolana, żałować i upamiętać się.”*³⁰

I dalej praktyczna aplikacja bliźniaczej prawdy o ludzkiej odpowiedzialności w zbawieniu ma swój przejaw, którym jest zwrot ku Bogu:

*„Już dziś padnij na kolana,... proś Boga o przebaczenie twoich grzechów, ...zaufaj całym sercem Panu Jezusowi Chrystusowi, ...wyznaj że tylko on jest twoim jedynym Pośrednikiem spowiednikiem i ratunkiem porzuć religie – i odtąd żyj wyłącznie dla Jezusa.”*³¹

²⁵ D. A. Carson rozwija to w *How Long, O Lord?*, rozdz. 11 „*The Mystery of Providence*”, oraz w *A Call to Spiritual Reformation*, rozdz. 9 „*A Sovereign and Personal God*”)

²⁶ R. Albert Mohler, wykład relacjonowany przez Baptist Press (1997) — Boża suwerenność i odpowiedzialność człowieka „*to hear and to heed*” jako „*parallel truths*”.

²⁷ Keith Clayton, *Divine Sovereignty and Human Responsibility*, *Precious Seed* (1957)

²⁸ Robert A. Peterson, materiały z teologii systematycznej — Boża suwerenność i ludzka odpowiedzialność jako „*twin truths*”.

²⁹ Jonny Ardavanis „*Calvinism, Sovereignty, and Man's Responsibility*”

³⁰ Radosław Lewandowski, wypowiedź pod publicznym postem (media społecznościowe) pod wykładem: „*Czy KATOLICY skończą w piekle?*”. Autor jest dość rozpoznawalnym głosicielem w lokalnych kręgach

³¹ Tamże Lewandowski

Z drugiej strony, akt czyniony przez człowieka uznawany jest za probierz odrodzenia a nie jego przyczynę, co jest sprzeczne z koncepcją bliźniaczej prawdy o odpowiedzialności człowieka w zbawieniu. Jest to niekonsekwencja i, jak wskazują poprzednie przykłady, osobna prawda, której nie da się nijak zharmonizować z pozostałym nauczaniem

*Padanie na kolana. to wynik działania suwerennej łaski w wybranych a nawołanie do tego jest niczym innym **jak testem do sprawdzenia, kto tą łaskę otrzymał.***³²

Teologia ostatniej wypowiedzi jest prawidłowa, ale nie wspiera jej substancja pozostałego nauczania. Jest to zatem typowa dla „paralelnych prawd” niekonsekwencja. Ciągłe szukamy odpowiedzi na pytanie „za co człowiek jest odpowiedzialny w suwerennej Bożej łasce?” Równoczesne twierdzenie o ludzkiej odpowiedzialności w zbawieniu „są dwie strony: suwerenność Boga i odpowiedzialność człowieka” realizowanej przez padnięcie na kolana, prośbę o przebaczenie, zaufanie całym sercem, wyznanie Chrystusa oraz porzucenie religii stoi w sprzeczności wobec Bożej suwerenności, zgodnie z którą „Padanie na kolana. to wynik działania suwerennej łaski w wybranych,..”. Albo akty ludzkie są jego odpowiedzialnością w zbawieniu i wtedy człowiek staje się ich przyczyną sprawczą, albo są rezultatem Bożej łaski i wtedy Bóg jest ich jedyną przyczyną sprawczą.

Tak więc widzimy, że problem jest głęboki. Osadzony w Van Tiliańskiej koncepcji niezdolności człowieka do objęcia i zrozumienia Bożego przekazu objawienia właśnie prowadzi do wniosku o istnieniu równoległych, bliźniaczych, sprzecznych ze sobą prawd³³.

Pismo Święte o wierze

Wcześniej zauważyliśmy, że Kanony z Dort mówią o wierze jako Bożym akcie w człowieku. Bóg jest przyczyną wiary ale także sprawcą wiary w każdym wierzącym.

*„Ten, który sprawia i chcenie, i wykonanie, i to wszystko we wszystkich, **sprawia w człowieku zarówno wolę wierzenia, jak i sam akt wierzenia.**”³⁴*

Kanony przekazują jedynie to, czego naucza Pismo. W Ewangelii Jana czytamy, że aktywnym sprawcą wiary w zbawionym jest Bóg. Człowiek wierzy, ale przyczyną wiary jest Boże dzieło.

Jan 6:29 Odpowiedział im Jezus: **To jest dzieło Boga, abyście wierzyli w tego, którego on posłał.**

O tym, że wiara jest działaniem Bożym w wierzącym mówi także list do Kolosan. Odnosząc dzieło Boże (wiarę) do aktu wskrzeszenia Bóg daje nam wyjaśnienie naszego duchowego życia. Odrodzeni są utrzymywani jako żywi przez Boga. Chwalebnym Bożym dziełem jest wiara. Bóg

³² Tamże

³³ Cornelius Van Til twierdził, że wiedza Boga i człowieka „nie pokrywają się w żadnym punkcie w tym sensie, że w swojej świadomości [znaczenia] czegokolwiek, w swoim umysłowym uchwyceniu lub zrozumieniu czegokolwiek, człowiek jest w każdym punkcie zależny od wcześniejszego aktu niezmiennego zrozumienia i objawienia ze strony Boga”. Cornelius Van Til, *Introduction to Systematic Theology*, 165, cyt. w Bahnsen, *Van Til's Apologetic*, 22

³⁴ Kanony z Dort 4/4.14

działa w taki sposób, że udziela i podtrzymuje wiarę w odrodzonym chrześcijaństwie. Zatem Bóg jest przyczyną sprawczą wiary, wierzenia i życia.

Kol. 2:12 *Pogrzebani z nim w chrzcie, w którym też razem z nim zostaliście wskrzeszeni przez **wiarę, która jest działaniem Boga**, który go wskrzesił z martwych.*

List do Efezjan określa to dzieło jako osadzone w Bożej wszechmocy. Wszechmoc Boża, której nic nie może się oprzeć jest źródłem i sprawcą przyczyną wiary.

Efez. 1:19 *I czym jest przemożna wielkość jego mocy wobec nas, którzy **wierzymy, według działania potęgi jego siły.***

Zauważamy teraz wyraźnie, że koncepcja ludzkiej odpowiedzialności za wzbudzenie w sobie wiary, za jej sprawowanie oraz za jej zachowanie nie jest zgodna ze standardem teologii Pisma. Konsekwentnie wiara nie może być rozumiana jakkolwiek jako warunek zbawienia a człowiek nie może być uznany za przyczynę sprawczą wiary, konsekwentnie żadne akty wiary jak padnięcie na kolana, wyznanie czy modlitwa także nie mogą za takie uchodzić. Jest to tym bardziej oczywiste skoro czytamy, że sprawcą przyczyną wyznania wiary jest Duch Święty a Chrystus ukazany jest jako twórca i dokończyciel wiary:

1 Kor. 12:3 *....Nikt też nie może powiedzieć, że Jezus jest Panem, jak tylko przez Ducha Świętego.*

Hebr. 12:2 *Patrząc na Jezusa, twórcę i dokończyciela wiary, który z powodu przygotowanej mu radości wycierpiał krzyż, nie zważając na hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga.*

Bóg sprawujący w zbawionych wiarę jako przyczyna sprawcza przeczy twierdzeniu, „*wiara i wierzenie składają całą odpowiedzialność na mnie*”. Kanony z Dort są tu trafne: Bóg sprawia w człowieku zarówno wolę wierzenia, jak i sam akt wierzenia.

Wiara Reformowana odrzuca współczesny pogląd jako heretycki. Wyznawcy koncepcji „*nauka Suwerennej łaski Bożej mówi, że są dwie strony: suwerenność Boga i odpowiedzialność człowieka*” w odniesieniu do wiary, wyznania wiary, skutków i owoców wiary muszą zrozumieć, że to nie jest Boża teologia ale ludzka, zakorzeniona w pelagianizmie tradycja.

1 Tym. 6:20 *Tymoteuszu, strzeż tego, co ci powierzono, unikaj pospolitej, częściej gadaniny i **sprzecznych twierdzeń rzekomej wiedzy;***

Boże dekryty

Boże dekryty zostały ustanowione przed założeniem świata. Aby określić napięcie między Bożą suwerennością a ludzką odpowiedzialnością musimy zrozumieć czym są te dekryty, zwane też Bożą Radą, jaki mają zakres oraz charakter.

Po pierwsze Boże dekrety są wszechogarniające. Dotyczą całości rzeczywistości, czy to duchowej, czy materialnej. Wszystko co istnieje w stworzonym wszechświecie nie może wykroczyć poza to, co zostało przez Boga ustanowione jeszcze przed założeniem świata

Izaj. 46:10 *Zapowiadam od początku rzeczy ostatnie i od dawna to, czego jeszcze nie było. Mówię: Mój zamiar się spełni i wykonam całą swoją wolę.*

Efez. 1:11 *W nim, mówię, w którym też dostąpiliśmy udziału, przeznaczeni według postanowienia tego, który dokonuje wszystkiego według rady swojej woli;*

Dzieje 2:22-23 22. *Mężowie izraelscy, słuchajcie tych słów: Jezusa z Nazaretu, męża potwierzonego przez Boga wśród was mocami, cudami i znakami, których Bóg dokonał przez niego wśród was, o czym sami wiecie; 23.* *Wydanego zgodnie z powziętym postanowieniem Boga oraz tym, co przedtem wiedział, wzięliście i rękami bezbożników ukrzyżowaliście i zabiliście.*

Dzieje 4:27-28 27. *Rzeczywiście bowiem Herod i Poncjusz Piłat z poganami i ludem Izraela zebrali się przeciwko twemu świętemu Synowi, Jezusowi, którego namaściłeś; 28.* *Aby uczynić to, co twoja ręka i twój wyrok przedtem postanowiły, że ma się stać.*

Po drugie skuteczność: dekrety Boże nie mogą zostać udaremnione stąd, możemy powiedzieć, że są nieudaremnialne. Negatywny aspekt tego twierdzenia oznacza, że nikt ani nic nie może się przeciwstawić ani wyłamać z Bożych dekrétów. Pozytywna strona oznacza, że zawsze przychodzą do skutku.

Izaj. 14:27 *Skoro PAN zastępów postanowił, któż to udaremni? Jego ręka jest wyciągnięta, któż ją odwróci?*

Izaj. 46:10 *Zapowiadam od początku rzeczy ostatnie i od dawna to, czego jeszcze nie było. Mówię: Mój zamiar się spełni i wykonam całą swoją wolę.*

Psalm 115:3 *A nasz Bóg jest w niebie, czyni wszystko, co zechce.*

Dan. 4:35 *Wszyscy mieszkańcy ziemi są uważani za nic. Według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi, a nie ma nikogo, kto by wstrzymał jego rękę lub powiedział mu: Co czynisz?*

Hiob 9:12 *Oto gdy zabiera, któż go powstrzyma? Któż mu powie: Co czynisz?*

Po trzecie niezmiennność: Boże dekrety jako ustanowione przed powstaniem całej rzeczywistości, jeszcze przed czasem, są niezmiennie. Bóg nie modyfikuje swoich przedwiecznych postanowień, nic do nich nie dodaje ani nic nie ujmuje.

Rzym. 11:34 *Któż bowiem poznał myśl Pana albo kto był jego doradcą?*

1 Kor. 2:16 *Kto bowiem poznał umysł Pana? Kto go będzie pouczał? Ale my mamy umysł Chrystusa.*

Izaj. 40:13-14 **13.** *Kto kierował Duchem PANA, a kto był jego doradcą, aby go pouczać?*
14. *Kogo się radził, aby nabyć rozumu? Kto pouczył go o ścieżkach sądu? Kto nauczył go wiedzy i wskazał mu drogę roztropności?*

Izaj. 48:3 *Rzeczy przeszłe zapowiadałem od dawna, z moich ust wyszły i ogłaszałem je, wykonywałem je od razu i nastąpiły.*

Efez. 1:4 *Tak jak nas wybrał w nim przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed jego obliczem.*

2 Tym. 1:9 *Który nas zbawił i powołał świętym powołaniem nie na podstawie naszych uczynków, ale na podstawie swojego postanowienia i łaski, która została nam dana w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami.*

Efez. 3:11 *Zgodnie z wiecznym postanowieniem, które powziął w Chrystusie Jezusie, naszym Panu.*

Nasuwa się zatem wniosek: jeśli uznajemy wszechobejmujący charakter, skuteczność i niezmienną Bożej Rady, skoro wszystko jest odwiecznie postanowione przez Najwyższego, to czyny owych istot moralnych są również przez Boga określone – określone w sposób całościowy, niezmienny i skuteczny.

Przysłów 16:1 *Zamysły serca człowieka i odpowiedź języka są od Jahwe.*

Przysłów 16:9 *Serce człowieka obmyśla swe drogi, ale PAN kieruje jego krokami.*

Przysłów 20:24 *Od PANA pochodzą drogi człowieka; jakże może człowiek zrozumieć własną drogę?*

Jer. 10:23 *Wiem, PANIE, że droga człowieka nie zależy od niego ani nie leży w mocy człowieka kierować swoimi krokami, gdy chodzi.*

Przysłów 21:1 *Serce króla jest w ręku PANA jak potoki wód; kieruje je, dokąd chce.*

Skoro zarówno najskrytsze myśli i najgłębsze pragnienia, jak i zewnętrzne działania każdej istoty moralnej są odwiecznie ustalone, to w jaki sposób może ona zachować zdolność wyboru i ponosić odpowiedzialność za własne czyny? Jak Bóg może sądzić stworzenie za to, co sam wcześniej postanowił?

Bóg nie tylko determinuje ale też wykonuje swój dekret. Kieruje On również ludzkim umysłem i wolą w ich rozważaniach oraz decyzjach i sprawuje nad nimi kontrolę. Wszystko to prawda, lecz fakt ten – choć nie zmienia istoty zagadnienia – stawia je przed nami z większą siłą i

konkretnością: jak można pociągnąć istotę rozumną i zdolną do działań moralnych do odpowiedzialności – tak by otrzymała nagrodę lub karę stosownie do swych czynów, dobrych czy złych – skoro to Bóg jest w istocie najgłębszą i rozstrzygającą przyczyną, która swą wszechmocną wolą kieruje kruchą wolą człowieka i nią steruje, by zrealizować własny zamysł i cel?

Słowo Boże naucza, iż każdy człowiek odpowiada przed Bogiem za wszystkie swoje czyny.

- Dusza, która grzeszy, umrze (Ezech. 18:4,20);
- Wszyscy musimy ponieść konsekwencje tego, co czyniliśmy w ciele, czy to dobre, czy złe (2 Kor. 5:10).

Nadrzędnej Rady Bożej i ludzkiej odpowiedzialności nie można zestawiać symetrycznie. To nie są równorzędne, czy równoległe prawdy. Wyjaśnienie tego musimy zacząć od rozróżnienia Boga jako pierwszej przyczyny od Boga jako sprawcy. Bóg jest przyczyną wszystkiego, w tym przyczyną ludzkich czynów, zarówno dobrych, jak i złych – choć nie jest ich sprawcą.

Nie możemy przyjmować istnienia dwóch decydujących przyczyn rzeczy – Boga i człowieka. Tego naucza pogańska koncepcja dualizmu.

*Przyjrzyjmy się historii Hioba. Czyż diabeł nie musi uzyskać pozwolenia od Pana, zanim zdoła zrealizować swój zły zamiar? I co mówi mąż Boży, gdy diabeł – posługując się Chaldejczykami i Sabejczykami, wiatrem i ogniem – doprowadził Hioba do ubóstwa i nieszczęścia? „**Pan zabrał!**”. Diabeł i jego narzędzia byli przecież tylko narzędziami w ręku Pana. To On zabrał! Czyż Pan nie był **pierwszą przyczyną** wszelkiego zła dotykającego Hioba, mimo że **to diabły i ludzie byli sprawcami ponoszącymi odpowiedzialność?**³⁵*

Odpowiedzialność człowieka nie wynika z tego, że jest on istotą całkowicie niezależną i samowładną. Taka wolność nie była udziałem człowieka nawet w stanie pierwotnej niewinności. Już wtedy Adam pozostawał stworzeniem, a więc kimś, kto w każdym momencie swojego istnienia zależał od Boga. Zależność od Boga obejmuje zresztą całość ludzkiego życia. Bóg nie tylko podtrzymuje człowieka przy fizycznym istnieniu, lecz również jest źródłem jego zdolności do myślenia, działania i podejmowania decyzji. Człowiek nigdy nie staje się więc autonomicznym źródłem własnego istnienia ani moralności.

Nie oznacza to jednak, że ludzkie decyzje są pozbawione znaczenia albo że człowiek nie może być za nie pociągnięty do odpowiedzialności. Warunkiem odpowiedzialności nie jest bowiem niezależność od Boga, lecz rzeczywiste sprawstwo. Człowiek odpowiada za swoje czyny wtedy, gdy rozumie, co czyni, działa świadomie i podejmuje działanie zgodnie ze swoją wolą. Innymi słowy, człowiek nie musi być absolutnie wolny, aby być odpowiedzialnym. Musi natomiast działać według własnych pragnień i dokonywać rzeczywistych wyborów. Jego zdolność wyboru jest więc realna, ale nigdy nie jest suwerenna.

³⁵ Herman Hoeksema, *God's Counsel and Man's Responsibility*, <https://sb.rfpa.org/gods-counsel-and-mans-responsibility/>

Grzesznik w ramach Bożego dekretu może dokonywać racjonalnych wyborów ale są ona ograniczone przez grzech. Każdy nieodrodzony tkwi bowiem w niewoli grzechu i diabła, może czynić jedynie to, co złe i co nie podoba się Bogu!

*Jan 8:34 Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że każdy, kto popełnia grzech, **jest niewolnikiem grzechu.***

*2 Tym. 2:25-26 25. Łagodnie nauczający tych, którzy się sprzeciwiają; może kiedyś Bóg da im upamiętanie, aby uznali prawdę; 26. Oprzytomnieli i **wyrwali się z sidła diabła, przez którego zostali schwytani do pełnienia jego woli.***

Pierwszą przyczyną wszystkiego jest Bóg. Istoty rozumne są sprawcami: swoich grzechów i swoich dobrych czynów. Bóg urzeczywistnia wszystko według swego upodobania – nawet poprzez ludzkie czyny – to jednak nigdy nie zostaje zniesiona moralna świadomość ani odpowiedzialność człowieka. Bóg jest przyczyną, lecz człowiek jest sprawcą swoich czynów.

- Bóg nigdy nie ingeruje pomiędzy wolę człowieka a jego czyn.
- Jego sprawczy wpływ nie przerywa działania woli, jej przejawiania się ani realizacji.

Innymi słowy, Najwyższy nigdy nie kieruje ludzkimi czynami w taki sposób, by zmuszać ludzi do popełniania tego, czego nie chcą czynić czy wykonywać. Myśli, pragnienia i czyny ludzi pozostają zawsze ich własnymi. Bóg stoi za tym wszystkim – za umysłem, za wolą, za sercem człowieka – by kierować nimi niczym strumieniami wód, dokądkolwiek zechce. Ale to człowiek wykonuje i jest sprawcą. Zarówno dobra jak i zła. Konfesja Westminsterska określając sprawstwo jako „*wtórne przyczyny*” zależne od Boga czyli pierwotnej przyczyny, podsumowuje nasze nauczanie:

*Nic nie dzieje się z przypadku lub poza sferą Bożej opatrności. Ponieważ **Bóg jest pierwotną przyczyną wszystkich wydarzeń**, dlatego też dzieją się one niezmiennie i nieomylnie według Jego postanowienia i wiedzy o wszystkim, co ma nastąpić. Tymi postanowieniami i wiedzą wszelkie wydarzenia są związane. Jednak przez Swoją opatrność Bóg tak kieruje nimi, **że wtórne przyczyny**, wynikające albo z określonych praw, albo niezależnie, albo też w zależności od innych przyczyn, odgrywają swoją rolę w ich realizacji.*³⁶

Zauważmy z jaką precyzją Konfesja Westminsterska umieszcza ludzkie uczynki w sferze Bożej opatrności. Odpowiedzialność człowieka odrodzonego za dobro w opatrności jest zrozumiała. Ale nie w soteriologii!

Co z tą odpowiedzialnością?

Zrozumieliśmy już, że odpowiedzialność człowieka przed Bogiem jest asymetryczna. Człowiek jest odpowiedzialny za grzech. Bóg odpowiedzialny jest za całe dobro. Postawmy teraz zasadnicze pytanie: za co dokładnie człowiek jest odpowiedzialny w suwerennej Bożej łasce? Jeśli „*odpowiedzialność*” rozumiana jest na sposób pierwszej przyczyny i ma oznaczać

³⁶ Konfesja Westminsterska 5.2, Boża opatrność

padnięcie na kolana i prośbę o przebaczenie — nawet dorozumiane jako uzdolnione przez Ducha — to i tak pozostaje aktem człowieka, który czyni go współodpowiedzialnym za swoje zbawienie. A to jest już synergizm: W tym ujęciu Bóg suwerennie zbawia, „*ale to nie wystarczy*” ponieważ człowiek musi jeszcze dodać swój udział.

Jeśli wyznanie wiary, padnięcie na kolana to ludzka strona suwerennej łaski, ludzka odpowiedzialność w zbawieniu, jak w takim razie Bóg miałby zbawiać dzieci osób wierzących, dzieci przymiera, które zmarły w łonach matek? Na podstawie wyznania i padnięcia na kolana, którego pierwszą przyczyną jest niemowlę? Przecież to absurd.

Otóż w zbawieniu jedyna odpowiedzialność człowieka wobec Boga jest w sensie negatywnym: człowiek odpowiada za swój grzech. Nie oznacza to, że odpowiada za swoje zbawienie. Zapytajmy wprost: jak martwy duchowo człowiek może być odpowiedzialny za swoje zbawienie?

Czy może poszukiwać Boga?

Rzym. 3:11 *Nie ma rozumnego i nie ma nikogo, kto by szukał Boga.*

Czy może uwierzyć?

Rzym. 1:21-22 *21. Dlatego że poznawszy Boga, nie chwalili go jako Boga ani mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmiło się ich bezrozumne serce. 22. Podając się za mądrych, zgłupieli.*

Nieodrodzeni nie tylko nie szukają Boga — nie chcą, nie mogą i uciekają do fałszywych religii. To Bóg odnajduje swoje zagubione owce, aby je odrodzić:

Łuk. 19:10 *Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło.*

Za co zatem nieodrodzony miałby odpowiadać w dziele zbawienia? A jeśli chodzi o człowieka już ożywionego, to za co konkretnie odpowiada? Za wyznanie? Przecież za nie odpowiada Duch. Za wiarę? Za to odpowiada Chrystus, *twórca i dokończyciel wiary* (Hebr, 12:2) Za co zatem?

Dobro nie wypływa autonomicznie z człowieka, jest to dzieło Ducha Świętego w człowieku, zatem człowiek nie jest przyczyną tego dobra. Człowiek pozostaje świadomym, chcącym podmiotem (i dlatego jest odpowiedzialny), ale nie jest niezależnym źródłem dobra w taki sposób, w jaki jest źródłem grzechu. Odrodzenie jest wyłącznie dziełem Boga, wiara darem, a człowiek w regeneracji jest bierny. Stąd próba utrzymania równoległych, czy też bliźniaczych prawd albo neguje totalną deprawację (i martwi duchowo mają duchowe obowiązki, które mogą spełnić), albo neguje Bożą suwerenność i krzyż (bo człowiek dokłada swoje trzy grosze do zbawienia).

Konfesja Westminsterska w 10 rozdziale rozwiązuje nasz dylemat niczym chirurgiczny skalpel:

*Boże powołanie jest wynikiem jedynie Jego wolnej i szczególnej łaski. Dopóki człowiek nie zostanie odnowiony przez Ducha Świętego, **jest całkowicie bierny**. To dopiero [tj. odrodzenie, regeneracja] porusza go i pozwala odpowiedzieć na Boże powołanie oraz przyjęcie łaski proponowanej i udzielanej w powołaniu.³⁷*

Tego samego naucza Konfesja Belgijska, również w 10 artykule wyjaśniając jeszcze dokładniej relację Bożej przyczyn sprawczej do wtórnego działania człowieka w zbawieniu:

*Kiedy jednak Bóg sprawuje swe upodobanie w swych wybranych, czyli **wypracowuje w nich prawdziwe nawrócenie**, nie tylko sprawia, że Ewangelia jest im głoszona na zewnątrz i potężnie oświeca ich umysły swym Duchem Świętym, aby mogli odpowiednio zrozumieć i rozróżnić rzeczy z Ducha Bożego, lecz poprzez skuteczność tego samego odradzającego Ducha wypełnia najgłębsze zakamarki człowieka, otwiera zamknięte i **rozmiękcza zatwardzone serca**, obrzuca to, co było nieobrzezane; **przydaje nowe cechy woli, którą** — mimo iż była dotąd martwa — ożywia, podnosząc ze zła, nieposłuszeństwa i upartości, **czyniąc ją dobrą, posłuszną i zgodną; ożywia i umacnia ją, aby niczym dobre drzewo mogła przynosić owoce dobrych uczynków**.³⁸*

Jest to wprost nauczane u Ezechiela i Jeremiasza

Ez. 36:26 *I dam wam nowe serce, i włożę nowego ducha do waszego wnętrza. Wyjmę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce mięsiste.*

Jer. 32:40 *I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić, lecz włożę w ich serca moją bojaźń, aby nie odstępowali ode mnie.*

Uczynki takie jak wyznanie wiary, padnięcie na kolana, upamiętanie i wiara są skutkiem odnowionej woli, która jest rezultatem odnowionego serca, czyli jest to skutek odrodzenia, którego pierwszą przyczyną i sprawcą jest sam Bóg. Zatem ludzka **odpowiedzialność** w zbawieniu nie istnieje. Możemy raczej mówić o ludzkiej **reakcji** na zbawienie.

Bóg suwerennie zbawia: regeneruje, daje nowe serce, wiarę, upamiętanie

Człowiek reaguje: kaja się przed Bogiem, wierzy, przeprasza, wyznaje — to jest reakcja a nie odpowiedzialność.

Jednostronny wymiar łaski Ewangelii

Ewangelia przedstawia jednostronny wymiar łaski, ponieważ Ewangelia mówi o historycznym dziele Chrystusa, o tym, co Chrystus zrobił dla wybranych. Ewangelia nie mówi, co człowiek ma zrobić. Mamy wierzyć w Ewangelię, to znaczy w historyczne dzieło Chrystusa a nie wierzyć w to, że zbawcze dzieło krzyża oznacza „*Jego posłuszeństwo plus moja odpowiedzialność*”. Nie mam wierzyć w to, że mam być posłuszny. Mam wierzyć w dzieło Chrystusa, ponieważ to jest istotą usprawiedliwienia!

³⁷ Konfesja Westminsterka 10

³⁸ Konfesja Belgijska 10

Rzym. 5:19 *Jak bowiem przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak **przez posłuszeństwo jednego** wielu stało się sprawiedliwymi.*

- Ewangelia przedstawia jednostronny wymiar łaski, bo mówi o historycznym dziele Chrystusa — o tym, co Chrystus uczynił dla wybranych. Ewangelia nie mówi, co człowiek ma zrobić.
- Wiara ma dotyczyć historycznego dzieła Chrystusa (wcielony Bóg ukrzyżowany za grzechy wybranych i zmartwychwstały trzeciego dnia z powodu usprawiedliwienia wybranych) — a nie tego, że zbawcze dzieło krzyża oznacza „posłuszeństwo Chrystusa + moje posłuszeństwo”.
- Głoszeniu Ewangelii towarzyszy wezwanie do upamiętania i wiary, lecz wezwanie to nie jest treścią Ewangelii

Treścią Ewangelii jest obiektywne dzieło Chrystusa dokonane dla zbawienia grzeszników. Wezwanie do wiary i upamiętania nie stanowi dodatkowego dzieła, które człowiek musi dołożyć do dzieła Chrystusa, lecz jest nakazem towarzyszącym głoszeniu Ewangelii.

Niektórzy karykaturalnie wypaczają Suwerenną łaskę skrupulatnie „dopasowując” do niej głoszenie ewangelii:

„Pokaż mi w Biblii wersję Ewangelii o treści: Ludzie — nie wiem, czy jesteście zbawieni, nie wiem, czy będziecie wybrani, i nie możecie zawołać o zbawienie ani pokutować, bo to bez sensu, jeśli Bóg was nie narodzi. Pokaż.”³⁹

Odwróćmy te słowa aby zobaczyć, że to błędne założenie ociera się o hiper kalwinizm. W takim przypadku głosiciel musiałby wiedzieć: że słuchacze są zbawieni, że są wybrani, że mogą wołać o zbawienie, że mogą pokutować (czyli zadośćuczynić za grzechy?), że Bóg ich narodzi z góry. Ale Ewangelia nie zakłada ani jednego, ani drugiego. Ewangelia Jest informacją o historycznym dziele Chrystusa — dotyczy Jego życia i śmierci. Niczym mniej niczym więcej. Jednakże głoszeniu Ewangelii towarzyszy wezwanie do upamiętania i wiary w obiektywną treść Ewangelii. Stąd głoszenie ma dwojaki skutek:

2 Kor. 2:15-17 *15. Jesteśmy bowiem dla Boga przyjemną wonią Chrystusa wśród tych, którzy są zbawieni, i wśród tych, którzy giną. 16. Dla jednych wonią śmierci ku śmierci, a dla drugich wonią życia ku życiu. Lecz do tego ktoś jest zdalny? 17. Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy fałszują słowo Boże, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga.*

Wezwanie zmiękcza serca owiec i zatwardza serca kozłów. My nie wiemy, kto jest owcą a kto kozłem ale wzywamy wszystkich. Wołamy do wszystkich po to aby Bóg wezwał wybranych i zatwardził potępionych.

Tu należy zwrócić uwagę na *ordo salutis* — porządek zbawienia. Wyznanie jest rezultatem odrodzenia, a nie jego przyczyną. Zbawienie w sensie historycznym oznacza: 1) odrodzenie,

³⁹ Lewandowski, tamże

które uzdalnia do 2) wiary, a wiara prowadzi do 3) wyznania. W przypadku „bliźniaczych prawd” suwerenne odrodzenie i odpowiedzialne wyznanie wiary stają się tożsame.

Jeśli ktoś głosi niewolną wolę, a zarazem nakłada na człowieka odpowiedzialność w zbawieniu, to przeczy sam sobie i osuwa się w pelagianizm. Jeśli zaś głosi, że w tej nałożonej odpowiedzialności wola człowieka jest wolna, to wyznaje synergie zbawczą i staje się semipelagianinem. Tak czy inaczej naucza, że człowiek musi chcieć zbawienia i czynić ku niemu wysiłki. Pismo obala to jako herezję:

Rzym. 9:16 *A więc nie zależy to od tego, który chce (chcieć zbawienia), ani od tego, który zabiega (ma odpowiedzialność w zbawieniu), ale od Boga, który okazuje miłosierdzie.*

Pytanie brzmi zatem: czy chodzi o to, co zrobił Chrystus — czy raczej o to, co zrobił Chrystus oraz jaki z tego człowiek w swojej odpowiedzialności robi użytek? Ewangelia potwierdza pierwsze, neguje ostatnie.

Herman Hoeksema

„Zwracam uwagę na ten pogląd, który zadowala się pozostawieniem Bożej rady i odpowiedzialności człowieka obok siebie jako niedających się pogodzić przeciwieństw — przy jednoczesnym trwaniu w wierze, że to, co nam wydaje się sprzeczne, w Bogu nie pozostaje ze sobą w konflikcie. Zwolennicy tego stanowiska mówią zazwyczaj o dwóch wolach w Bogu, których — w granicach naszego rozumienia — nie da się sprowadzić do wyższej jedni, choć taka wyższa jedność faktycznie istnieje. Wola nakazująca wiąże się z naszą odpowiedzialnością, natomiast wola wyrażona w Bożej radzie odnosi się do Bożego sprawowania władzy nad wszystkim. Te dwa aspekty biegną równolegle tak daleko, jak tylko sięga wzrok, a wszelkie próby głębszego wnikięcia w tę tajemnicę są z konieczności skazane na niepowodzenie.

Wobec tego rozpowszechnionego poglądu wysuwamy zarzut, iż nie podejmuje on nawet próby uchwycenia relacji między Bożą radą a odpowiedzialnością człowieka. Nie próbuje nawet określić właściwego rozumienia związku między tymi dwiema kwestiami, choć z pewnością trzeba przyznać, że Boża rada i wolność moralna człowieka muszą zostać ze sobą zestawione — nawet jeśli ostatecznie nie będziemy w stanie ich pogodzić.

Co więcej, w praktyce pogląd ten często prowadzi do ujęcia sprawy w duchu arminiańskim. Podkreśla się wówczas znaczenie woli nakazującej, doktrynę o Bożej radzie spycha się na margines — niemal w zapomnienie — a skutkiem tego staje się praktyczny pelagianizm. Nierzadko to właśnie ci ludzie pierwsi podnoszą alarm, gdy w ich ocenie ktoś zdaje się nadmiernie akcentować prawdę o absolutnej suwerenności Boga.”⁴⁰

⁴⁰ Herman Hoeksema, *God's Counsel and Man's Responsibility*, <https://sb.rfpa.org/gods-counsel-and-mans-responsibility/>

Cios w Przymierze

Widzieliśmy już dokąd prowadzi konstrukcja „*bliźniaczych prawd*”: Bożą suwerenność stawia się po jednej stronie, a po drugiej — „*odpowiedzialność człowieka*”, rozumianą jako coś, co człowiek ma „*zrobić*” (uwierzyć, okazać skruchę, paść na kolana), aby zbawienie stało się jego udziałem. Tu właśnie ta konstrukcja pokazuje swój prawdziwy owoc. Gdy bowiem odpowiedzialność człowieka umieści się jako drugą, równorzędną „*prawdę*” obok Bożej łaski, wtedy zbawienie staje się warunkowe. Staje się czymś, co zależy od tego, czy człowiek swą część wykona.

Widać to najjaśniej tam, gdzie obrońcy tej myśli sięgają po biblijne zdania typu „*jeśli... to...*”. Powołują się na nie, by uzasadnić pogląd, jakoby człowiek musiał „*coś zrobić*” — okazać skruchę, uwierzyć, żyć w posłuszeństwie — aby „*uzyskać*” obiecaną nagrodę: błogosławieństwo, zbawienie i tak dalej. To jest dokładnie ten sam mechanizm, który nazwaliśmy odpowiedzialnością sprawczą za własne zbawienie — tyle że ubrany teraz w gramatykę warunku. |

Cała ta konstrukcja upada na jednym fakcie: **człowiek nie może „zrobić” niczego w sferze duchowej — nie może okazać skruchy, uwierzyć ani żyć w posłuszeństwie — bez uprzedniego obdarzenia go łaską odrodzenia**. Warunek, którego nie sposób spełnić własną mocą, nie jest żadnym warunkiem po stronie człowieka — jest darem po stronie Boga. Sam Pan powiedział to dwukrotnie i bez wyjątków:

Jan 6:44 *Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec, który mnie posłał. A ja go wskreszę w dniu ostatecznym.*

Jan 6:65 *I mówił: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od mojego Ojca.*

Skoro wiara jest dana, pociągnięcie jest Boże, a przyjście bez łaski jest niemożliwe to żaden warunek zbawienia nie leży w mocy nieodrodzonego człowieka.

Zwolennicy „*bliźniaczych prawd*” mówią, że Bóg jest suwerenny, *ale* człowiek jest odpowiedzialny. To „*ale*” przemycza warunek. Gdy jednak zapytamy, czym jest ten warunek, okazuje się, że jest nim wiara, skrucha, posłuszeństwo — a każde z nich Pismo nazywa darem i dziełem Boga, nie wkładem człowieka. Warunek, który sam jest darem Dawcy, przestaje być warunkiem po stronie obdarowanego. „*Bliźniacza prawda*” zostaje tym samym unicestwiona. Człowiek nie jest odpowiedzialny za nic w swoim zbawieniu. Jest całkowicie w nim bierny

Rzym. 9:16 *A więc nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie.*

Człowiek nie jest przyczyną sprawczą ani współprzyczyną własnego zbawienia. Wiara, upamiętanie i wyznanie są rzeczywistymi aktami człowieka, lecz ich pierwszą przyczyną jest Boża łaska działająca w odrodzonym człowieku. Bóg zatem ponosi całą odpowiedzialność za zbawienie grzesznika.

Wezwanie

Szanowny czytelniku, kimkolwiek jesteś. Ukazaliśmy Ci prawdę Reformowanej teologii nie po to, by cię poniżyć, czy ośmieszyć lecz by cię pozyskać dla Chrystusa. Jeśli wyznajesz, że sam człowiek nic nie może — i to jest prawda nie możesz obarczać nikogo odpowiedzialnością. Nie da się głosić suwerennej łaski i zarazem czynić jej skuteczność zależną od aktu człowieka. Jedno wyklucza drugie. Nie da się także głosić odpowiedzialności ludzkiej za wyznanie i modlitwę jako bliźniaczej prawdy, aby zaraz potem przeczyć temu mówiąc, że to tylko probierz odrodzenia.

Drogi przyjacielu, otóż wpadłeś w sferę nauczania MacArthura i rozumiemy, jak do tego doszło. Wielu pobożnych ludzi mu zaufało. Ale MacArthur myli się przeciw Pismu i przeciw teologii Reformowanej. Myli się przeciw Kanonom z Dort — ekumenicznego a zatem wiążącego każdego Reformowanego wyznawcę dokumentu.

Nie musisz wybierać między suwerennością Boga a szczerym wezwaniem grzeszników — wzywamy wszystkich, bo nie znamy wybranych. Odrzuć „bliźniacze prawdy”. One nie są głębszym Reformowanym niuans — są furtką, przez którą z butami wchodzi synergizm, a za nim praktyczny pelagianizm. Przyjdź do jednego, czystego wyznania: że Bóg sprawia i wolę wiary, i sam akt wiary; że cała chwała należy się Bogu, który okazuje miłosierdzie, komu chce.

Czynimy to w duchu tego, co sam Kościół zawsze czynił wobec błędzących. Ukazaliśmy prawdę w miłości. Upamiętaj się ku życiu. I dołącz do nas obejmując całość teologii Reformowanej, wejdź na stare ścieżki.

Jer. 6:16 *Tak mówi PAN: Stańcie na drogach, spójrzcie i pytajcie o stare ścieżki, gdzie jest ta dobra droga — i idźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej duszy. Lecz powiedzieli: Nie pójdziemy.*

To, że niektórzy otrzymują dar wiary od Boga, a inni nie, wynika z odwiecznego dekretu Bożego. „Gdyż Bogu są znane wszystkie jego dzieła od początku świata” (Dzieje 15:18); „który sprawuje wszystko zgodnie z zamysłem woli swojej” (Efez. 1:11). Zgodnie z tym dekretem

- Bóg łaskawie zmiękcza serca wybranych, nawet te najbardziej uparte, oraz skłania je do uwierzenia
- tych zaś, których nie wybrał, pozostawia ich własnej nieprawości i w uporze na sprawiedliwy sąd.

W tym właśnie objawia się głęboki, łaskawy a jednocześnie sprawiedliwy podział wśród ludzi równie zasługujących na zgubę, że dekret wybrania i potępienia, objawiony w Słowie Bożym, które, mimo iż na swą zgubę sprzeciwiają mu się ludzie przewrotnego, skażonego i niestałego umysłu, zapewnia świętym i pobożnym duszom niewypowiedzianą pociechę.⁴¹

Sola Fide umiłowani

⁴¹ Kanony z Dort, 1.18

Rozdział 3 – Pielgrzymka kaleki

Mateusza 5:29-30

29. Jeśli więc twoje prawe oko jest ci powodem upadku, wyłup je i odrzuć od siebie. Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.

30. A jeśli twoja prawa ręka jest ci powodem upadku, odetnij ją i odrzuć od siebie. Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.

Wyłupione oczy i odcięte ręce

Głębokie odejście od podstawowych zasad interpretacji Pisma często skutkuje złym zrozumieniem tekstu źródłowego. Konsekwentnie niezrozumienie duchowego znaczenia rozważanego fragmentu jest powodem wypaczenia tego co powiedział Duch Święty. Błędna interpretacja przynosi szkodę. Lud Boży nie odnosi żadnej korzyści albo błędnie go aplikując, albo też nie znajdując dla niego zastosowania.

Tak też wypaczone zrozumienie przekazu Kazania na Górze (bo ten fragment będziemy rozważać) pozbawia Kościół wielu błogosławionych prawd, z których istotną dla nas będzie doktryna uświęcenia.

Czytając parabolę⁴² mamy całkowitą pewność, że Chrystus ostrzegał swoich słuchaczy, tłumnie zgromadzonych uczniów, o konieczności „wyłupienia i odrzucenia oka” oraz „odcięcia i odrzucenia ręki”. Kwestią dobrej interpretacji będzie zrozumienie, co Chrystus miał na myśli oraz do kogo się zwracał:

- czy chodziło o fizyczne, rzeczywiste odcięcie i wyłupienie, czy raczej jest to metafora odnosząca nas do duchowej rzeczywistości?.
- do kogo skierowana była parabola i jakie ma ona znaczenie dla odbiorcy?

Niektórzy widzą tutaj raczej ostrzeżenie przed mękami piekielnymi. Chrystus zatem wzywa nieodrodzonych, niewierzących jeszcze słuchaczy, aby głęboko zastanowili się nad swoim życiem i podjęli adekwatne środki w celu zmiany swojego losu. Pewien niedoświadczony teolog tak oto komentuje Słowa Jezusa:

*„Więc **nie hiperbola**. Widzisz... Nasz Pan naucza, że **odcięcie ręki to prawdziwe odcięcie ręki**... Cierpienia z tym związane, są małym piwem w porównaniu z cierpieniem w piekle. Mocna sprawa... Po 1 – to nie jest do zbawionych, **więc nie ma mowy o okaleczaniu świętyni Ducha Świętego**. Po 2 – to jest do ludzi nie zbawionych, by mogli*

⁴² Parabola to pojęcie pochodzące od greckiego parabole oznaczającego ‘porównanie’. W literaturze określa się tak przypowieść, czyli gatunek moralistyczno-dydaktyczny, który ma na celu przedstawienie wybranego tematu w sposób symboliczny, by przekazać określoną prawdę moralną.

wyobrazić sobie, że piekło to nie stan umysłu, ale rzeczywiste cierpienie człowieka po śmierci w przypadku odrzucenia Jezusa i Ewangelii. Tak w wielkim skrócie.”⁴³

Czy faktycznie Chrystus postrzegał rzeczywiste samookaleczenie jako mniejsze zło, czy też „małe piwo”, próbując w ten sposób pobudzić wyobraźnię niezabawionych, ukazując co ich czeka, gdy odrzucą Ewangelię Jezusa Chrystusa?

Czy faktycznie Chrystus nie mógł skierować swoich słów do zbawionych i odrodzonych uczniów, ponieważ wtedy nakazywałby samookaleczenie, czego z pewnością nie uczyniłby względem swojego mistycznego ciała, Kościoła?

Postawmy sprawę jasno. Jezus w piątym rozdziale Ewangelii Mateusza używa paraboli: dosadnego języka *odcinania* i *odrzućcia* grzesznych części ciała jako porównania, symbolicznie przedstawiając kwestię chrześcijańskiego uświęcenia.

Rozpoznanie błędu

Niezgoda wcześniej cytowanego, błędnego wyjaśnienia tekstu Mateusza ma swoje teologiczne podstawy. Komentarz ten, wypowiedziany przez początkującego „kalwinistę” osadzona jest w głębokim przeświadczeniu o nieutralności zbawienia. Błąd ten wynika z fałszywego rozumowania:

- jeśli Jezus mówi do zbawionych,
- oraz jeśli zbawiony stoi w zagrożeniu ognia piekielnego
- to konsekwentnie Jezus musi nauczać doktryny utracalności zbawienia.

Pozorna siła tej argumentacji leży w stwierdzeniu

Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.

Ponieważ do piekła mogą iść **jedynie niewybrani do zbawienia**, Chrystus musiał ostrzegać niewierzących, a poprzez ostrzeżenie przed piekłem zachęcał ich do wiary.

Refutacja

Choć samo przekonanie o wytrwaniu świętych jest jak najbardziej biblijne (Rzym. 8:28-30; Jan 10:26-30; Efez. 1:4-5; Hebr. 10:39; Jer. 32:40; 1 Piotra 1:5, 23 etc.), nie może ono wpływać na interpretację. Próba uniknięcia pułapki „*utracalności zbawienia*” jest błędem eisegezy. Stosując tę samą zasadę interpretacji zobaczymy, że Chrystus musiał nauczać sprzecznie z Ewangelią zbawienia tylko z wiary, bez uczynków. Otóż jeśli rzeczywiście swoje słowa Chrystus kieruje do niezabawionych, to naucza legalizmu: zbawienia z uczynków, konkretnie zbawienia osiąganego przez samookaleczenie:

⁴³ Radosław Lewandowski, <https://www.reformowani.info/wp-content/uploads/2025/02/Lewandowski.jpg>. Należy zauważyć, że Lewandowski jest samorodnym teologiem i ex Świadkiem Jehowy. Z tego powodu jego nauczania są często zanieczyszczone fałszywą doktryną, co negatywnie wpływa na praktykę, szczególnie w obszarze eklezjologii i apologetyki.

→ jeśli nie chcesz iść do piekła

→ to odetnij swoją rękę i wyłup sobie oko

Co ciekawe, ani razu Chrystus nie wzywa do wiary. Zakładając, że Chrystus mówi do nieodrodzonych, nauczałby w takim wypadku, że wymierny pożytek zapobiegający wiecznej kaźni można uzyskać przez uczynki:

*Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, **aby zginął jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.***

Zastosowanie tej samej paraboli w pozytywnym jej aspekcie znajdziemy w 18 rozdziale Mateusza, co całkowicie obnaża błąd interpretacji słów Chrystusa jako ostrzeżenia dla nieodrodzonych. Ponownie, odnosząc słowa do nieodrodzonych, nauczanie dowodziłoby konieczności samookaleczenia w celu uzyskania zbawienia. Wieczne życie mogliby osiągnąć jedynie ci, którzy samookaleczyliby się:

Mat. 18:8-9 8. Dlatego jeśli twoja ręka albo noga jest ci powodem upadku, odetnij ją i odrzuć od siebie. **Lepiej jest dla ciebie wejść do życia chromym albo ułomnym, niż mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym do ognia wiecznego. 9.** A jeśli twoje oko jest ci powodem upadku, wyłup je i odrzuć od siebie. **Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia, niż mając dwoje oczu, być wrzuconym do ognia piekielnego.**

Z oczywistych względów błąd ten należy nie tylko odrzucić, ale i potępić. Chrystus nie głosił tak wielu słów, aby nieodrodzeni „*mogli wyobrazić sobie, że piekło to nie stan umysłu, ale rzeczywiste cierpienie człowieka po śmierci w przypadku odrzucenia Jezusa i Ewangelii.*” jak zauważają niedouczeni „*kalwiniści*”.

Teologia Syna Bożego ma wiele większe i głębsze znaczenie.

Adresat

Mat. 5:1 A Jezus, widząc tłumy, wszedł na górę, a gdy usiadł, podeszli do niego jego uczniowie. (μαθηταὶ mathetai)

Na samym początku kazania na Górze tekst identyfikuje odbiorców słów Chrystusa jako uczniów. Jednak samo słowo μαθητής mathetes (uczeń) jest rozstrzygające, ponieważ może być rozumiane w sensie ogólnym, w odniesieniu do każdego możliwego ucznia, jak i szczególnym, w odniesieniu do konkretnie wyróżnionej grupy. Np. w sensie ogólnym słowo mathetes użyte zostało w Jana 6:

Jan 6:66 Od tego czasu wielu jego uczniów (μαθητῶν matheton) zawróciło i więcej z nim nie chodziło.

Z drugiej strony w sensie szczególnym, czyli w odniesieniu do Apostołów, jak czytamy u Mateusza

Mat. 10:1 *A przywoławszy swoich dwunastu **uczników** (μαθητὰς mathetas), dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i aby uzdrawiali wszystkie choroby i wszelkie słabości.*

Ponieważ uczniem mógł być wierzący, odrodzony jak i niewierzący, cielesny Żyd, dla identyfikacji stanu duchowego odbiorcy kontekst będzie miał decydujące znaczenie. Posłuchajmy zatem co konkretnie do uczniów mówi Pan, starając się zastosować słowa w odniesieniu do potencjalnych obu grup.

Argument kontekstu

Drugi werset jest kluczowy, Chrystus *otworzył usta i nauczał ich* (Mat. 10:2). Kim są **oni**, czyli adresat słów Jezusa?

A) Przede wszystkim to wszyscy będący błogosławieni. (Mat. 5:3-11). Bóg błogosławi wybranym, natomiast wśród potępionych jest Boże przekleństwo, a nie błogosławieństwo. Sam fakt użycia słowa błogosławieni odnosi nas do sfery usprawiedliwionych, odrodzonych dzieci Bożych!

Przysłów 3:33 *Przekleństwo PANA jest w domu **niegodziwego**, lecz PAN **błogosławi** mieszkanie **sprawiedliwych**.*

B) I rzeczywiście przez serię kategoriycznych stwierdzeń Chrystus ukazuje nam sprawiedliwych jako ubogich w duchu. Co to oznacza? Takie osoby rozumieją swoje bankructwo i całkowitą deprawację, a co za tym idzie niezdolność do samozbawienia. To do nich należy królestwo Boże, ponieważ nie polegają na swojej sprawiedliwości

3. Błogosławieni ubodzy w duchu, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie.

Człowiek ubogi w duchu to człowiek odrodzony, któremu udzielony został dar skruchy. Stąd

- jest posłuszny Bożemu słowu (Izaj. 66:2), podczas gdy nieodrodzeni sprzeciwiają się mu (Przysłów 21:24).
- przejawia pokorę wobec Boga dzięki łasce (Przysłów 3:34; Jakuba 4:6), podczas gdy nieodrodzeni są pyszałkami i szydercami (2 Piotra 3:3-4; Judy 1:18-19).
- rozpoznaje swój grzech (Łuk. 4:18), podczas gdy nieodrodzony łaknie grzechu (Hiob 15:16; Rzym. 1:32).
- jest podmiotem zbawczej łaski (Przysłów 3:34; Jakuba 4:6; 1 Piotra 5:5), podczas gdy nieodrodzony jest podmiotem Bożego gniewu (Rzym. 2:8)

C) Dalsze wersety Mateusza 5:4-9 potwierdzają, że adresatem słów Chrystusa są ludzie odrodzeni i zbawieni:

- ci, którzy się smucą, będą pocieszeni (werset 4); Bóg nie pociesza swoich wrogów.
- będąc cichymi odziedziczą ziemię (werset 5); wrogowie Boga nie odziedziczą niczego poza wieczną kaźnią.

- jako spragnieni sprawiedliwości Chrystusa będą nią duchowo nasyceni (werset 6); wrogowie Boga postrzegają siebie jako sprawiedliwych i nie potrzebują zapewnionego przez Chrystusa usprawiedliwienia.
- jako miłośnierni dostąpią miłosierdzia (werset 7); wrogowie Pana będą potępieni.
- jako posiadacze czystych serc odziedziczą niebo (werset 8); przeciwnicy Boga zobaczą jedynie swoją destrukcję.
- czyniąc pokój z Bogiem, żyjąc pod Jego jarzmem, dowodzą swojego usynowienia (werset 9); inni zostaną wyrzuceni precz

D) Jest to całkowicie zgodne z historycznym umiejscowieniem Kazania na Górze, które miało miejsce w 2 roku służby Chrystusa. Był to rok Jego popularności, a zgodnie ze świadectwem Jana Chrzciela, lud został przygotowany na przyjście Mesjasza (Mal. 4:5-6; Mat. 3:1-6; Jan 1:23; Izaj. 40:3).

Obiekcja i jej oddalenie

Spodziewaną obiekcją wobec tak przedstawionego argumentu może być twierdzenie, że Chrystus mógł używać paraboli w celu objawienia potencjalnego błogosławieństwa niewierzącym i potępionym jako objawienie utraconych dóbr Ewangelii, którą oferował bez wyjątku każdemu. Być może cielesni Żydzi mogli odczuć zazdrość wobec tak ogromnej gamy duchowych profitów udzielanych przez Boga swoim wyznawcom (dziedzictwa, nasycenia, miłosierdzia, usynowienia) i zapragnąć w nich uczestnictwa?

Jednak przeczą temu wersety 10 i 11, z których dowiadujemy się o konieczności cierpienia i prześladowania ludu Bożego, który jest sprawiedliwy sprawiedliwością Chrystusa, przez którą dziedziczy królestwo. Chrystus informuje, że jego wyznawcy będą niszczeni, lekceważeni, wzgardzeni, co do zasady, spadnie na nich całe zło tego świata. Nie jest to zatem zachęta miła dla ucha człowieka nieodrodzonego.

10. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, ponieważ do nich należy królestwo niebieskie. 11. Błogosławieni jesteście, gdy z mego powodu będą wam złorzeczyć, prześladować was i mówić kłamliwie wszystko, co złe, przeciwko wam.

Chrystus ewidentnie adresuje swoje słowa do wybranych: skruszonych, pozbawionych własnej sprawiedliwości, bogatych przypisaną im sprawiedliwością Chrystusa, odrodzonych o czystych sercach chrześcijan, których w czasie pielgrzymki oczekuje trud niemożliwy do zniesienia dla człowieka cielesnego.

Ponadto Ewangelia nigdy nie była ofertą. Ewangelia była, jest i zawsze będzie informacją o historycznym dziele Chrystusa na krzyżu (1 Kor. 15:1-5).

Wstępne wnioski

Zauważamy, że Pan przemawiał do wybranych, **usprawiedliwionych dziedziców i obywateli** przyszłego królestwa. To do nich skierowana jest nauka o odcinaniu i odrzucaniu tego, co gorszy. Ponieważ usprawiedliwieni rozumieją, że są ubodzy w ducha, że nie posiadają zdolności do

zasłużenia na zbawienie, wnioskujemy, iż Chrystus nie porusza się w obszarze doktryny usprawiedliwienia.

Mówi zatem o doktrynie uświęcenia. I to w tym kontekście należy rozpatrywać dalsze ostrzeżenia.

Analiza tekstu

Kiedy już znamy adresata słów Chrystusa, rozważmy je, analizując przyczynę, skutek, remedium i ostrzeżenie w nich zawarte stosując je do adekwatnego odbiorcy. Zauważymy wtedy, jak cudownym klejnotem i skarbem dla Kościoła jest tak często przeoczana doktryna uświęcenia.

Potwierdzenie naszej interpretacji odnajdziemy u Reformatorów i w dokumentach Reformacji: Konfesji Belgijskiej i Katechizmie Heideberskim.

Kwestia upadku

Jeśli więc twoje prawe oko jest ci powodem upadku,... A jeśli twoja prawa ręka jest ci powodem upadku,

Interesująca nas fraza, powtórzona w wersecie 29 i 30 dotyczy upadku. Upadek jest konkluzją działania grzechu i przejawia się w myślach (oko powodem) i czynach (ręka powodem). W tym konkretnym przypadku Chrystus odnosił się do grzechu cudzołóstwa.

Definiując ten grzech, Pan wyjaśnił, że nie chodzi jedynie o jego fizyczny, techniczny aspekt (np. poprzez pozamałżeński stosunek płciowy), ale grzech ten rozpoczyna się w sferze myśli. W rzeczywistości podsumowane tu zostały dwa przykazania siódme i dziesiąte

2 Mojż. 20:14 *Nie będziesz cudzołożył.*

2 Mojż. 20:17 *Nie będziesz ...pożądał żony twego bliźniego*

Rabiniczny judaizm pomijał sferę serca, odnosząc przykazania jedynie do zewnętrznych aktów. Czynów, lecz nie myśli. Tak więc faryzeusz mógł fantazjować o żonie bliźniego, jeśli jednak nie spółkował z nią fizycznie, był swoim mniemaniu wolny od grzechu. Podsumowanie tej ideologii przedstawiają współcześni syjoniści:

„Cudzołóstwo — definiowane w prawie żydowskim jako stosunek seksualny między zamężną kobietą a mężczyzną, który nie jest jej mężem — jest w tradycji żydowskiej uważane za grzeszny czyn najwyższej wagi.”⁴⁴

Chrystus zaprzeczył temu. Ukazywał prawdę o rozwoju nieumartwianego grzechu, co podsumowuje List Jakuba

⁴⁴ My Jewish Learning, *Adultery in Judaism*, <https://www.myjewishlearning.com/article/adultery/>

Jakuba 1:14-15 14. *Lecz każdy jest kuszony przez własną pożądliwość, która go pociąga i nęci. 15. Następnie **pożądliwość**, gdy **pocznie, rodzi grzech**, a grzech, gdy będzie wykonany, rodzi śmierć.*

Grzech pożądliwości, realizowany np. przez cudzołóstwo jest ogromnym błędem, o czym zapewnia nas Jakub. Mimo tego błędu, dalej, w swoim liście, skierowanym do cudzołożnych chrześcijan, ciągle nazywał ich braćmi! (werset 16).

Zauważamy, że brnięcie w grzech jest powodem do upadku chrześcijanina. Ze stanu czystości w danej sferze życia osobistego, chrześcijanin upada w grzech. Ten grzech, jeśli nieumartwiany, prowadzi do duchowej ruiny, ale nie odcina od zbawienia. Wzbudza ojcowski gniew, karcenie, ale i skutkuje podniesieniem z każdego upadku przez mocarną rękę Boga: (Przysłów 3:12; Hebr. 12:6; Rzym. 14:4). Tu na myśl przychodzą

- Dawid cudzołożący z Batszebą (2 Sam. 11),.
- Juda cudzołożący Tamar, swoją synową (1 Mojż. 38),.
- a nawet Samson, cudzołożący z nierządnicą Dalilią (Sędziów 16).

Żaden z nich nie został odrzucony. Ale każdy zapłacił srogą cenę duchowej i a nawet fizycznej ruiny za popełniony grzech.

Upadki chrześcijan

Zwróćmy też uwagę na fakt, że grzech chrześcijanina powodem do upadku.

A) Powód do upadku w grece zapisane jest jednym słowem σκανδαλίζω skandalizo. Oczywiście i pierwszym skojarzeniem czytelnika będzie adekwatne polskie słowo „skandal”. Słowo to faktycznie może tak być tłumaczone, co potwierdza kontekst 18 rozdziału Ewangelii Mateusza. Ten, przez którego przychodzą zgorszenia (werset 7) stanowi skandal tak sam dla siebie jak i dla tych, których przez swoje nieczne zachowanie gorszy innych (werset 8)

Mat. 18:7-8 7. *Biada światu z powodu **zgorszeń!** Muszą bowiem przyjść zgorszenia, ale biada temu człowiekowi, przez którego przychodzi **zgorszenie!** 8. Dlatego jeśli twoja ręka albo noga jest ci **powodem upadku** (σκανδαλίζει skandalizei) , odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie wejść do życia chromym albo ułomnym, niż mając dwie ręce albo dwie nogi, być wrzuconym do ognia wiecznego.*

B) Słowo to jednak należy interpretować w jego szerokim, wielowarstwowym znaczeniu. Jako *skandal, pułapka, obraza, przyczyna oburzenia*. Jest to zatem grzech budzący odrazę nie tylko w Bogu, ale i wśród obserwatorów grzesznika, wśród wierzących, nawet najmniejszych chrześcijan. Taki skandal wzbudzić może jedynie chrześcijanin, żyjąc wbrew nauce Chrystusa, gorsząc swoim postępowaniem współbraci:

Mat. 18:6 *Kto zaś **zgorszy jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą**, lepiej byłoby dla niego, gdyby zawieszono mu u szyi kamień młyński i utopiono go w morskiej głębinie.*

C) Upadki w grzech dotyczą odrodzonych chrześcijan (Rzym. 14:4; Gal. 6:1). Straszna kara została zapowiedziana wyznawcom Chrystusa, za sianie zgorszeń. Pastorzy zostaną usunięci z urzędów, kościoły unicestwione, fizyczna śmierć czai się u progu gorszących (1 Kor. 11:29-30)!

Upadek pogan

Ale z drugiej strony jest to znamienne stwierdzenie, ponieważ w przeciwieństwie do chrześcijan

A) Nieodrodzeni grzesznicy popierają grzech, gdyż sami są totalnie zdeprawowanymi grzesznikami (Rzym. 1:32; Psalm 49:13)

B) Totalna deprawacja każdego człowieka wynika nie z poszczególnych upadków. Jej przyczyną jest Upadek Adama. To grzech pierworodny, przypisywany i zaliczany na konto każdego potomka Adama jako jego własny (Rzym. 5:12-14). To grzech, z którego korzenia biorą się wszystkie inne grzechy. Jak zauważa Konfesja Belgijska

*„Wierzimy, że przez nieposłuszeństwo Adama **grzech stał się udziałem całej ludzkości**. Deprawuje on całą naturę i jest dziedziczny, i nawet dzieci w łonach swych matek są nim skażone. Powoduje w człowieku wszelkie rodzaje grzechów, **będąc ich korzeniem** i dlatego wzbudza w Bogu wystarczające obrzydzenie i wstręt, aby potępić całą ludzkość”⁴⁵*

C) Nieodrodzeni zatem nie posiadając żadnej innej poza cielesną naturą, nie upadają w grzech, co trwale tkwią w upadkach w grzechach. Jest to stan permanentny odpowiedni dla ich cielesnej natury.

Efez. 2:1 *I was ożywił, **którzy byliście umarli w upadkach i w grzechach**;*

D) Permanentny stan upadku wynika z utraty obrazu Bożego co jest związane z doktryną grzechu pierworodnego. Każde słowo, myśl, czyn nieodrodzonego grzesznika to grzech. Każdy akt nieodrodzonego i potępionego grzesznika nie jest i nie może być dobry, wzbudza w Bogu najwyższą pogardę. (Rzym. 3:12; 8:8-9).

Efez. 4:18 *Mając przyćmiony rozum, obcy dla życia Bożego z powodu niewiedzy, która w nich jest, **z powodu zatwardziałości ich serca***

Remedium

wyłup je i odrzuć od siebie....odetnij ją i odrzuć od siebie

Chrystus zatem nie ostrzega niewierzących, nieodrodzonych, ale ostrzega chrześcijan. To, co jest przyczyną upadków, należy wyłupić, odciąć! Nie tylko to, ale i odrzucić! Jak najdalej od siebie! Chrystus mówi zatem, aby zaprzestać grzechu, porzucić go, nie myśleć o nim (wyłup oko), nie wykonywać go (odetnij rękę)! Kalwin zauważa, że

⁴⁵ Konfesja Belgijska 15, Grzech pierworodny

*„Chrystus **używa tu przesadnej formy wypowiedzi**, aby pokazać, że wszystko, co przeszkadza nam w okazywaniu posłuszeństwa Bogu, którego wymaga w swoim prawie, powinno zostać odcięte. I czyni to wyraźnie, ponieważ ludzie pozwalają sobie na zbyt dużą swobodę w tym względzie.”⁴⁶*

Ale jak nieodrodzony, całkowicie zdeprawowany grzesznik miałby to uczynić, skoro potrafi jedynie grzeszyć? Jaką mocą miałby to uczynić, skoro natura niezregenerowanego przez Ducha grzesznika to ciało, a każdy akt ciała jest obrzydliwy dla Boga i nie ma żadnej mocy Duchowej, jak, jak i jeszcze raz jak?

Z drugiej strony chrześcijanin posiada zdolność umartwiania grzechu. Chrześcijanin może przestać patrzeć na grzech, przestać go wykonywać, przestać gorszyć Braci. Moc ta zapewniona jest przez

A) Krzyż Chrystusa, ponieważ ciało każdego chrześcijanina zostało ukrzyżowane

Rzym. 6:6 *Wiedząc o tym, że nasz stary człowiek został ukrzyżowany razem z nim, aby ciało grzechu zostało zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi.*

B) To krzyż uwalnia od dominującej mocy grzechu, tak, że chrześcijanin posiada nad nim kontrolę. Życie w uświęceniu daje pożytek w życiu wiecznym. To nie jest zasługa na życie wieczne ale jeden z dowodów zbawienia!

Rzym. 6:22 *Lecz teraz, uwolnieni od grzechu, gdy staliście się sługami Boga, macie swój pożytek ku uświęceniu, a na końcu życie wieczne.*

C) Duch Święty wypełniając chrześcijanina uzdalnia go do tej śmiertelnej walki z ciałem

Gal. 5:17 *Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału; są one sobie przeciwne, tak że nie możecie czynić tego, co chcecie.*

D) Duch czyni to przez odrodzenie. Nowy człowiek, choć mieszka w grzesznej jeszcze, cielesnej naturze, jest zasadą bezgrzesznego życia. To nowa, wolna od grzechu, całkowicie wolna natura!

1 Jana 3:9 *Każdy, kto się narodził z Boga, nie popełnia grzechu, bo jego nasienie w nim pozostaje i nie może grzeszyć, gdyż narodził się z Boga.*

E) W ostateczności Pan wzywa do zrzucenia starego człowieka i umartwiania grzechu. To, co Chrystus mówił metaforycznie, przy użyciu paraboli, w Listach wyjaśnione jest jednoznacznie!

Efez. 4:22 *Że – co się tyczy poprzedniego postępowania – powinniście **zrzucić z siebie starego człowieka**, który ulega zepsuciu przez zwodnicze żądze;*

⁴⁶ Jan Kalwin, Komentarz do Mat. 5:29

Kol. 3:5 *Umartwiajcie więc wasze członki, które są na ziemi: nierząd, nieczystość, namiętność, złe żądze i chciwość, która jest bałwochwalstwem;*

Okaleczenie, jak pięknie podsumował nauczanie Chrystusa John Gill, odnosi się do procesu uświęcenia. Do walki ducha z ciałem, do umartwiania grzechu:

*„wyrwij je i odrzuć od siebie: czego nie należy rozumieć dosłownie; nikt bowiem nie jest zobowiązany okaleczać jakiegokolwiek części swego ciała **dla zapobieżenia grzechowi lub z powodu jego popełnienia**; nie jest to wymagane i gdyby tak było, **byłoby to grzeszne**, jak w przypadku Orygenes; **lecz w przenośni**; a sens jest taki, że ludzie powinni **zawrzeć przymierze ze swoimi oczami**, jak to uczynił Hiob;*

i odciągając ich od oglądania takich przedmiotów, które mogą pobudzać nieczyste myśli i pragnienia; odmawiają sobie przyjemności płynącej ze zmysłu widzenia lub nasycania oczu widokami, które są przyjemne dla ciała; i z oburzeniem i pogardą odrzucajcie i unikajcie wszystkich okazji do grzechu; którego oko może być narzędziem i do którego może prowadzić”⁴⁷

Zawrzyjmy zatem przymierze z oczami, aby nasze serca były czyste a ręce wolne od grzechu.

Pożytek

Pożyteczniej bowiem jest dla ciebie, aby zginął jeden z twoich członków,

Odrzucajcie grzech, umartwiajcie go, odcinajcie ręce, wyłupiajcie oczy! Zrzucajcie z tronu starego człowieka! Zostaliście do tego uzdolnieni przez Chrystusa, przez moc Ducha, przez odrodzenie! Przyodzialiście się przecież w nowego człowieka, który się **odnawia** w poznaniu na obraz tego, który go stworzył. (Kol. 3:10). Choć zewnętrzny człowiek, cielesny, grzeszny, niszczy w grzechu, nie zniechęcajcie się! Nowy, w mocy Ducha, odnawia się każdego dnia! (2 Kor. 4:16).

Wspaniałe błogosławieństwo odnowienia odniesione do dobrych uczynków sprawowanych przez chrześcijanina jest błogosławioną doktryną Katechizmu Heideberskiego. Odnowienie na podobieństwo Chrystusa uzdalnia nas do zwycięstwa nad grzechem. Uzdalnia nas do odcięcia ręki, do wyłupienia oka, do odrzucania złych myśli i złych uczynków.

Pytanie 86: *Dlaczego musimy spełniać jeszcze dobre uczynki, skoro już zostaliśmy wyzwoleni z niedoli, i to bez żadnej własnej zasługi, tylko przez łaskę Jezusa Chrystusa?*

*Jezus Chrystus, **odkupiwszy nas swoją krwią, odnawia nas przez Ducha Świętego na swoje podobieństwo**. Dlatego całym naszym postępowaniem okazujemy Bogu wdzięczność za Jego dobrodziejstwa i oddajemy Mu chwałę. Ponadto upewniamy się w wierze widząc owoce, jakie ona przynosi, a także chwalebny przykład pozyskujemy innych ludzi (bliźnich) dla Chrystusa⁴⁸.*

⁴⁷ John Gill, Komentarz do Mat. 5:29

⁴⁸ Katechizm Heideberski Pyt. i Odp. 13, Dobre uczynki

Pożyteczniej jest dla was być podobnym do Chrystusa. Pożyteczniej jest nie gorszyć bliźnich. Błogosławieństwem jest umartwiać grzech. Dlaczego? Jaki jest pożytek z tego podobieństwa? Tekst paralelny naucza nas pozytywnej strony tej samej kwestii.

Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia,

Do życia wiecznego wchodzi okaleczeni pielgrzymi. Pozbawieni grzesznych przyjemności tego świata, miłujący bardziej Boga niż rozkosze, ci, którzy zrzucili z tronu starego człowieka, którzy umartwiają grzech każdego dnia. O wiele lepiej jest wejść do królestwa tak okaleczonym. Chrześcijanin podąża do celu, do nieba, do cudownej społeczności z Bogiem *wybierając raczej cierpieć uciski z ludem Bożym, niż mieć doczesną rozkosz z grzechu (Hebr. 11:25)*

Chrystus ogłasza truizm. Lepiej jest wejść do królestwa okaleczonym, tj. bez ręki i bez oka, bez miłości do grzechu, bez praktyki grzechu, niż do niego nie wejść. Do królestwa faktycznie wchodzi ci, którzy odrzucają grzech w ten sposób „*okaleczając się*” cielesnie.

Okaleczenie odnosi się do umartwiania grzechu, czyli do zdolności, jaką mają chrześcijanie dzięki Duchowi Świętemu poprzez wlanie w nas świętości i stworzenie nowej zasady, nowego człowieka, który nie grzeszy i ten nowy człowiek, nowa natura walczy na śmierć i życie ze starą naturą, którą, aby zwyciężyć, musi okaleczać.

Jan Kalwin interpretuje słowa Chrystusa w prosty sposób. Prawdziwi chrześcijanie przedstawieni są przez Chrystusa jako ci, którzy wolą utracić części ciała niż prowadzić do zguby braci. Hipokryci natomiast nie tylko wprowadzają zgorszenie, ale też zachęcając do występków i grzechów, nie mają żadnego interesu w umartwianiu grzechu.

„Lecz biada człowiekowi, przez którego następuje zgorszenie. Po tym, jak napomniat swoich uczniów, aby wystrzegali się zgorszeń, ponownie zwrócił się przeciwko tym, którzy je powodowali. Aby nadać groźbie większą gwałtowność, dodaje, że nie należy oszczędzać ani prawego oka, ani prawej ręki, jeśli mogą nas zgorszyć; gdyż wyjaśniam, że dodanie tych słów mają na celu wzmocnienia.

Ich znaczenie jest takie, że powinniśmy być tak wytrwali i gorliwi w przeciwstawianiu się występkom, że wolelibyśmy wylupić sobie oczy lub odciąć ręce, niż zachęcać do występków; bo jeśli ktoś waha się narazić na utratę swych członków, oszczędza je, ryzykując tym samym wieczne potępienie. Jakaż straszna zemsta czeka tych, którzy przez grzechy sprowadzają zgubę na swych braci!”⁴⁹

Okaleczenie zatem odnosi się do procesu uświęcenia chrześcijanina. Uświęcenie jest dla osób trzecich drugim dowodem zbawienia obserwowanego chrześcijanina. Pierwszym jest wyznanie wiary, ale uświęcenie, praktyczne postępowanie, jest tego potwierdzeniem, nieuniknioną konsekwencją dzieła Chrystusa, który zapewnił nam nie tylko odkupienie, ale też usprawiedliwienie i uświęcenie.

⁴⁹ Jan Kalwin, Komentarz do Mat. 18

1 Kor. 1:30 *Lecz wy z niego jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i **sprawiedliwością**, i **uświęceniem**, i **odkupieniem**;*

Stąd zła praktyka chrześcijańska jest powodem zgorszenia obserwujących Braci. Ale co z groźbą piekła? Czy gorszący chrześcijanin może trafić do jeziora ognistego? Czy to Chrystus ma na myśli?.

Groźba

niż żeby całe twoje ciało było wrzucone do ognia piekielnego.

Ci, którzy grzechu nie umartwiają, żyją według ciała, myśli ich zawsze są grzeszne i cielesne, i nie widzą potrzeby walki z zamieszkującą w nich nieprawością. Oszołomieni trucizną, która jest przyczyną ich śmierci, idą przez życie stając się coraz większymi nikczemnikami.

Rzym. 8:5 *Ci bowiem, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne, ale ci, którzy żyją według Ducha, myślą o tym, co duchowe.*

Filip. 3:19 *Ich końcem jest zatracenie, ich Bogiem jest brzuch, a ich chwała jest w hańbie; myślą oni o tym, co ziemskie.*

Grzech niszczy ich umysły, wypalając nawet te resztki naturalnego światła, jakie pozostało w człowieku po Upadku. Kanony z Dort będą nam pomocne w zrozumieniu tragedii cielesnego człowieka:

*„Co więcej, światło to, takie jakie jest, człowiek na różne sposoby czyni całkowicie zanieczyszczonym i **utrzymuje je w niesprawiedliwości**, przez co nie ma wymówki przed Bogiem”⁵⁰*

Jego chwałą jest grzech. Jego końcem zatracenie. Wieczność cierpienia w jeziorze ognistym to przeznaczenie potępionych.

O jakże pożyteczną rzeczą jest znosić ból umartwiania grzechu! (1 Piotra 4:1) Jak słodkim jest coraz większe podobieństwo do Chrystusa, gdy stary, ledwo żywy człowiek umiera ukrzyżowany ze swoimi namiętnościami. Pozbawiony pokarmu, niegodziwych impulsów, obrazów cudzołóstwa, zgorszenia, bagna nieprawości, w którym tak chętnie się zanurza, jest bliski zagłady. Jak cudownie jest wielbić Boga dobrymi uczynkami!

Mat. 5:16 *Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie.*

O jak cudownie jest znosić te cielesne niewygody, widząc, że są one niczym w porównaniu z ogniem piekielnym. O jakżeż powinniśmy być wdzięczni Chrystusowi za ten słodki Bóg! cierpienia! Jak cudownym jest iść w ślady samego Mistrza!

⁵⁰ Kanony z Dort 3/4.4

1 Piotra 4:1-3 *1. Skoro więc Chrystus cierpiał za nas w ciele, wy również uzbrojcie się tą samą myślą, że **ten, kto cierpiał w ciele, zaprzestał grzechu**; 2. Aby żyć resztę czasu w ciele **już nie dla ludzkich pożądliwości, lecz dla woli Boga**. 3. Wystarczy nam bowiem, że w minionym okresie życia spełnialiśmy zachcianki pogan, żyjąc w rozpuście, pożądliwościach, pijaństwie, biesiadach, pijatykach i niegodziwym bałwochwalstwie.*

Jak cudownie jest widzieć, że Bóg obdarzył nas życiem duchowym, które jest śmiertelnym wrogiem grzechu! Żyjemy i będziemy żyć, ponieważ widzimy, że Duch Święty w nas uśmierca nieprawość, wyzwala ze zgorzeń, daje wolność oczom i rękom, abymy już więcej nie służyli grzechowi, ale Bogu żywemu przez Jezusa Chrystusa!

Rzym. 8:13 *Jeśli bowiem żyjecie według ciała, umrzecie, ale jeśli Duchem uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć.*

Praktyczne zastosowanie

Pozostaje nam na koniec zadać praktyczne pytanie: jak „*wyłupiać oczy i odcinać ręce*”? Jak umartwiać grzech w ciele? Czy Bóg pozostawił nam jakieś wskazówki w tej kwestii? Owszem.

Pierwszym krokiem będzie poznanie woli Bożej co do chrześcijańskiej praktyki. Prawo Boże, zestaw dziesięciu przykazań, w których znajdziemy podobającą się Bogu moralność, jest właściwym miejscem rozpoczęcia tej wędrówki. O tym należy myśleć, rozważać i stosować, jak zalecił Bóg w Księdze Jozuego i co powtórzył Apostoł Paweł

Joz. 1:8 *Niech ta księga Prawa nie oddala się od twoich ust, **ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy**, abyś pilnował wypełnienia wszystkiego, co w niej jest napisane. Wtedy bowiem poszczęści się twojej drodze i będzie ci się wiodło.*

Rzym. 7:22 *Mam bowiem upodobanie w prawie Bożym według wewnętrznego człowieka.*

Po drugie poznaniu woli Bożej w spisanim Słowie, woli co do praktycznego życia chrześcijańskiego, powinna towarzyszyć modlitwa.

Kol. 1:9-10 *9. Dlatego i my od tego dnia, w którym to usłyszeliśmy, nie przestajemy za was się modlić i prosić, abyście byli **napełnieni poznaniem jego woli** we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu; 10. Abyście postępowali w sposób godny Pana, by podobać mu się we wszystkim, w każdym dobrym uczynku wydając owoc i wzrastając w poznawaniu Boga;*

Po trzecie poznanie woli Bożej połączone z jej duchowym zrozumieniem skutkuje walką z grzechem i co do zasady, jest upodobnieniem umysłu chrześcijanina do umysłu Chrystusa. To upodobnienie umysłów prowadzi nowego, bezgrzesznego, odrodzonego, duchowego człowieka do bitwy ze starą, grzeszną, całkowicie zdeprawowaną naturą, którą należy brutalnie rzucić z okupowanego przez nią miejsca władzy nad myślami. Proces ten zatem jest duchową zmianą myśli z tego, co przyziemne, cielesne i grzeszne na to, co czyste, cnotliwe, chwalebne

Filip. 2:5 *Niech będzie w was takie **nastawienie umysłu**, jakie też było w Chrystusie Jezusie;*

1 Kor. 2:16 *Kto bowiem poznał umysł Pana? Kto go będzie pouczał? **Ale my mamy umysł Chrystusa.***

Filip. 4:8 *W końcu, bracia, co prawdziwe, co uczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, jeśli jest jakaś cnota i jakaś chwała – **o tym myślcie.***

Po czwarte w czasie pokuszenia bronią chrześcijanina jest czujna modlitwa do Ojca. Słabości ciała przewyciężane są w taki sposób, że gdy przychodzi pokuszenie, należy natychmiast odwrócić się od źródła grzechu, skierować myśli na Chrystusa i Jego cnoty, zadać sobie pytanie, jak w tej sytuacji byłoby nastawienie umysłu Chrystusa. Słabość ciała do grzechu przewyciężona być może przez modlitwę.

Mat. 26:41 ***Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.** Duch wprowadzie jest ochoczy, ale ciało słabe.*

Po piąte w tym wszystkim pamiętajmy o Bożej łasce i uzdolnieniu. Błogosławieństwo polega na tym, że Syn został posłany nie tylko w celu zbawienia wybranych, ale także, aby zsyłał im wszystkie niezbędne dary łaski, w tym zdolność do odwracania się od nieprawości. Jest to zatem dzieło Boże, które daje nam zdolność do „wyłupienia oczu i odcięcia ręki” – do umartwienia grzechu w ciele, procesu wielce bolesnego i kosztownego, ale jakżeż koniecznego i miłego w oczach Bożych!

Dzieje 3:26 *Wzbudziwszy swego Syna, Jezusa, **Bóg najpierw posłał go do was, aby wam błogosławił w odwracaniu się każdego z was od swoich nieprawości.***

Okaleczenie się z grzechu jest wielkim Bożym błogosławieństwem.

Wezwanie do uświęcenia

Poznajmy Bożą łaskę okazaną wybranym: lepiej jest pielgrzymować będąc okaleczonym z grzechu, niż żyjąc w grzechu iść na wieczne zatracenie, do jeziora wiecznego, *gdzie robak nie umiera, a ogień nie gaśnie*. (Marek 9:44). Lepiej aby chrześcijanin był swoistym polem walki, gdzie Duch Święty niszczy grzech i iść sprawiedliwym do życia wiecznego, niż rozkoszując się grzechem w ciele, jako nieodrodzony człowiek, pozbawiony wewnętrznej walki z jej boleściami pójść na *męki wieczne* (Mat. 25:46). Stusznie John Gill zauważył, że

„lepiej jest utracić wszelkie cielesne przyjemności oka, czyli wszystkie te przyjemne widoki, które są wdzięczne cielesnemu sercu, niż, ciesząc się nimi, narażać całego człowieka, ciało i duszę, na wieczne zniszczenie w ogniu piekielnym.”⁵¹

⁵¹ John Gill, Komentarz do Mat. 5:29

Odetnijmy ręce, wyłupmy sobie oczy, odrzućmy je od siebie. Umartwiajmy grzech w ciele. Ta śmierć ciała, jest dowodem naszego duchowego życia. Zawrzyjmy przymierze z naszymi oczami jak Hiob!

Hiob 31:1 *Zawarłem przymierze ze swoimi oczami; jak mógłbym więc myśleć o pannie?*

Chrystus, wywyższony na wieki Bóg, zachęcał nas tego w kazaniu na Górze. Czynił to wbrew ciut niedouczonym „kalwinistom”, którym polecamy nie pić „małego piwa” fałszywej doktryny.

Rozdział 4 – Ciężkie pasterstwo

1 Piotra 5:1-4

1. *Starszych, którzy są wśród was, proszę jako również starszy i świadek cierpień Chrystusa oraz uczestnik chwały, która ma się objawić:*
2. *Paście stado Boga, które jest wśród was, doglądając go nie z przymusu, ale dobrowolnie, nie dla brudnego zysku, ale z ochotą;*
3. *I nie jak ci, którzy panują (κατακυριεύοντες katakyreuontes) nad dziedzictwem Pana, lecz jako wzór dla stada.*
4. *A gdy się objawi Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiedzącą koronę chwały.*

Tyrania silnorękiego pastora

To, że w Słowie Bożym znajdziemy ostrzeżenie przed kościołem „*panującego pastora*” jest ważną przestrogą dla ludu Bożego. Istnieje bowiem bardzo silne niebezpieczeństwo nadużywania autorytetu pasterskiego przez osobę sprawującą funkcję przywódcy w chrześcijańskim kościele.

- Zagrożenie to wzrasta wielokrotnie, gdy pastor sprawuje władzę samotnie jako jedyny zarządca kościoła, często wspierany w podejmowaniu decyzji przez małżonkę.
- Sprawa staje się jeszcze trudniejsza, gdy taki kościół nie jest w żaden sposób związany w z innymi kościołami poprzez wspólne wyznanie wiary oraz współpracę na poziomie eklezjalnym.
- Prawdziwe niebezpieczeństwo pojawia się w momencie wyłonienia się w mentalności takiego władarza koncepcji obłożonej twierdzy – kiedy to po okresach rzeczywistych i bezlitosnych ataków ze strony fałszywego kościoła uzna siebie samego za jedyną ostoję prawdy.

Tak rodzi się człowiek gotowy strzec „*swoich*” owiec za wszelką cenę i na każdym polu. I to kosztem biblijnej prawdy oraz poza biblijnym, udzielonym przez Boga pastorom autorytetem.

Definicja problemu

Kościół pozbawiony pluralizmu starszych mają tendencję do praktyki zarządzania niebezpiecznie zbliżającej się do kultu jednostki, a konkretnie kultu pastora. Pierwszym widocznym symptomem czynienia z pastora obiektu kultu grupy mogą być łatwe do wyśledzenia publiczne zachwyty lojalnych członków kościoła, wyrażane np. w mediach społecznościowych. I nie chodzi tu o merytoryczną dyskusję, ale o emocjonalizm (zapewne niejeden czytelnik spotkał się z wianuszkami „serduszek” i uśmiechów pod postami ulubionego pastora tej czy innej społeczności).

A gdy odseparować taki kościół lokalny od jedności eklezjalnej degradacja roli pastora jest nie tylko łatwa, ale biorąc pod uwagę czynniki zewnętrzne (ataki heretyków) oraz wewnętrzne

(ciągłe problemy w zarządzaniu) z czasem wręcz nieunikniona. Rezultatem jest tzw. ciężkie pasterzowanie odzwierciedlające postawy wielu systemowych pastorów baptystycznych – gdzie stosowany jest przysłowiowy „zamordyzm” i to w wielu różnych odmianach w myśl zasady:

„Róbcie co chcecie i jak chcecie, byleby było to zgodne z moimi oczekiwaniami”.

Analiza kliniczna

Musimy zrozumieć, że pod pozorami pobożności silnoręcznych pastorów skrzętnie skrywana jest mroczna strona osobowości. Człowiek taki podlega bardzo dużej samokontroli i gdy przemawia publicznie zakłada maskę człowieka idealnego. Można by rzec, że przemawia anioł. Jednak, kiedy dochodzi do sytuacji stresującej, na przykład, gdy zostaje skonfrontowany z wykrytym grzechem albo też wykazany zostanie mu błąd doktrynalny, maska szybko opada ukazując ciemność nikczemnej duszy. Pomocną w zrozumieniu głębi problemu leżącego u podstaw „ciężkiego pasterstwa” będzie wnikliwa analiza kliniczna dokonana przez chrześcijańskiego psychiatrę:

*„Są to ludzie od narcystyczno-maniakalnych manipulatorów z dużą dozą agresji po osobowość borderline, gdzie stabilność emocjonalna i poznawcza obiektu „ja” nie istnieje. Ktoś taki **bardzo szybko przechodzi z miłości do nienawiści**: dziś jesteś dla niego zupełnie dobry, ale jutro już zupełnie zły. Po początkowej fascynacji i idealizacji interlokutora taki pastor może w mgnieniu oka przejść do dewaluacji dawnego „przyjaciela”. W psychiatrii dla terapeutów pacjenci z borderline to pacjenci najtrudniejsi i źle rokujący. Najczęściej porzucają terapię.*

*Przy zaburzeniach z pogranicza borderline, **już tylko krok do psychozy** i rozszczepienia emocji i funkcji poznawczych. Co prawda nie występują tam wytwory psychotyczne sensu stricto, ale **rozszczepianie sądów i uczuć już jak najbardziej tak**. W odniesieniu do tego samego obiektu (człowieka) mogą naprzemiennie występować i przeciwstawne sądy i sprzeczne uczucia. To zaburzenie jest naprawdę straszne zarówno dla doświadczającego go jak i dla otoczenia. Czasami diagnostycznie mylone jest z Chad – chorobą afektywnie dwubiegunową. Tyle, że ta druga poddaje się farmakoterapii, natomiast **borderline nie.**”⁵²*

Dwutorowość działania

Ciężkie pasterstwo to pastor, który wkracza do akcji za każdym razem, „gdy ktoś kichnie”. Kościoły i kultury o ciężkim pasterstwie cechują:

- Autorytarne przywództwo i doświadczenie grupowe.
- Niezależność przywódcy od mechanizmów kontroli władzy.
- Wymagane, niekwestionowana lojalność i posłuszeństwo.
- Brak tolerancji na głosy krytyki.
- Upośledzenie decyzyjne członków kościoła poprzez aktywny protektorat.

⁵² Rodryg Florysiak, *Analiza kliniczna osobowości borderline*

- Hierarchiczny system odpowiedzialności.
- Strach przed karą lub upokorzeniem za kwestionowanie przywództwa.
- Zgłaszanie nieprawidłowości w stosunku do członków podejrzanych o bycie nonkonformistami, donosicielstwo.
- Zakaz korzystania z informacji niezatwierdzonych przez lidera.
- Oraz wykraczająca poza sferę herezji, wszechobecna cenzura

Działanie jednowładczych przywódców jest dwutorowe. Z jednej strony stawiają oni wysokie wymagania posłuszeństwa, wprowadzają rygor wobec podwładnych, autorytarnie decydują o losie nieposłusznych i dobierają takich członków, którzy bezkrytycznie będą oddani władzy pastora, często opierają swój system zarządzania na donosicielstwie oraz wypaczeniu informacji o prawdziwym Kościele Chrystusa, którego członkowie napominają silnorękiego włodarza i ostrzegają omotanych przez niego ludzi. Z drugiej strony sami stoją całkowicie poza prawem, ponieważ to oni są prawem w grupie.

Metoda na Diotrefesa

Doskonałym przykładem działania takiej sekty będzie biblijny Diotrefes. Zauważmy, że Jan Apostoł nie piętnował Diotrefesa za błędy doktrynalne ani też za złe sprawowanie sakramentów. Sprawa rozbiła się o kwestię nagminnego łamania zasad dyscypliny kościelnej przez silnorękiego jednowładcę.

3 Jana 1:9-10 *9 Napisałem do kościoła, lecz Diotrefes, który chce być pierwszym wśród nich, nie przyjmuje nas. 10 Dlatego, jeśli przybędę, przypomnę jego uczynki, których się dopuszcza, gdy nas obmawia złośliwymi słowami. A nie poprzestając na tym, sam braci nie przyjmuje, a nawet zabrania tym, którzy chcą ich przyjąć, i wyrzuca ich z kościoła.*

- Diotrefes był jedynym włodarzem kościoła (*chce być pierwszym wśród nich*).
- Nie podlegał dyscyplinie (*przypomnę uczynki, których się dopuszcza*).
- Wprowadzał negatywną dezinformację (*obmawia złośliwymi słowami*).
- Izolował grupę od kościoła instytucjonalnego (*nie przyjmuje nas*).
- Selekcjonował członków kościoła pomijając biblijne zasady (*sam braci nie przyjmuje*).
- Eliminował opozycję zarządzając samodzielnie grupą nadużywając środków dyscyplinarnych i to na dodatek niezgodnie z ich przeznaczeniem (*zabrania tym, którzy chcą ich przyjąć, i wyrzuca ich z kościoła*).

Biblijny argument jest jasny. Silnoręki jednowładca samodzielnie panuje nad grupą sam nie podlegając biblijnej dyscyplinie. Tu Chrystus nie jest głową kościoła, pomimo zachowania treści Ewangelii i sakramentów (jest to wniosek pośredni, wynikający z argumentu ciszy, tj. Jan nie omawiał tych aspektów w negatywnym kontekście.)

Teraz ten podwójny standard rygorystycznej tyranii nad członkami oraz braku możliwości zdyscyplinowania samego tyrana to bardzo niebezpieczna droga degenerująca grupę do poziomu sekty, szczególnie widoczna poprzez wkraczanie włodarza w sferę życia prywatnego

członków. Mieszanie się w wybór pracy, szkoły, partii politycznej, a nawet w wybór małżonka czy metody wychowania dzieci to sztandarowe przykłady karygodnego i skandalicznego przekroczenia autorytetu jaki Bóg udzielił pastorom.

Biblijne ograniczenia autorytetu starszych

Słowo Boże po pierwsze nigdzie nie naucza, że lokalny kościół może być zarządzany przez jedną osobę a po drugie nigdzie nie nadaje rządzącym kościołem prawa do decydowania o życiu prywatnym członków kościoła.

A) Starsi nie mają prawa nakłaniać do głosowania na tę czy inną partię, mają jednak obowiązek nauczać o posłuszeństwie wobec władzy w tym zakresie, w którym posłuszeństwo to nie koliduje z nadrzędnym prawem Bożym. Implikacją jest oczywiście zrozumienie, iż sam udział w głosowaniach jest rzeczą dobrowolną dla każdego chrześcijanina, zaś sam głos, jeśli mowa już o uczestnictwie w wyborach, powinien zostać oddany na to ugrupowanie, którego program jest najmniej sprzeczny z Bożym prawem.

Tyt. 3:1 *Przypominaj im, aby zwierzchnościom i władzom byli poddani i posłuszni, gotowi do każdego dobrego uczynku;*

B) Starsi nie mają prawa zabraniać spotykania się kobietom z mężczyznami w celu poszukiwania partnera, aby zawrzeć z nim związek małżeński, mają jednak obowiązek przestrzegać przed cudzołóstwem oraz zachęcać do poszukiwania małżonka wśród osób wierzących. To nie wyklucza jednak możliwości zawarcia związku z osobą niewierzącą, ponieważ chrześcijanin może zawrzeć związek z kim chce. To, że Bóg zachęca i wskazuje, aby małżeństwo było zawierane w Panu, czyli z osobą wierzącą i pobożną, pobożnemu chrześcijaninowi uzmysławia priorytet poszukiwania. Pobożny chrześcijanin jest posłuszny Bogu.

1 Kor. 7:39 *Żona jest związana prawem, dopóki żyje jej mąż. Jeśli mąż umrze, wolno jej wyjść za kogo chce, byle w Panu.*

C) Starsi nie mogą zmuszać do uczestnictwa w nabożeństwach, mogą do tego jedynie zachęcać. Jednak długotrwała absencja powinna być podstawą do przeprowadzenia rozmowy duszpasterskiej i podjęcia odpowiednich kroków w przypadku ewentualnej identyfikacji nieupamiętanego grzechu, który powstrzymuje osobę przed uczestnictwem.

Hebr. 10:25 *Nie opuszczając naszego wspólnego zgromadzenia, jak to niektórzy mają w zwyczaju, ale zachęcając się nawzajem, i to tym bardziej, im bardziej widzicie, że zbliża się ten dzień.*

D) Starsi nie mogą zabraniać korzystania z informacji pochodzących ze złych źródeł, jak np. publikacje heretyckie, muszą jednak przed nimi przestrzegać, a w przypadku próby głoszenia herezji w kościele lub prób nauczania herezji w ogóle, strofować i wyjaśniać prawdę w nadziei na porzucenie fałszu przez strofowaną i nauczaną osobę. Pastorzy czynią to dążąc do tego, aby kroki dyscyplinarne nie musiały zostać podjęte.

2 Tym. 4:2 *Głoś słowo Boże, nalegaj w porę i nie w porę, upominaj, **strofuj i zachęcaj** ze wszelką cierpliwością i nauką.*

E) Kwestia wychowania dzieci pozostaje w rękach rodziców, nie starszych. Rodzice są odpowiedzialni za wychowanie dziecka zgodnie z biblijnymi zasadami, starszyzna rodzicom wskazuje jedynie właściwą, biblijną drogę.

Efez. 6:4 *A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je w karności i w napominaniu Pana*

Poza biblijnym autorytetem...

*„Destrukcyjność sekt opiera się na stosowaniu **wyrafinowanych i nieetycznych metod i technik manipulacji**, w celu pozyskania nowych członków, **narzucania im określonych stereotypów reakcji psychicznych, kontroli umysłu, uczuć i myśli, a także prowadzenie do uzależnienia duchowego i fizycznego**.”⁵³*

Sposoby w jaki jednowładczy tyrani uzyskują swoje cele oraz w jaki wyjaśniają potrzebę kontroli swoim ofiarom są różne. Jednym z ciekawszych to ustanowienie poczucia silnej więzi rodzinnej, gdzie tzw. „*pastor*” przyjmuje archetyp ojca, jego małżonka staje się duchową „*matką*” zaś członkowie posłusznymi „*dziećmi*”. Ojciec myśli za rodzinę, rządzi i decyduje, matka pomaga, czasem uśmierza gniew ojca, dzieci posłusznie wykonują polecenia. Dzieci jako niedojrzałe nie mogą decydować o sobie. Np. wybór kandydata na męża / żonę musi przejść przez proces akceptacji ojca, czyli tyra.

Długotrwałe przebywanie w sekcie prowadzi jej ofiary do szeregu negatywnych objawów określanych w języku naukowym jako syndrom sekty.

*Klasyfikacja **syndromu sekty**, opiera się na diagnozie specyficznych zachowań charakteryzujących uczestników sekt. Należą do nich: niemożność prowadzenie rzeczowej rozmowy, ciągły powrót do tematu wiary, powtarzanie sloganów wykreowanych przez przywódcę – autorytet. Ofiara charakteryzuje się brakiem koncentracji, niepodzielnością uwagi. Nie podejmuje działania, wciąż czuje lęk i zagrożenie. Ma trudności w nawiązywaniu kontaktu z otoczeniem spoza sekty. Bezkrytycznie podejmuje ćwiczenia i stosuje je mechanicznie. Zmienia nawyki życiowe”⁵⁴*

Podsumowanie

O ile biblijny model zarządzania kościołem nie czyni z jego przywódców rządcami dusz owiec Chrystusa, o tyle tyrania silnorękiego jednowładcy prowadzi konsekwentnie do rezultatu przeciwnego. Ponieważ tyran posiada konkretną wizję grupy, oraz Biblia nie potwierdza tej wizji, konieczną implikacją jest odrzucenie biblijnego modelu zarządzania Kościołem przez

⁵³ M. Gajewski (red.), *ABC o sektach*, Maternus Media, Tychy 2004, s.17.

⁵⁴ K. Wiktor, G. Mikrut, *Raport o niektórych zjawiskach związanych z działalnością sekt w Polsce*, opr. Międzyresortowy Zespół ds. Nowych Ruchów Religijnych MSWiA, Warszawa 2000

pluralizm starszych po to, aby móc w niekontrolowany sposób redefiniować znaczenie Pisma Świętego. Tyran nie znosi konkurencji. Ponieważ to nie Biblia, lecz tyran ustanawia jaka jest prawidłowa interpretacja Słowa Bożego Pismo przestaje być autorytetem, **Staje się nim tyran.**

Odwracając biblijne kryteria stawiane starszym możemy dostrzec wzorzec negatywnego przywódcy:

- Nie uznający pluralizmu starszych w lokalnym kościele Tyt. 1:5, 1 Piotra 5:3.
- Nie gościnny, nie wpuszcza osób do kościoła Tyt. 1:8; 1 Tym. 3:2.
- Nie jest trzeźwy ani roztropny (emocjonalizm zamiast zdrowego rozsądku i właściwych decyzji) Tyt. 1:8; 1 Tym. 3:2.
- Samowolny (podejmuje decyzje samodzielnie) Tyt. 1:7.
- Skory do gniewu (gniew ukrywany, wylewany w odosobnieniu) Tyt. 1:7.
- Kłótlivy (gdy naruszyć jego niebiblijny autorytet) 1 Tym. 3:3.
- Nowicjusz szukający sławy i poklasku 1 Tym. 3:6.
- Nie umie przekonywać do zdrowej nauki, odrzuca dyskusje, nie potrafi argumentować Tyt. 1:9

Jest to przykra wizja kościoła, tym bardziej że samokontrola tyrana pozwala ukryć negatywne zachowania poprzez wymuszenie zasady „*prania własnych brudów we własnym gronie*” czyli rzeczywistego wyciszania problemów jakie sam stwarza, przysłowiowego zamiatania ich pod dywan.

Ekspresja negatywnych cech silnorękiego włodarza jest trudna do wykrycia przez świat zewnętrzny, ponieważ okazywane są one „*swoim*” poza publicznym zasięgiem, wybiórczo. Lojalni wyznawcy pastora będą mu posłuszni, nielojalni zostaną napiętnowani, a gdy to nie pomoże, oskarżeni o brak miłości i ostatecznie usunięci z grupy.

Wiara konfesyjna a sekty

Problem silnorękiego czy też ciężkiego pasterstwa posiada swoje podstawy duchowe zatem powinniśmy spodziewać się, że Słowo Boże oraz Reformowane Konfesje będą zawierać nie tylko ostrzeżenia, ale i praktyczne porady umożliwiające właściwe jego rozpoznanie oraz wyjaśnienie.

Choć w Reformowanych wyznaniach wiary nie znajdziemy bezpośredniego odniesienia do „*ciężkiego pasterstwa*” to w Trzech Formach Jedności istnieją jasne wskazówki umożliwiające wykrycie tego zjawiska nie tylko starszyźnie, ale też każdemu wierzącemu w Chrystusa. Udajmy się do Konfesji Belgijskiej, mówiąc konkretnie do artykułu 29. Czytamy tutaj co następuje:

Artykuł XXIX Cechy prawdziwego Kościoła i co go różni od fałszywego

*Wierzmy, że powinniśmy pilnie i rozważnie studiować Boże Słowo, aby rozeznąć się odnośnie prawdziwego Kościoła, ponieważ wiele sekt na świecie rości sobie pretensje do nazywania się Kościołem.*⁵⁵

Konfesja spisana w XVI wieku porusza temat dotyczący współczesności. Chodzi o odróżnienie prawdziwego Kościoła od sekty. Oczywiście jest, że sekta nie będzie sama siebie nazywać sektą, lecz dumnie użyje nazwy „*Kościół Chrystusa*” aby przyciągać do siebie wiernych. I z tym problemem radzi sobie dalsza część tekstu. Jak odróżnić sektę od Kościoła?

*Lecz nie mówimy tu o obłudnikach, którzy znajdują się wśród prawdziwych wierzących w Kościele, choć tak naprawdę nie są jego częścią, chociaż na zewnątrz tak się to jawi – mówimy tu raczej o potrzebie rozróżnienia pomiędzy ciałem i społecznością prawdziwego Kościoła a sektami, które przywłaszczają sobie imię Kościoła.*⁵⁶

Teraz po ustaleniu problematyki Konfesja podaje **trzy znaki** służące do rozpoznania prawdziwego Kościoła: wykład czystej doktryny, sprawowanie sakramentów oraz praktykowanie dyscypliny w karceniu grzechu.

*Znaki służące rozpoznaniu prawdziwego Kościoła to: wykład czystej doktryny Ewangelii; jasne sprawowanie sakramentów, jak to zostało ustanowione przez Chrystusa; **praktykowanie dyscypliny w karceniu grzechu**; czyli pokrótce – zarządzanie wszystkim zgodnie z nieskałanym Słowem Bożym, odrzucanie wszystkiego z nim sprzecznego i rozpoznanie Jezusa Chrystusa jako jedynej Głowy Kościoła. Zatem prawdziwy Kościół może być rozpoznany, a żaden człowiek nie ma prawa się od niego odłączyć.*⁵⁷

Zauważmy, że te trzy znaki muszą zostać spełnione, aby grupa ludzi mogła nazywać się Kościołem Chrystusa. Jeśli któryś z tych znaków nie jest spełniony, mamy do czynienia z sektą, od której należy się odłączyć. Stąd sektą są odpowiednio

- po pierwsze grupy niegłoszące czystej doktryny Ewangelii, jak chociażby herezja uniwersalnego odkupienia obecna wśród Arminian i rzymskich katolików, czy też dobrointencyjna oferta ewangelii w kręgach pseudo-reformowanych.
- po drugie grupy nie sprawujące sakramentów jak należy, dodając do nich lub ujmując – ponieważ sakramenty są dwa (chrzest wodą i Wieczerza) do sekt zaliczyć należy rzymski katolicyzm z jego siedmioma sakramentami (chrzest, bierzmowanie, eucharystia, pokuta, namaszczenie chorych, kapłaństwo i małżeństwo) oraz szeroko pojęty ruch zielonoświątkowy gdzie mowa o trzecim sakramencie czyli tzw. chrzcie w Duchu Świętym, który przejawia się poprzez niezrozumiały bełkot i w wielu przypadkach jest warunkiem zbawienia.

⁵⁵ Konfesja Belgijska Artykuł XXIX Cechy prawdziwego Kościoła i co go różni od fałszywego

⁵⁶ Tamże

⁵⁷ Tamże

- wreszcie po trzecie za sekty musimy uznać wszystkie grupy niepraktykujące dyscypliny kościelnej w ogóle lub stosujące je selektywnie (np. Kościół Chrześcijan Baptystów nie usuwa ze swoich szeregów nawet członków wchodzących w powtórne małżeństwa pomimo przyjętego przez tę sektę wewnętrznego prawa o konieczności wykluczania z kościoła w takich przypadkach); do tej kategorii zaliczyć należy grupy zarządzane przez jednego pastora, gdzie nie istnieją żadne praktyczne środki dyscyplinarne względem niego samego on sam zaś może samowolnie decydować o członkostwie pozostałych.

W ten sposób grupa choć może nawet głosić do pewnego stopnia doktrynę Ewangelii i sprawować sakramenty, upadając w kwestii dyscypliny okazuje się nie być kościołem Chrystusa, ponieważ polega bardziej na jednym człowieku, tj. silnorękim, jednowładczym pastora i działa zgodnie z jego własnym upodobaniem przez co nie trzyma się Głowy, czyli Chrystusa. I tu w Konfesji czytamy, że w grupach takich będą prześladowania tych, którzy ośmielą się napomnieć je czy to za brak Ewangelii, błędy w sprawowaniu sakramentów, czy też za samowolę silnorękich, jednowładczych pastorów:

*Jeśli zaś chodzi o fałszywy kościół, to przypisuje on sobie i swoim obrządkom więcej władzy i znaczenia niż to czyni Słowo Boże i nie bierze na siebie jarzma Chrystusa. Nie sprawuje sakramentów w sposób wskazany przez Chrystusa w Jego Słowie, lecz dodaje do nich lub od nich ujmuje, jak mu się podoba; **polega bardziej na ludziach niż na Chrystusie i prześladuje tych, którzy żyją świętym życiem zgodnie z Bożym Słowem i napominają go za jego błędy, zawiść i bałwochwalstwo.**⁵⁸*

Jednowładztwo to błąd prowadzący do bałwochwalstwa (obiektom kultu staje się silnoręki pastor, nie Bóg) Napomnienie silnorękiego, jednowładczego tyrana, jest niemożliwe w sektach (Mat. 18:15-18; 2 Tes. 3:14-15). Choć może dojść do próby wyrażenia głosu sprzeciwu wobec jego teologii i praktyki, będzie to jednak głos szybko pacyfikowany a niepokorny członek grupy wyznaniowej prędzej czy później wydany na podstawie spreparowanych zarzutów. Standardowa metoda w tym procesie to **oskarżenie o brak miłości**.

Boża reguła dla Kościoła

Mat. 23:8 *Ale wy nie nazywajcie się Rabbi. Jeden bowiem jest wasz Mistrz, Chrystus, a wy wszyscy **jesteście braćmi**.*

Rzeczywiście Bóg naucza swój lud braterskiej wspólnoty, gdzie Chrystus jest Głową i Mistrzem (Kol. 1:18; Efez. 1:22; 4:15; 5:23), Bóg Ojcem (Jan 15:16; Rzym. 8:15; 1 Tes. 1:3) a członkowie kościoła Braćmi (1 Kor. 16:12; 1 Tym. 6:2; Hebr. 2:11; Obj. 19:10). Ważnym jest zrozumienie, że aby system braterski mógł zostać zachowany, to Chrystus musi być Głową Kościoła.

Jeśli zasada ta zostanie naruszona, np. poprzez sprawowanie jednowładczych rządów przez pastora-tyrana, system braterski ulega destrukcji. Już nie Chrystus jest nauczycielem (Rabbi) lecz tyran. To tyran bez żadnej kontroli decyduje o znaczeniu Pisma, to on staje w miejscu Chrystusa. W ten sposób staje przeciwko Chrystusowi i staje się antychrystem. Historyczny

⁵⁸ Tamże

proces zniszczenia braterskiego charakteru kościoła polegał na wprowadzeniu **monoepiskopacji** – systemu opartego o jednego biskupa. Jak zauważył Alexander Strauch:

„Niekłóre z najgorszych spustoszeń zadanych wierze chrześcijańskiej były bezpośrednim rezultatem niebiblijnych form kościelnej struktury. Zaledwie kilka stuleci po śmierci Apostołów, na przykład, kościoły Chrystusa zaczęły asymilować zarówno Rzymskie jak i Żydowskie koncepcje statusu, władzy i kapłaństwa... Pod imieniem Chrystusa pojawiła się pracowicie wykształtowana instytucja, która skorumpowała prostą, rodzinną strukturę kościołów apostołskich, ograbiła Bożych ludzi z ich wysokiej pozycji w służbie w Chrystusie i zastąpiła wszechwładzę Chrystusa nad Jego ludem wszechwładzą instytucjonalnego kościoła.”⁵⁹

Boża regulatywna zasada w kwestii zarządzania lokalnym Kościołem to pluralizm pastorów i starszych (Filip. 1:1; Dzieje 20:28; Hebr. 13:17; 1 Tes. 5:12). To, że zasada jest regulatywna oznacza, że jest nienegocjowalna. Pastorzy to starsi zajmujący się głównie wykładnią słowa (1 Tym. 5:17). Zarządzanie lokalnym kościołem polega na współodpowiedzialności wielu równych co do autorytetu starszych (wśród których są wykładający słowo pastory), podejmujących decyzje dotyczące zarządzania Kościołem jednogłównie, przez aklamację. Brak zgody jednego starszego to podstawa do dalszego rozważania kwestii i mocnej modlitwy o oświecenie i biblijne zrozumienie dalszego postępowania.

Połączona mądrość i rada starszych pomaga zapewnić, że podejmowane decyzje nie będą oparte o samowolę jednego pastora i nie będą służyły jego osobistym celom (Przysłów 11:14; Tyt. 1:5, 7; 1 Piotra 5:3). Dotyczy to także wyboru nowych starszych (1 Tym. 3:10; 4:14; Tyt. 1:5), których rozpoznają i ustanawiają na podstawie Trynitarnego powołania (1 Kor. 12:28; Efez. 4:11; Dzieje 2:28)

Starsi kościoła jako przywódcy podejmują się ogromnej odpowiedzialności, za którą zdadzą Bogu sprawę. Wszystko bowiem co czynią nie dotyczy „*ich własnych*” owiec ale owiec Chrystusa, które On nabył własną krwią. I tak starsi w imieniu i dla Chrystusa:

- zarządzają polityką kościoła, Dzieje 15:22, Hebr. 13:7, 17, 24.
- nadzorują w kościele, Dzieje 20:28.
- zarządzają, nauczają, głoszą kazania, 1 Tes. 5:12; 1 Tym. 3:2.
- przekonują i napominają, Tyt. 1:9.
- działają jako pasterze dając przykład innym, 1 Piotra 5:1-3

Starsi kościoła nie mieszają się w prywatne sprawy członków kościoła, nie wybierają im partnerów, nie decydują o wykształceniu, wydatkach, priorytetach prywatnego życia. Przekroczenie tej granicy jest tak samo poważnym wykroczeniem jak morderstwo. Żaden starszy nie powinien cierpieć jako morderca, złodziej, czy jako człowiek, który przekracza swój autorytet i wtrąca się do nie swoich spraw: *Nikt z was niech nie cierpi jednak jako morderca*

⁵⁹ Autorem tych słów jest Alexander Strauch, biblista i wykładowca teologii eklesjalnej

albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako człowiek, który się wtrąca do cudzych spraw (1 Piotra 4:15). Złamanie tej zasady to podstawa do zastosowania dyscypliny kościelnej.

Mówiąc o dyscyplinie, to właśnie starsi kolektywnie odpowiedzialni są za dobre sprawowanie urzędu przez pozostałych starszych / pastorów (Dzieje 2:28; 14:20-23), bacznie obserwując, wykazując i korygując błędy swoich kolegów. Starsi (w tym starsi nauczyciele, czyli pastory) podejmują decyzje dyscyplinarne.

W tym miejscu musimy wspomnieć o diakonach. Diakoni odpowiadają za finanse oraz sprawy materialne kościoła, są wybierani przez członków lokalnego kościoła i akceptowani przez starszyznę (Dzieje 6:5-6)

Starsi wraz z diakonami tworzą Radę Kościoła (Dzieje 6:3; 14:23). Rada Kościoła czyli zebranie starszych i diakonów wprowadza w życie decyzje dyscyplinarne podjęte przez starszych, aby w ten sposób zachowana była wszelka pobożność a grzesznicy byli karani i powstrzymywani w duchowy sposób. (Przysłów 11:14; Mat. 18:17-18; 1 Kor. 5:4-5)

Zarzuty względem starszych, jeśli istnieją, wpływają do Rady Kościoła. Muszą być oparte na zeznaniach przynajmniej dwóch, trzech świadków (niezależnie od sprawowanego urzędu, 1 Tym. 5:19). Starsi rozpatrują zarzut wraz z jego zasadnością i aplikują stosowne biblijne środki dyscyplinarne.

Podsumowanie Biblijnego nauczania o prawidłowym zarządzaniu kościołem Pana Jezusa znajdziemy w 30 artykule Konfesji Belgijskiej. Tutaj podsumowano działania urzędów Kościelnych w trzech głównych obszarach: propagacji pobożności i doktryny oraz negacji herezji i jawnogrzesznictwa oraz wsparcia potrzebujących tak materialnie jak duchowo:

*Wierzmy, że prawdziwy Kościół musi być zarządzany przez duchowy ustrój, który nasz Pan ustanowił w swoim Słowie, a mianowicie: że potrzeba mu **śług czy pastorów**, którzy będą wykładali Słowo Boże i sprawowali sakramenty, także **starszych i diakonów**, którzy **wspólnie z pastorami tworzą radę Kościoła**, aby w ten sposób **prawdziwa pobożność była zachowana i prawdziwa nauka wszędzie krzewiona**, aby **grzesznicy byli karani i powstrzymywani w duchowy sposób**, a także by **ubodzy i strapieni zyskali pomoc i pocieszenie zgodnie z ich potrzebami**. Wszystko to będzie się odbywało należycie i poprawnie, gdy na urząd wybrani będą wierni słudzy zgodnie z zasadami podanymi przez św. Pawła w Liście do Tymoteusza.⁶⁰*

Analiza tekstu Piotra

Teraz rozumiejąc biblijny model zarządzania lokalnym kościołem przez pluralizm starszych oraz mając w świadomości zagrożenia płynące z samowoli systemu jednowładczego rozważmy tekst Piotra. Tekst ten jest naszą podstawą teologiczną i wzorcem funkcjonowania starszyzny w Kościele. Dążenie do realizacji modelu wzorcowego jest zatem nakazane autorytatywnie Kościołowi przez Boga.

⁶⁰ Konfesja Belgijska 30

Zakres autorytetu

1. *Starszych, którzy są wśród was, proszę jako również starszy i świadek cierpień Chrystusa oraz uczestnik chwały, która ma się objawić:*

A) Piotr był Apostołem i jako taki posiadał najwyższy możliwy doktrynalny autorytet w kościele, ponieważ do zadań Apostołów należało przekazanie całości doktryny chrześcijańskiej

Efez. 2:20 *Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus;*

B) Piotr nakazywał zachowywanie doktryny przekazanej przez Apostołów, do których należał osobiście

2 Piotra 3:2 *Abyście pamiętali **słowa** wcześniej wypowiedziane przez świętych proroków oraz przykazanie od nas, którzy jesteśmy **apostołami** Pana i Zbawiciela.*

C) Juda, nie będący Apostołem potwierdził zasadę obowiązującej doktryny apostoelskiej

Judy 1:7 *Wy zaś, umiłowani, pamiętajcie **słowa** wcześniej wypowiedziane przez **apostołów** naszego Pana Jezusa Chrystusa;*

D) O nienaruszalności standardu i autorytetu nauczania apostoelskiego świadczy Paweł, również Apostoł

Gal. 1:8 *Lecz choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba głosili wam ewangelię inną od tej, którą wam głosiliśmy, niech będzie przeklęty.*

E) Tak więc Piotr Apostoł był szczególnym członkiem kościoła – Apostołem, przez którego Bóg przekazywał świętą, autorytatywną prawdę doktrynalną, względem której wymaga posłuszeństwa. Autorytatywny Boży wymóg posłuszeństwa dotyczy doktryny, nie Apostołów. Gdyby któryś z Apostołów zaczął nauczać przeciwnie do przekazanej nauki (to oczywiście nie mogło się stać i było przykładem hipotetycznym), miał być uznany za przeklętego. Nie ludzie a Boża doktryna jest absolutnym i autorytatywnym standardem i regułą wiary.

F) Sam Piotr nazywa się „również starszym”. W greckim tekście użyte zostało słowo συμπρεσβύτερος sympresbyteros – współstarszy. W kwestii zarządzania lokalnym kościołem. Piotr nie wyprzedzał w autorytecie pozostałych starszych kościoła, do którego sam należał. Nie był jednowładcą – ten kościół posiadał wielu starszych o równym autorytecie. Ale to nie wszystko. Pisząc do rozproszonych kościołów w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii (1 Piotra 1:1) nie traktował się jako współzarządzający tymi kościołami. On nie nakazuje starszym tamtych kościołów. On ich prosi (*proszę jako współstarszy*). Sprawując ten sam urząd w kościele nie nakazywał, ale prosił.

Ponieważ prośba Piotra została spisana jako natchnione słowo Boże musimy zrozumieć, że była ona autorytatywna nie ze względu na pozycję Piotra, który jako współstarszy mógł jedynie prosić, ale ze względu na Boskie natchnienie tego tekstu. Zatem Piotr prosił, ale Bóg nakazywał przez Piotra. I nic nie zmienia się współcześnie. Nie ma dzisiaj ani Apostołów ani Proroków, jest za to w pełni autorytatywne Słowo. Żaden starszy nie może nakazywać innym starszym. Może prosić, aby byli posłuszni jednemu autorytetowi: Chrystusowi, przez posłuszeństwo Słowu Bożemu.

G) Piotr swoją prośbę jaką wyraził w wersecie 2 argumentuje przez dwa wydarzenia: świadectwo cierpień Chrystusa jakie widział tak w Getsemane jak i na Golgocie oraz przez przyszłą chwałę jaka ma się objawić. To prowadzi nas do konkluzji:

- To Chrystus cierpiał za swój kościół
- To Chrystus doprowadzi go do przyszłej chwały

Ponieważ Chrystus cierpiał za swój kościół i jest Jego Głową oraz osiągniętym na krzyżu celem Chrystusa jest przyszła, niewypowiedziana chwała Kościoła, starsi, czyli pasterze kościoła zostają obarczeni przez Pana konkretnymi obowiązkami.

Obowiązki starszych

2. Paście stado Boga, które jest wśród was, doglądając go nie z przymusu, ale dobrowolnie (według Boga), nie dla brudnego zysku, ale z ochotą;

3. I nie jak ci, którzy panują (κατακυριεύοντες katakyreuontes) nad dziedzictwem Pana, lecz jako wzór dla stada.

A) Pierwszym zadaniem jest paść stado. Czyli karmić zdrową doktryną Ewangelii, nauką o przypisanej sprawiedliwości Chrystusa, Jego życiu, cierpieniu, śmierci i zmartwychwstaniu za grzeszników i w miejsce wybranych do zbawienia grzeszników. To także dalsze nauczanie o życiu w sprawiedliwości uświęcenia, o upodobnianiu się do Chrystusa i umartwianiu grzechu.

B) Mają pamiętać, że stado należy do Boga, nie do nich samych. Starsi są jedynie ustanowieni jako nadzorcy własności, która nie jest ich, lecz Boga. To Bóg wykupił swoją cenną krwią kościół. To Bóg ustanowił sposób zarządzania kościołem oraz wszelkie reguły jakie w nim obowiązują. Nie wolno do tego dodawać nauk ludzkich.

C) Starsi mają paść stado, które jest wśród nich. Jest to zatem ograniczenie zakresu autorytetu starszych do lokalnego kościoła.

D) Starsi mają doglądać stada. Greckie słowo to ἐπισκοποῦντες episkopountes – będące imiesłowem czasu teraźniejszego strony czynnej. Nadzór jest zatem stały, kontynuowany bez ustanku, ciągle. Dogłądanie jest sposobem pełnej realizacji nakazu „paście”. Obok karmienia zdrową doktryną co daje duchowy wzrost, istotnym jest leczenie ran, napominanie niekarnych, ochrona przed wilkami oraz separowanie posłusznych Chrystusowi owiec od niepokornych, nieupamiętanych, grzesznych kózłów.

E) Zasada pasania i doglądania przedstawiona została w postaci szeregu przeciwstawnych skonstruowanych ze sobą atrybutów

nie z przymusu ale dobrowolnie – lepsze tłumaczenie greckiej frazy $\mu\eta\ \alpha\nu\alpha\kappa\alpha\sigma\tau\acute{\omega}\varsigma$ me anankastos to *nie przymuszając*. Nie siłą, nie rygiorem, nie surowo. Pasterze nie rządzą trzodą przez okrucieństwo. Ale dobrowolnie – zachęcając, wykluczając fałszywe rozumowania, przekonując, wzywając i powołując się na Boży autorytet. To oczywiście wyklucza z pozycji pastorskiej kompulsywnych jednowładców, często zmuszających swoich wyznawców do bezwzględnego posłuszeństwa samym sobie. Niektóre manuskrypty dodają tutaj *dobrowolnie, według Boga* jasno wskazując na Boże powołanie jako podstawę ustanowienia na urząd pasterski.

nie dla brudnego zysku, ale z ochotą; – choć motywem objęcia funkcji pasterskiej mogą być pieniądze, nie jest to jedyna forma brudnego zysku. Inną formą jest chęć zdobycia sławy, zaspokojenie własnych potrzeb bycia uznanym za kogoś wielkiego, wpływowego. Tym brudnym zyskiem może być także podjęcie się sprawowania urzędu jako forma leczenia kompleksu niższości lub innych chorób psychicznych (np. kompleksu narcyza). Przeciwwstawiona temu została *ochota*, czyli chęć czynienia tej pracy wbrew wszelkim przeszkodom – także w biedzie, niesławie, pohańbieniu, wśród prześladowań.

nie jak ci którzy panują... ale jako wzór dla stada – greckie $\kappa\alpha\tau\alpha\kappa\upsilon\rho\iota\epsilon\acute{\upsilon}\omega$ katakurieuo to strona czynna czasownika: *zaginać w dół, przemóc, sprawować decydującą kontrolę, jako właściciel posiadający pełną jurysdykcję, panować nad kimś*; w stronie biernej czasownik ten oznacza: *być całkowicie podporządkowanym panu*.

Słowo to poza tekstem Piotra występuje tylko trzy razy w Piśmie, w tym dwa razy w Ewangeliach synoptycznych. Mamy zatem dostępne dwa dodatkowe konteksty umożliwiające identyfikację jego pełnego znaczenia. Po pierwsze będzie to odniesienie do władców narodów. Bardzo często byli to ludzie brutalni i bezwzględni. Z całą pewnością wszyscy stosowali środki przymusu w postaci kar, w tym cielesnych, konfiskaty mienia, uwięzienia, a nawet kary śmierci w przypadku nieposłuszeństwa. Inne formy to ostracyzm i publiczne napiętnowanie poprzez infamię.

Mat. 20:25-26 (por. **Marek 10:42-43**) **25.** *Ale Jezus przywołał ich do siebie i powiedział: Wiecie, że władcy narodów **panują** ($\kappa\alpha\tau\alpha\kappa\upsilon\rho\iota\epsilon\acute{\upsilon}\omega\sigma\iota\nu$ katakurieuousin) nad nimi, a ci, którzy są wielcy, sprawują swą władzę nad nimi. **26.** *Lecz nie tak ma być wśród was, ale kto między wami chce być wielki, niech będzie waszym sługą.**

Drugi przykład jest bardzo obrazowy. Odnosi się do człowieka opętanego przez demona działającego w sposób nad wyraz energiczny poprzez przemoc. Siła ataku była znaczna, ponieważ opętany pokonał fizycznie siedmiu fałszywych egzorcyistów.

Dzieje 19:16 *I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, **powalił** ($\kappa\alpha\tau\alpha\kappa\upsilon\rho\iota\epsilon\acute{\upsilon}\omega\sigma\alpha\varsigma$ katakurieusas) i pokonał ich, tak że nadzy i zranieni wybiegli z tego domu.*

Zatem nie panować to nie być brutalnym wobec stada, nie uciskać go, nie niszczyć, nie piętnować. Zupełnie jak naucza tego tekst Ezechiela

Ezech. 34:4 *Słabych nie posilacie, chorego nie leczycie, złamanego nie obwiązujecie, spłoszonego nie przyprowadzacie ani zgubionego nie szukacie, ale **sitą i okrucieństwem panujecie nad nimi.***

Bycie wzorem dla stada oznacza takie postępowanie starszych, które powinno być godne naśladowania przez pozostałych członków kościoła. To postępowanie pełne miłości do owiec i nienaganne wobec świata zewnętrznego, postępowanie będące rezultatem pełnego wiary, godnego do naśladowania życia

2 Kor. 1:24 *Nie dlatego, że **panujemy nad waszą wiarą**, ale jesteśmy **pomocnikami** waszej radości; wiarą bowiem stoicie.*

Hebr. 13:7 *Pamiętajcie o swoich przywódcach, którzy głosili wam słowo Boże, i **rozważając koniec ich życia, naśladowujcie ich wiarę.***

F) Posłuszeństwo względem starszych nie może wykraczać poza biblijny autorytet im udzielony przez Boga, za który nota bene zdadzą sprawę. Kiedy zatem Pismo zaleca wybór

Hebr. 13:17 *Bądźcie posłuszni waszym przywódcom i bądźcie im ulegli, ponieważ oni czuwają nad waszymi duszami jako ci, którzy muszą zdać z tego sprawę. Niech to czynią z radością, a **nie ze wzdychaniem, bo to nie byłoby dla was korzystne.***

Posłuszni Bogu przywódcy są łatwo rozpoznawalni. Nie narzekają, na powierzony im lud, lecz zajmują się nim radośnie. Nie pragną porzucić swojej pozycji, lecz wytrwale i z ufnością do Boga trwają na pozycji ciągle pasąc i doglądając owiec Chrystusa. Ci, którzy wzdychają czynią jedynie szkodę Kościołowi.

Nagroda

4. *A gdy się objawi Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiedzącą koronę chwały.*

Jest to zachęcający motyw i argument, aby starsi i pastory kościołów pełnili swój urząd wiernie, w radości i pokornie. Przez „głównego pasterza” rozumie się Chrystusa, którego można tak nazwać, ponieważ wszyscy inni biskupi, pasterze czy też starsi podlegają mu;

- otrzymują od Niego zlecenie karmienia jego baranków i owiec;
- zostali przez Niego mianowani pasterzami i nadzorcami;
- i otrzymują od Niego dary kwalifikujące ich do takich urzędów;
- Są przed Nim odpowiedzialni za nie oraz za wykonywanie swego urzędu;
- aby Chrystus był głównym Pasterzem w godności swojej osoby, będąc Bogiem ponad wszystkimi, błogosławionym na wieki

Otrzymacie koronę chwały, która nie więdnie; w odróżnieniu od koron, które zdobywca otrzymał na igrzyskach olimpijskich; które były wykonane z różnych kwiatów oliwki, dzikiej oliwki, sosny i pietruszki i włożone w gałąź dzikiego drzewa oliwnego i które szybko więdły; lub w nawiązaniu do koron wykonanych z amarantusa (z), rośliny „wiecznej”, tak zwanej ze względu na jej naturę, ponieważ nigdy nie więdnie: wieczna chwała i szczęście, które tutaj rozumie się przez koronę chwały lub chwalebłą koronę, która nigdy nie gaśnie, ale zawsze jaśnieje pełnym blaskiem;

Wierni służy otrzymają chwałę z rąk głównego Pasterza jako swój dar, jako nagrodę łaski; kiedy zakończą swoje dzieło, wejdą do radości swego Pana i będą świecić jak gwiazdy na wieki wieków; będą królować z Chrystusem jako królowie na tronie chwały, nosząc koronę chwały i ciesząc się królestwem i chwałą przez całą wieczność.⁶¹

Ku lepszej przyszłości

2 Kor. 4:1-2 1. *Dlatego mając to posługiwanie, tak jak otrzymaliśmy miłosierdzie, nie zniechęcamy się. 2. Lecz wyrzekliśmy się ukrytych haniebnych czynów, nie postępując podstępnie ani nie fałszując słowa Bożego, ale przez ujawnianie prawdy polecamy samych siebie sumieniu każdego człowieka w obliczu Boga.*

Ponieważ świat nie jest przyjazny Kościołowi ani tym bardziej starszyźnie służba urzędu starszego jest pełna wyzwań i osobistej walki z grzechem. To służba, w której podstawą jest umartwienie grzechu ciała, bez którego natychmiast pojawia się zniechęcenie, fałszywa moralność i w ostateczności możliwość złej interpretacji Słowa Bożego. Nawet wewnątrz zdrowego kościoła zawsze istnieje zagrożenie kompromitacji urzędu starszego. I to z tego powodu rozważając złożoność służby starszych Jan Kalwin zauważył konieczność dyscypliny:

„Pastor powinien mieć dwa głosy; jeden do gromadzenia owiec, a drugi do odstraszania i wypędzenia wilków i złodziei. Pismo Święte dostarcza mu środków do czynienia obu tych rzeczy”⁶²

Wilkami i złodziejami są właśnie tacy silnoręcy, jednowładczy, napiętnowani skrywanym grzechem hegemoni. Pod pozorem chrześcijańskiej ortodoksji i w otocze biblijnych sakramentów ludzie ci nie służą Bogu, lecz własnym, obsesyjnym i kompulsywnym nieraz potrzebom. Nacechowani zdolnościami psychomanipulacji do pewnego stopnia mogą wydawać się mężami Bożymi. Ale czar jaki rzucili na swoich wiernych a także na postronnych obserwatorów szybko pryska, gdy postawić ich w sytuacji grożącej utratą niebiblijnych wpływów, utraty tak bardzo pożądanego przez nich autorytetu.

Wtedy maska pobożności opada ukazując nieodrodzonego, małego narcyza. Choć ładnie uczesany, schludnie ubrany i za pulpitem charyzmatyczny, narcyz tupie nogą i niczym wilk wyje przeciw ortodoksji, gdy pobożni chrześcijanie zwrócą mu uwagę, ukąsą jego bałwochwalstwo.

⁶¹ John Gill, komentarz do 1 Piotra 5:4

⁶² Jan Kalwin, Komentarz do Listów do Efezjan, Tymoteusza, Tytusa i Filemona

Umiłowani, od takich zgromadzeń trzymajmy się z daleka. Chrystus jest jedyną głową Kościoła i to On powiedział:

Przysłów 11:14 *Gdzie nie ma dobrej rady, lud upada, a gdzie wielu radców, tam jest wybawienie.*

Zakończenie

Doszliśmy do końca naszej wędrówki po warsztacie spermologosa. Widzieliśmy, jak z pojedynczych strzępów – wyrwanego z kontekstu wersetu, źle zrozumianej gramatyki, modnego hasła o „*bliźniaczych prawdach*”, cudzej, nieprzemyślanej interpretacji przypowieści – szyje się szatę, która z daleka uchodzi za ortodoksję. Widzieliśmy też, że na końcu tej drogi nie stoi jedynie błędna teologia, lecz konkretna wspólnota: grupa skupiona wokół silnorękiego pasterza, w której nauczyciel nie podlega nikomu, a owce podlegają jemu we wszystkim.

Trzeba zadać sobie pytanie wprost: dlaczego ludzie decydują się pozostawać w takich wspólnotach? Rzadko z powodu doktryny. Częściej z powodu tego, co dana społeczność daje ich psychice. Daje poczucie przynależności, ciepło, ważność, łatwe odpowiedzi i jasno wskazanego wroga. Daje pochwałę za lojalność i przekonanie, że jest się w gronie nielicznych oświeconych, w przeciwieństwie do „*zwykłych*” na zewnątrz. Nowinkarz, który nierzadko sam zbudował swój urząd na ranach i urazach, potrafi te potrzeby rozpoznać i umiejętnie je karmić.

Zastanówmy się jednak: czy warto inwestować w leczenie ludzkiej psychiki przez sycenie ludzkiego ego? Co zyskujemy? Kilka lat spokoju, emocjonalny komfort, poczucie bycia docenionym, może funkcję lidera grupy domowej. Co tracimy? Najpierw zdrową doktrynę, ponieważ ceną za ten komfort jest milczenie – gdy z kazalnicy płynie wolna wola przebrana za kalwinizm, gdy wiarę czyni się warunkiem, który człowiek ma sam spełnić, a uświęcenie zamienia się w strach przed piekłem. Potem tracimy czyste sumienie, ponieważ kto długo przytakuje błędowi, w końcu przestaje go dostrzegać. A wreszcie, jeśli Bóg nie okaże miłosierdzia, można stracić to, co najcenniejsze: nigdy nie poznamy Ewangelii Chrystusa. Pan.

Nie jest to pusta retoryka. Apostoł Paweł zapowiadał czasy, w których potrzeby psychiki wyprą głąb prawdy:

2 Tym. 4:3-4 3. *Przyjdzie bowiem czas, gdy zdrowej nauki nie zniosą, ale zgromadzą sobie nauczycieli według swoich pożądliwości, ponieważ ich uszy świerzbiją. 4. I odwrócą uszy od prawdy, a zwrócą się ku baśniom.*

Odwrocenie uszu od prawdy naucza nas o braku zdolności rozeznania. To cechuje współczesne powierzchowne chrześcijaństwo. Pozycja ofiary działań spermologosa jest nie do pozazdroszczenia. Najczęściej nie rozumie Ewangelii, nie potrafi odróżnić fałszywej doktryny od ortodoksji, nie wie też jakie ma przywileje jako wierzący. Znajduje się w pułapce niemal bez wyjścia.

Rozpoznanie problemu

Tu możemy podpowiedzieć kilka praktycznych porad. Najłatwiejszym testem będzie emocjonalny. Nowinkarz sam nie jest umocniony w doktrynie i z tego powodu nie znosi sprzeciwu czy krytyki. Warto zwrócić uwagę, jak rzekomy nauczyciel reaguje na trudne pytania. Oczywiście publicznie będzie nosił maskę, ale jego zachowanie w rozmowach prywatnych

będzie diametralnie różne od budowanego obrazu- będzie tracił nad sobą panowanie, miewał ataki gniewu a nawet szału.

2 Tym. 1:7 *Nie dał nam bowiem Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i **samokontroli***

Ponownie, warto zastanowić się czy kiedykolwiek taki nauczyciel przyznał się publicznie do błędu? Czy kiedykolwiek przeprosił za wprowadzanie błędu do nauczania? Kościół chrześcijański wyznaje, że nie ma doskonałych nauczycieli i każdy myli się. Nie tylko może się mylić, ale faktycznie popada w błąd.

Rzym. 3:4 *Nie daj Boże! Przeciwnie, niech Bóg będzie prawdziwy, a **każdy człowiek - kłamcą**, jak jest napisane: Abyś okazał się sprawiedliwy w swoich słowach i żebyś zwyciężył, gdy będziesz sądził.*

Kolejna rzecz to pytanie: kto weryfikuje nauczanie tego człowieka? Czy po skończeniu nabożeństwa starsi oficjalnie zobowiązani są do wyrażenia opinii, aprobującej lub odrzucającej treści kazania? Czy wierzący mogą pytać, wyrażać wątpliwości co do treści przekazu? Apostoł Paweł pozostawił wiążący nakaz - wszyscy przemawiający publicznie w imieniu Bożym, ich doktryna ma podlegać osądowi:

1 Kor. 14:29 *Prorocy zaś niech mówią po dwóch albo trzech, a **inni niech rozsądzają**.*

W końcu warto zadać sobie pytanie: czy w grupie, do której należą istnieją rzeczywiste i skuteczne metody dyscyplinarne wobec nauczyciela? Czy można go odsunąć od nauczania? Proces ten, choć złożony, jest jasno wyrażony w Słowie Bożym:

1 Tym. 5:19-20 *19. Nie przyjmuj oskarżenia przeciwko starszemu, chyba że na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków. 20. A tych, którzy grzeszą, **strofuj w obecności wszystkich, aby i inni się bali**.*

Zatem kto może przyjąć oskarżenie wobec spermologa? Innymi słowy, czy w społeczności jest pluralizm starszych odpowiedzialnych za dyscyplinę kościelną? I jakie są kroki tej dyscypliny?

Stara, Konfesyjna metoda

Gdy okaże się, że grupa nie posiada biblijnych mechanizmów działania, wszystkich mających wątpliwości acz pozbawionych biblijnego poznania zdecydowanie odsyłamy do "starej drogi" tak jak to określił Jeremiasz:

Jer. 6:16 *Tak mówi PAN: Stańcie na drogach, spójrzcie i pytajcie o stare ścieżki, gdzie jest ta dobra droga - i idźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej duszy. Lecz powiedzieli: Nie pójdziemy.*

Tą starą drogą jest doktryna Pisma Świętego podsumowana i nauczana w Konfesji Belgijskiej. Ci, którzy sami nie mogą rozeznąć, powinni oprzeć się o oświecenie Ducha, które zostało udzielone pobożnym teologom, czego rezultatem stała się systematyczna nauka o Kościele.

Nauczanie Konfesji może stanowić doskonały probierz i lustro dla teologii i praktyki toksycznej grupy, gdzie nie ma zdrowej doktryny ani właściwie sprawowanej dyscypliny.

Artykuł 34 zatytułowany *"Cechy prawdziwego Kościoła i co go różni od fałszywego"* pozwoli odróżnić sektę od Kościoła.

Wierzmy, że powinniśmy pilnie i rozważnie studiować Boże Słowo, aby rozeznaczyć się odnośnie prawdziwego Kościoła, ponieważ wiele sekt na świecie rości sobie pretensje do nazywania się Kościołem. Lecz nie mówimy tu o obłudnikach, którzy znajdują się wśród prawdziwych wierzących w Kościele, choć tak naprawdę nie są jego częścią, chociaż na zewnątrz tak się to jawi [Mat. 13:22; 2 Tym. 2:18-20; Rzym. 9:6] – mówimy tu raczej o potrzebie rozróżnienia pomiędzy ciałem i społecznością prawdziwego Kościoła a sektami, które przywłaszczają sobie imię Kościół.

Znaki służące rozpoznaniu prawdziwego Kościoła to: wykład czystej doktryny Ewangelii [1 Kor. 15:1-4; Jan 10:27; Efez. 2:20; Dzieje. 17:11-12; Kol. 1:23; Jan 8:47]; jasne sprawowanie sakramentów, jak to zostało ustanowione przez Chrystusa [Mat. 28:19; Łuk. 22:19; 1 Kor. 11:23]; praktykowanie dyscypliny w karceniu grzechu [Mat. 18:15-18; 2 Tes. 3:14-15]; czyli pokrótce – zarządzanie wszystkim zgodnie z nieskalanym Słowem Bożym, odrzucanie wszystkiego z nim sprzecznego [Mat. 28:2; Gal. 1:6-8] i rozpoznanie Jezusa Chrystusa jako jedynej Głowy Kościoła [Efez. 1:22-23; Jan 10:4-5, 14]. Zatem prawdziwy Kościół może być rozpoznany, a żaden człowiek nie ma prawa się od niego odłączyć.

Co się tyczy członków Kościoła, mogą oni być rozpoznani w oparciu o cechy chrześcijan, a mianowicie przez: wiarę [Efez. 1:13; Jan 17:20] i unikanie grzechu po tym, jak przyjęli Jezusa Chrystusa jako jedyne Zbawiciela [1 Jana 4:2]; dążenie do prawości [1 Jana 3:8-10]; miłość prawdziwego Boga i bliźniego; nie zbaczanie na prawo ani na lewo; krzyżowanie cielesności [Rzym. 6:2; Gal. 5:24]. Jednak nie należy tego tak rozumieć, jakoby wyzbyli się oni wszelkich słabości, lecz raczej, że walczą oni ze słabościami z pomocą Ducha przez wszystkie dni swojego życia [Rzym. 7:6, 17; Gal. 5:17], ciągle uciekając się do krwi, śmierci, cierpienia i posłuszeństwa naszego Pana Jezusa Chrystusa, w którym mają odpuszczenie grzechów przez wiarę w Niego [Kol. 1:14].

Jeśli zaś chodzi o fałszywy kościół, to przypisuje on sobie i swoim obrządkom więcej władzy i znaczenia niż to czyni Słowo Boże [Kol. 2:18-19] i nie bierze na siebie jarzma Chrystusa [Psalm 2:3]. Nie sprawuje sakramentów w sposób wskazany przez Chrystusa w Jego Słowie, lecz dodaje do nich lub od nich ujmuje, jak mu się podoba; polega bardziej na ludziach niż na Chrystusie i prześladuje tych, którzy żyją świętym życiem zgodnie z Bożym Słowem [Obj. 12:4; Jan 16:2] i napominają go za jego błędy, zawiść i bałwochwalstwo [Obj. 17:3-4, 6].

Te dwa kościoły można łatwo rozpoznać i od siebie odróżnić.⁶³

Filarem fałszywego kościoła, sekty, nie jest Chrystus ale uzurpator, jednowładczy, niereformowalny, niemożliwy do zdyscyplinowania, nieusuwalny, dożywotni tyran.

Artykuł 30 zatytułowany *"Zarządzanie Kościołem i jego urzędy"* wskazuje na pluralizm starszych i diakonów tworzących Radę Kościoła.

Wierzmy, że prawdziwy Kościół musi być zarządzany przez duchowy ustrój, który nasz Pan ustanowił w swoim Słowie, a mianowicie: że potrzeba mu sług czy pastorów, którzy będą wykładali Słowo Boże i sprawowali sakramenty [Efez. 4:11; 1 Kor. 4:1-2; 2 Kor. 5:20; Jan 20:23; Dzieje. 26:17-18; Łuk. 10:16], także starszych i diakonów, którzy wspólnie z pastorami tworzą radę Kościoła [Dzieje. 6:3; 14:23], aby w ten sposób prawdziwa pobożność była zachowana i prawdziwa nauka wszędzie krzewiona, aby grzesznicy byli karani i powstrzymywani w duchowy sposób [Mat. 18:17; 1 Kor. 5:4-5], a także by ubodzy i strapieni zyskali pomoc i pocieszenie zgodnie z ich potrzebami. Wszystko to będzie się odbywało należycie i poprawnie, gdy na urząd wybrani będą wierni słudzy zgodnie z zasadami podanymi przez św. Pawła w Liście do Tymoteusza [1 Tym. 3:1; Tyt. 1:5].⁶⁴

Zadaniem starszych jest czuwanie nad dyscypliną, którzy wraz z diakonami są odpowiedzialni także za duchowe wsparcie wierzących. Tu pytamy: czy w twojej grupie tak się sprawy mają? Czy też spermologos jest *"duchowym ojcem"* wszystkich i to on faktycznie decyduje o całej polityce grupy?

Artykuł 31 zatytułowany *"Pastorzy, starsi i diakoni"* odnosi czytelnika do właściwego i sprawiedliwego wyboru pastorów, starszych i diakonów.

Wierzmy, że sługi Bożego Słowa [1 Tym. 5:22], starsi i diakoni [Dzieje. 6:3] powinni być wybierani do sprawowania odpowiednich urzędów na drodze sprawiedliwego wyboru Kościoła, który będzie wzywał imienia Pana, i w takim porządku, jak uczy Słowo Boże. Dlatego każdy musi baczyć, aby przypadkiem sam się nie narzucał, lecz jest zobowiązany czekać, aż Bóg sam go powoła [Jer. 23:21; Hebr. 5:4; Dzieje. 1:23; 13:2], aby miał świadectwo swego powołania i był przekonany i zapewniony, że to wyszło od Boga.

Co się tyczy sług Bożego Słowa, to są oni równi pod względem władzy i mają ten sam autorytet, gdziekolwiek się znajdują, gdyż każdy z nich jest sługą Chrystusa [1 Kor. 4:1; 3:9; 2 Kor. 5:20; Dzieje. 26:16-17] – jedyne powszechnego Biskupa i Głowy Kościoła [1 Piotra 2:25; 5:4; Izaj. 61:1; Efez. 1:22; Kol. 1:18].

Ponadto, aby nie pogwałcić czy uchybić temu świętemu ustanowieniu Bożemu, stwierdzamy, że każdy powinien szanować pastorów wykładających Boże Słowo oraz

⁶³ Konfesja Belgijska 34

⁶⁴ Tamże, 30

starszych Kościoła ze względu na ich pracę, a także żyć z nimi w pokoju bez szemrania, sporów czy walk [1 Tes. 5:12-13; 1 Tym. 5:17; Hebr. 13:17], o ile to tylko możliwe.⁶⁵

Tu pytamy: czy w społeczności spermologosa istnieje coś takiego jak sprawiedliwy wybór? Kto wybiera? Kto odwołuje?

Marazm

Wielu zatrzymuje jednak lęk: dokąd pójdę? Na to pytanie odpowiadał Jan Kalwin, gdy w przedmowie do Instytutów, skierowanej do króla Francji, bronił prześladowanych ewangelików przed zarzutem, że nie mają widzialnego Kościoła:

Zawiasy, wokół których obraca się spór, są następujące: po pierwsze, w ich twierdzeniu, że forma Kościoła jest zawsze widoczna i oczywista; a po drugie, w ich umieszczeniu tej formy w siedzibie Kościoła Rzymu i jego hierarchii.

*My natomiast utrzymujemy, że Kościół może istnieć bez żadnej widocznej formy, a ponadto, że forma nie jest ustalana przez ten zewnętrzny splendor, który oni głupio podziwiają, ale przez zupełnie inny znak, mianowicie przez czyste głoszenie słowa Bożego i należyte sprawowanie sakramentów. Podnoszą krzyk, gdy Kościoła nie można wskazać palcem. Ale jak często los Kościoła wśród Żydów był tak oszpecony, że nie pojawił się żaden urok? Jaka miała być wspaniała forma, gdy Eliasz narzekał, że został sam? (1 Król. 19:14). Jak długo po przyjściu Chrystusa leżał ukryty bez formy? Jak często od tamtej pory był tak uciskany przez wojny, bunty i herezje, że nigdzie nie widziano go w blasku?*⁶⁶

Kalwin przypomina prawdę, o której łatwo zapomnieć. Znakiem Kościoła nie jest zewnętrzny splendor, liczba członków ani charyzma przywódcy, lecz czyste głoszenie Słowa Bożego i należyte sprawowanie sakramentów, a – dodajmy za Konfesję Belgijską – także dyscyplinę kościelną sprawowaną według Słowa. Gdzie te znaki są obecne, tam jest Kościół Chrystusa, choćby gromadził się sporadycznie, w wynajętej sali i liczył kilka rodzin.

Lepiej zatem należeć do kościoła, który choć znikomy i pogardzany stoi na skale Słowa, niż do wspólnoty zbudowanej na piasku osobowości jednego człowieka. Lepiej usłyszeć trudną prawdę, która rani dumę, niż przyjemne kłamstwo, które koi ego, a gubi duszę. Lepiej – wróćmy do obrazu z trzeciego rozdziału – wejść do Królestwa okaleczonym: bez ulubionego autorytetu, bez wygodnego środowiska, bez poklasku, niż zachować to wszystko i stracić życie.

Dlatego na koniec zwracamy się do każdego czytelnika, który rozpoznał w tej książce siebie albo swoją wspólnotę. Nie piszemy po to, by kogokolwiek zawstydzić. Piszemy, ponieważ stawka jest wieczna. Zbadaj nauczanie, którego słuchasz, w świetle Pisma Świętego i historycznych wyznań wiary. Zapytaj, komu podlega twój pastor i kto i jak skutecznie może go upomnieć. Zapytaj, czy

⁶⁵ Tamże, 31

⁶⁶ Jan Kalwin, *Instytuty*, Przedmowa do Króla Francji

to, co słyszysz w niedzielę, prowadzi cię do Chrystusa i Jego dokonanego dzieła, czy do człowieka, jego wizji i jego oczekiwań. A jeśli odpowiedź okaże się bolesna, nie odkładaj decyzji na później.

Nie szukaj jednak Kościoła doskonałego – takiego nie ma po tej stronie wieczności. Szukaj Kościoła prawdziwego: takiego, w którym Słowo jest wykładane wiernie, sakramenty sprawowane zgodnie z ustanowieniem Chrystusa, a starsi wspólnie czuwają nad kościołem i sami podlegają karności, gdzie przywrócony jest urząd wierzącego, który współuczestniczy w dziele dyscypliny kościelnej. Taki Kościół może być niewielki. Może nie mieć blasku. Ma jednak Głowę, która nigdy nie zawodzi i fundament, którego nie podmyje żadna ulewa.

Umiłowani, nie pozwalajcie aby ktokolwiek szył wam szaty z łachmanów. Chrystus przygotował dla swoich szatę sprawiedliwości bez skazy, utkaną w całości z Jego doskonałego posłuszeństwa i przelanej krwi. Odrzućmy zbutwiałe strzępy ludzkiej mądrości i przyoblekajmy się w Niego.

Gdy koszmar okaże się faktem, gdy seprmologos nie przyjmuje żadnego napomnienia, gdy nie ma środków dyscyplinarnych, gdy głosi fałsz i jest tyranem, należy przeprowadzić sprawiedliwą separację zgodnie z nakazem Pisma

2 Kor. 6:17 *Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłóżcie się, mówi Pan, i nieczystego nie dotykajcie, a ja was przyjmę.*

Zaczyna się od protestu — najpierw do swojego konsystorza [czyli rady wszystkich starszych]. Jeśli nie ma takiej rady albo rada zawiedzie, należy odwołać się do klasy kościołów (jeśli taka istnieje), a następnie do synodu (jeśli taki istnieje). Jeśli każda słuszną drogą została podjęta w dobrej wierze i jest bezskuteczna — i tylko wtedy — członek grupy może zrezygnować jako jednostka.

Teraz może mówić i pisać publicznie przeciwko swojej grupie, dając świadectwo prawdzie, stosując zalecenie Boże o koniecznej separacji od sekty i koniecznym przyłączeniu się do prawdziwego Kościoła, tak jak to podsumowuje Konfesja Belgijska w 37 artykule, zatytuowanym *"Každy jest zobowiązany do przyłączenia się do prawdziwego Kościoła"*

Wierzmy, że skoro to święte zgromadzenie jest zebraniem tych, którzy są zbawieni, a poza nim zbawienia nie ma [1 Piotra 3:20; Joel 2:32], to nikt — niezależnie od jego stanu czy uwarunkowań — nie powinien od niego odłączyć się, aby być samemu [Dzieje. 2:40; Izaj. 52:11], lecz wszyscy ludzie są zobowiązani przyłączyć się i zjednoczyć z nim — podtrzymywać jedność Kościoła [Psalm 22:22; Efez. 4:3, 12; Hebr. 2:12], poddawać się jego doktrynie i dyscyplinie, brać na siebie jarzmo Jezusa Chrystusa [Psalm 2:10-12; Mat. 11:29] i jako współzależni członkowie tego samego Ciała [Efez. 4:12, 16; 1 Kor. 12:12] służyć zbudowaniu braci zgodnie z darami, jakie Bóg każdemu udzielił.

Aby to należycie wypełnić wszyscy wierzący muszą zgodnie z Bożym Słowem odłączyć się od tych, którzy do Kościoła nie należą [Dzieje. 2:40; Izaj. 52:11; 2 Kor. 6:17; Obj. 18:4], i przyłączyć się do tego zgromadzenia, gdziekolwiek Bóg takowe powołał [Mat. 12:30; 24:28; Izaj. 49:22; Obj. 17:14], chociażby władze i książęce edykty zwalczały je

i choćby nawet mieli umrzeć czy cierpieć z tego powodu [Dan. 3:17-18; 6:8-10; Obj. 14:14; Dzieje. 4:17, 19; 17:7; 18:13]. Dlatego wszyscy oddzielający się od tego zgromadzenia lub nie przyłączający się do niego, sprzeciwiają się zarządzeniu Bożemu.⁶⁷

Niech Bóg ma w opiece swoje owce i chroni je przed spermologosami.

Oslo 14.10.2026

⁶⁷ Konfesja Belgijska 37